Gratulacje dla Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego dla wszystkich radzieckich i polskich współtwórców sukcesu

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" — Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 158 R — CZWARTEK, 6 LIPCA 1978 R. — CENA 1 ZŁ

WITAMY NA ZIEMI!

Pierwsza radziecko-polska załoga wykonała program lotu i badań kosmicznych

MOSKWA (PAP). 5 lipca 1978 roku po pomyślnym wykonaniu zaplanowanych badań i eksperymentów na pokładzie orbitalnego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6" — „Sojuz-29" — „Sojuz-30" międzynarodowa załoga w składzie: dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, lotnik-kosmonauta ZSRR Piotr Klimuk i kosmonauta badacz, obywatel PRL Mirosław Hermaszewski, powróciła na Ziemię. Pracę na pokładzie stacji orbitalnej „Salut-6" kontynuują kosmonauci Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow.

Aparat lądujący statku „Sojuz-30" dokonał łagodnego lądowania w przewidzianym rejonie terytorium Związku Radzieckiego w odległości 300 km na zachód od miasta Celinograd. Samopoczucie kosmonautów Klimuka i Hermaszewskiego po wylądowaniu jest dobre.

Po całkowitym wykonaniu zaplanowanego programu prac na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" — „Sojuz-30" kosmonauci przygotowali statek „Sojuz-30" do powrotu na Ziemię. Do aparatu lądującego przeniesiono materiały z rezultatami naukowych badań i eksperymentów.

O godzinie 13.15 czasu moskiewskiego nastąpiło rozłączenie statku i stacji, a następnie włączony został silnik hamujący statku. Po zakończeniu prac silnika nastąpiło rozłączenie się członów statku kosmicznego „Sojuz-30" i aparat lądujący wszedł na trajektorię opadania.

Na zaplanowanej wysokości włączony został system spadochronowy, a bezpośrednio nad ziemią włączyły się silniki łagodnego lądowania, po czym aparat lądujący płynnie osiadł na Ziemi.

W toku 7-dniowego lotu na pokładzie orbitalnego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6" — „Sojuz-29" — „Sojuz-30" kosmonauci: Kowalonok, Iwanczenkow, Klimuk i Hermaszewski prowadzili obserwacje wizualne i fotografowali różne rejony powierzchni Ziemi w celu zbadania zasobów naturalnych, dokonali szeregu eksperymentów technologicznych i medyczno-biologicznych, przygotowanych

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Dziś 12 stron

W numerze „Życie i Nowoczesność"



Bohaterowie kosmosu — Fot. WAF

Polskie i radzieckie odznaczenia dla kosmonautów

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA
z dnia 5 lipca 1978 r.

W uznaniu wybitnych zasług, za odwagę i męstwo oraz wzorowe wykonanie zadania w pierwszym polsko-radzieckim locie kosmicznym na naukowo-badawczym zespole orbitalnym „Salut-6" — „Sojuz" Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje

Order Krzyża Grunwaldu I klasy

kosmonaucie-badaczowi, mjr. dypl. pilotowi Mirosławowi Hermaszewskiemu

Przewodniczący Rady Państwa
(—) HENRYK JABŁOŃSKI
Sekretarz Rady Państwa
(—) LUDOMIR STASIAK

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA
z dnia 5 lipca 1978 r.

W uznaniu wybitnych zasług, za odwagę i męstwo oraz wzorowe wykonanie zadania w pierwszym polsko-radzieckim locie kosmicznym na naukowo-badawczym zespole orbitalnym „Salut-6" — „Sojuz" Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje

Order Krzyża Grunwaldu I klasy

lotnikowi-kosmonaucie ZSRR, dwukrotnemu Bohaterowi Związku Radzieckiego płk. Piotrowi Klimukowi

Przewodniczący Rady Państwa
(—) HENRYK JABŁOŃSKI
Sekretarz Rady Państwa
(—) LUDOMIR STASIAK

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA
z dnia 5 lipca 1978 r.

Za zasługi w przygotowaniach do pierwszego wspólnego polsko-radzieckiego lotu kosmicznego oraz wzorowe wykonanie zadania konsultanta kierownika lotu w Centrum Kierowania Lotami Kosmicznymi Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski

ppłk. dypl. pilotowi Zenonowi Jankowskiemu

Przewodniczący Rady Państwa
(—) HENRYK JABŁOŃSKI
Sekretarz Rady Państwa
(—) LUDOMIR STASIAK

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała 5 bm. następujące dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

DEKRET PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

o nadanie tytułu **Bohatera Związku Radzieckiego** obywatelowi PRL, kosmonaucie-badaczowi Mirosławowi Hermaszewskiemu

za pomyślne wykonanie lotu kosmicznego na orbitalnym zespole naukowo-badawczym „Salut-6" — „Sojuz" oraz wykazane przy tym męstwo i bohaterstwo nadaje się tytuł **Bohatera Związku Radzieckiego z wręczeniem Orderu Lenina i medalu Złota Gwiazda** obywatelowi PRL, kosmonaucie-badaczowi Mirosławowi Hermaszewskiemu.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
LEONID BREŻNIEW
Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
M. GEORGADZE

Moskwa, Kreml 5 lipca 1978 r.

DEKRET PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

o odznaczeniu dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, lotnika-kosmonauty ZSRR, tow. P. I. Klimuka **Orderem Lenina**

za pomyślne wykonanie lotu kosmicznego na orbitalnym zespole naukowo-badawczym „Salut-6" — „Sojuz" oraz wykazane przy tym męstwo i bohaterstwo, odznacza się dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, lotnika-kosmonautę ZSRR tow. Klimuka Piotra Iljicza **Orderem Lenina**

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
LEONID BREŻNIEW
Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
M. GEORGADZE

Moskwa, Kreml 5 lipca 1978 r.

Operacja lądowania

Od naszego specjalnego wysłannika
ANDRZEJA GORZYMA

Moskwa, 5 lipca

(P) Ostatni dzień lotu załogi orbitalnego zespołu „Salut-6" — „Sojuz-29" — „Sojuz-30" zaczął się inaczej niż poprzednie. Na sygnał z Centrum Kierowania Lotem obudzono załogę nie jak zwykle o godz. 8.00 lecz o 5.30. Po porannej toalecie i śniadaniu zaczęły się przygotowania do powrotu Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego na Ziemię. Rozkonserwowano urządzenia „Sojuza-30", przełączono również statek na autonomiczne zasilanie w energię elektryczną.

Na 13 okrążeniu ósmej doby lotu, w czasie seansu łączności z zespołem orbitalnym, na ekranie w Głównej Sali Centrum Kierowania Lotem obserwujemy pożegnanie „Fotonów" z „Kaukazami". Dowódca zespołu Władimir Kowalonok informuje, że Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski są już u progu swego kosmicznego domu — „So-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Ludowe Wojsko Polskie dumą narodu i partii

Edward Gierek spotkał się z uczestnikami międzynarodowych misji pokojowych

(P) W lipcu br. upływa 25-lecie podjęcia przez Ludowe Wojsko Polskie udziału w pokojowych misjach w różnych częściach świata. W związku z tą rocznicą I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się 5 bm. z przedstawicielami licznej już przeszło 12-tysięcznej rzeszy żołnierzy WP — uczestników tych misji.

W spotkaniu uczestniczyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski i sekretarz KC PZPR Stanisław Kania oraz sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek.

Uczestników misji pokojowych Wojska Polskiego reprezentowali: gen. dyw. Jan Śliwiński (Wietnam), gen. brygady Czesław Kiszczak, gen. bryg. Rudolf Dzipanow (Wietnam), płk płk.: Leon Gregorowicz (szef zespołu oper. d/s Bl. Wschodu), Wiktor Wiśniewski (Laos), Jerzy Sawicki (Kambodża), Marian Bugaj (Korea), Alfons Olkiewicz (Nigeria), Jerzy Jarosz (Bliski Wschód), ppłk, ppłk Antoni Nieścioruk (Bl. Wschód) i Jerzy Fielecki (Syria), kpt. Janusz Kryn (Bliski Wschód), por. Tomasz Rżewski (Bl. Wschód), kpr Roman Szumilas (Bl Wschód) i st. szer. Ryszard Chudziak (Bl. Wschód).

Obecni byli wiceministrowie obrony narodowej, generałowie broni: Florian Siwicki i Włodzimierz Sawczuk oraz generałowie dywizji: Zygmunt Zieliński i Teodor Kufel, jak również wiceministrowie spraw zagranicznych: Józef Czyrek i Eugeniusz Kułaga oraz I sekretarz KZ PZPR MSZ Tadeusz Wujek i dyrektorzy departamentów: Ryszard Fijałkowski i Antoni Pierzchała.

Dorobek i najważniejsze aktualne zadania żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego w międzynarodowych pokojowych misjach przedstawił szef sztabu generalnego WP, wiceminister obrony narodowej gen. broni Florian Siwicki. Podkreślił on, że w 35 roku istnienia ludowych sił zbrojnych szczycą się one nie tylko wierną służbą na straży bezpieczeństwa ojczyzny i pracą dla jej rozwoju, lecz również istotnym udziałem w misjach na rzecz utrzymania i umocnienia pokoju międzynarodowego.

Jest to potwierdzeniem gorącego patriotyzmu żołnierzy złączonego nierozerwalnie z proletariackim internacjonalizmem, który najwyższy wyraz znalazł w latach wojny w braterskim, bojowym sojuszu z Armią Radziecką, u boku której Ludowe Wojsko Polskie wniosło godny wkład do ostatecznego rozgromienia hitlerowskiego faszysty.

Patriotyzm i internacjonalizm Ludowego Wojska Polskiego [illegible] odzwierciedlenie nieodmiennie [illegible] dziś w bezgranicznym umiłowaniu ojczyzny, w szacunku dla innych narodów, w poczuciu ideowych związków ze wszystkimi siłami postępu i wolności.

Gen. broni F. Siwicki przedstawił przebieg i rezultaty u-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Edward Gierek przyjął Vasila Bilaka

(P) 5 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce na zaproszenie KC PZPR członka Prezydium, sekretarza KC KPCz Vasila Bilaka.

W spotkaniu uczestniczyli członek Biura Politycznego, sekretarz KC Edward Babiuch, sekretarz KC Ryszard Frelek i zastępca Kierownika Wydziału Zagranicznego KC Lucjan Piątkowski. Obecny był zastępca Kierownika Wydziału Polityki Międzynarodowej KC KPCz Michal Stefaniak.

W czasie rozmowy, która przebiegała w bardzo serdecznej atmosferze, omówiono węzłowe sprawy dalszego zacieśnienia braterskich stosunków polsko - czechosłowackich, a

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

„Mistrz gospodarności" — „Samorząd w służbie mieszkańców"

Uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursów OK FJN

Przemówienie Henryka Jabłońskiego

(P) W Sali Kolumnowej Rady Państwa odbyło się 5 bm. z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Henryka Jabłońskiego, spotkanie z przedstawicielami społeczności miast i osiedli miejskich — laureatów konkursów OK FJN: „Mistrz gospodarności" za 1977 r. oraz „Samorząd w służbie mieszkańców" za 1976—77 rok.

Jak już informowaliśmy w grupie miast do 5 tys. mieszkańców „Mistrzem gospodarności" został Brańsk (woj. białostockie) Tytuły wicemistrzów przyznano miejscowościom Rydzyna (woj. leszczyńskie) i Siewierz (woj. katowickie.)

W grupie miast od 5 do 15 tys. mieszkańców „Mistrzem gospodarności" został Przeworsk (woj. przemyskie). Tytuły wicemistrzów przyznano miejscowościom: Jastrowie (woj. pilskie) i Słubice (woj. gorzowskie). Ponadto specjalne nagrody otrzymało 50 miast.

W konkursie dla osiedli miejskich szczególnie wyróżniły się w realizacji zadań konkursowych: Komitet Osiedlowy „Pilczyce" we Wrocławiu: Rada Spółdzielni „Osiedle Młodych" na Ratajach w Poznaniu; Komitet Osiedlowy nr 3 Spółdzielni Mieszkaniowej „Górnik" w Katowicach; Komitet Osiedlowy Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Lublinie: Komitet Osiedlowy nr 2 w Bolesławcu (woj. jeleniogórskie); Komitet Osiedlowy „Leszczynko" w Lesznie: Komitet Osiedlowy „Dąbrowa" w Łodzi.

Wręczenia tytułów oraz nagród dokonali: Henryk Jabłoński, sekretarz KC PZPR — Zdzisław Żandarowski, wiceprzewodniczący OK FJN Wit Drapich, minister administracji gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Maria Milczarek.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ku chwale Ojczyzny!

(P) Osiem dni i nocy byliśmy sercami i myślami z bohaterami kosmosu — Piotrem Klimukiem i Mirosławem Hermaszewskim oraz załogą „Sojuza-29" Włodzimierzem Kowalonkiem i Aleksandrem Iwanczenkowem. Śledziliśmy z zapartym tchem pierwszy lot naszego rodaka w przestworza kosmiczne. Wszyscy zdajemy sobie w pełni sprawę z historycznego i naukowego znaczenia tego lotu: oto Polska znalazła się w ekskluzywnym klubie zdobywców i badaczy Wszechświata.

Dzięki internacjonalistycznym więzom łączącym kraje wspólnoty socjalistycznej, dzięki braterskiej współpracy z Krajem Rad — był możliwy ten wspaniały lot Polaka w przestworzach.

Sukces to tym większy, że liczne eksperymenty kosmiczne, aparaturę badawczą opracowali i wykonali nasi specjaliści. Chwała im za to! Mamy zatem jeszcze jeden dowód wysokiego poziomu rodzimej nauki. Program „Interkosmos" to nie tylko wielka przygoda ludzkości, ogromne wzbogacenie wiedzy ogólnoludzkiej, rozszerzanie horyzontów poznania, to także uporczywa praca dla przyszłości bliższej i dalszej, to tworzenie bowiem nowej jakości w produkcji, technologii. Poznawanie kosmosu zbliża człowieka do nowej jakości pracy i życia. Badania kosmiczne dostarczają nowych i wspaniałych wynalazków, nowych metod wytwarzania, zwiększają naszą wiedzę medyczną, psychologiczną i służą poznaniu z wysokości orbity zjawisk zachodzących w ziemskiej przyrodzie.

Spojrzenie na Ziemię od zewnątrz pozwala wyjaśnić wiele dotychczasowych tajemnic, rozwikłać wiele zagadek naukowych, rozwiązać wiele problemów gospodarczych. Niezastąpionym do dziś przyrządem do tych obserwacji jest oko ludzkie. Może to wydać się nieprawdopodobne, ale kosmonauta dostrzega znacznie

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Zmarł Jan Mietkowski

(P) 4 lipca br. zmarł w wieku 55 lat w Warszawie Jan Mietkowski — zastępca członka KC PZPR, minister kultury i sztuki.

J. Mietkowski urodził się w Nieświeżu. Ukończył studia filozoficzne w Uniwersytecie Warszawskim. Już w 1944 r. rozpoczął w Lublinie pracę dziennikarską, będąc jednym z pierwszych organizatorów radia w Polsce Ludowej.

Od tego czasu był związany z Komitetem d/s Radia i Telewizji, pełniąc m.in. funkcje naczelnego redaktora programu III PR oraz zastępcy przewodniczącego komitetu.

Na VII Zjeździe PZPR Jan Mietkowski został wybrany zastępca członka Komitetu Centralnego partii. W latach 1974—1978 Jan Mietkowski był przewodniczącym Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Na stanowisko ministra kultury i sztuki został powołany w marcu 1978 r.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej zmarły odznaczony był licznymi odznaczeniami, a wśród nich Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

(PAP)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Edward Gierek spotkał się z uczestnikami międzynarodowych misji pokojowych LWP



(P) Podczas spotkania CAF — Urbanek

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

działu żołnierzy WP w pokojowych misjach w Korei, w krajach Indochin — Wietnamie, Laosie i Kambodży, w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Stwierdził on, że dorobek ten jest wspólnym osiągnięciem wojska polskiego i polskiej służby zagranicznej.

Podkreślił on, że uczestnicząc w międzynarodowych pokojowych misjach, tak jak w całokształcie swej służby ojczyźnie, Ludowe Wojsko Polskie kieruje się niezłomnie wskazaniami partii, jej Komitetu Centralnego i osobiście I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Żołnierze Wojska Polskiego będą nadal ofiarnie pełnili służbę wszędzie tam, gdzie będzie wymagać tego wielka sprawa międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju, dobro Polski.

Następnie zabrali głos uczestnicy spotkania: gen. dyw. J. Śliwiński, gen. bryg. R. Dzipanow i kapral R. Szumilas. W imieniu kierownictwa MSZ o znaczeniu udziału Polski w pokojowych misjach mówił podsekretarz stanu Józef Czyrek.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek stwierdził, że Polska Ludowa występuje zdecydowanie na rzecz pokoju i odprężenia międzynarodowego, rozwijając w tym kierunku żywą działalność na forum międzynarodowym, przywiązując również wielką wagę do udziału w pokojowych misjach w różnych częściach świata.

Wytyczona przez PZPR pokojowa polityka zagraniczna, czerpiąca inspirację i siłę z naszego socjalistycznego ustroju, z nierozerwalnego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznej wspólnoty, odpowiada żywotnym interesom całego narodu. Jest to polityka patriotyczna i internacjonalistyczna.

Kraj nasz uczestniczy we wszystkich poczynaniach, które służą umocnieniu bezpieczeństwa europejskiego i światowego, rozwojowi współpracy międzynarodowej, zapewnieniu każdemu człowiekowi prawa do życia w pokoju.

Wypełnianie międzynarodowych misji dla pokoju stało się nową, ważną formą zewnętrznej działalności naszego socjalistycznego państwa. Jest to równocześnie dobitne potwierdzenie zasadniczej zmiany, jaka nastąpiła w międzynarodowej pozycji Polski.

Nawiązując do historii i dorobku Ludowego Wojska Polskiego Edward Gierek podkreślił, że doskonale wyszkolone i nowocześnie wyposażone jest ono dumą narodu i partii, szkołą patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania. Tworzy ono również w warunkach pokoju szczytne wzory służby socjalistycznej ojczyźnie, zarówno w kraju, jak i w realizacji swych pokojowych misji międzynarodowych.

Działalność w międzynarodowych misjach pokojowych, przyczyniając się do dzieła odprężenia, równocześnie wydatnie podnosi autorytet socjalistycznej Polski w Europie i świecie.

I sekretarz KC PZPR gorąco podziękował żołnierzom WP oraz pracownikom służby zagranicznej za godne reprezentowanie Polski w tych misjach.

Na zakończenie spotkania Edward Gierek przekazał żołnierzom, całej kadrze Ludowego Wojska Polskiego gratulacje i najlepsze życzenia w związku z pomyślnym przebiegiem lotu pierwszego polskiego kosmonauty — majora pilota Mirosława Hermaszewskiego i jego radzieckiego towarzysza pułkownika Piotra Klimuka (PAP)

Depesza H. Jabłońskiego do przewodniczącego Rady Prezydenckiej Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Prezydenckiej Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu Aali Nassera Mohammeda w związku z powołaniem go na to stanowisko. (PAP)

Edward Gierek przyjął Vasila Bilaka

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zwłaszcza realizacji doniosłych ustaleń podjętych podczas niedawnego przyjacielskiego spotkania Edwarda Gierka i sekretarza generalnego KC KPCz, Gustava Husaka oraz premierów obu krajów Piotra Jaroszewicza i Lubomira Strougala.

*

W toku wizyty z Vasilem Bilakiem odbyli rozmowy Edward Babiuch i Ryszard Frelek. Przedyskutowano problematykę dalszego rozwoju współpracy między PZPR a KPCz i między Polską a Czechosłowacją.

Omówiono również, w duchu całkowitej zgodności i pełnego zrozumienia aktualne zagadnienia rozwoju sytuacji w Europie i świecie oraz dalszego umacniania jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego na bazie marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Rozmowy ponownie potwierdziły, że PZPR i KPCz zdecydowane są wzbogacać swoją współpracę o nowe treści i formy, które jeszcze bardziej sprzyjać będą pogłębieniu braterskich związków polsko-czechosłowackich, umacnianiu wspólnoty państw socjalistycznych i zacieśnieniu współdziałania w realizacji ich skoordynowanej konsekwentnie pokojowej polityki, zmierzającej do utrwalenia odprężenia.

V. Bilak i E. Babiuch w towarzystwie sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR Janusza Barcza odwiedzili zakłady mechaniczne „Ursus", gdzie spotkali się z kierownictwem i aktywem społeczno-gospodarczym. (PAP)

Depesza H. Jabłońskiego do przewodniczącego Tymczasowej Rady Prezydenckiej Jemeńskiej Republiki Arabskiej

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Tymczasowej Rady Prezydenckiej Jemeńskiej Republiki Arabskiej Abdula Arima Al-Arshi w związku z powołaniem go na to stanowisko. (PAP)

Wręczenie nagród laureatom konkursów OK FJN

(G) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W czasie spotkaniia przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Państwa:

Przemówienie Henryka Jabłońskiego

Uczestniczymy dziś w uroczystości, która stała się już trwałą pozycją naszego politycznego kalendarza, a rozszerzenie jej zakresu wynika z uzupełnienia dotychczasowego konkursu o brakujące w nim ogniwo.

Dziesięciokrotnie organizowane współzawodnictwo miast o tytuł „Mistrza gospodarności" pozostawia poza swym zasięgiem miasta o większej liczbie mieszkańców, a więc o bardziej złożonej strukturze, innymi metodami i w innych formach zmuszonych rozwiązywać swoje problemy. Toteż ogłoszenie w 1976 r. nowego konkursu dla samorządów mieszkańców osiedli miejskich jest naturalnym przedłużeniem dotychczasowych działań, zmierzających do rozwoju aktywności obywatelskiej w miejscu zamieszkania.

Składając serdeczne gratulacje laureatom obu konkursów, powinniśmy zarazem zwrócić wdzięczne myśli ku wszystkim ich uczestnikom. Wszędzie bowiem, gdzie podjęto szlachetną rywalizację między miastami i samorządami mieszkańców, osiągnięto cenne, godne uznania rezultaty. Wszyscy więc, zarówno wyróżnieni, jak i ci, którzy jeszcze w tym roku nie znaleźli się na zaszczytnej liście laureatów, przez samo uczestnictwo we współzawodnictwie — wygrali. Nikt tu niczego nie mógł przegrać, każdy materialnie i moralnie zyskał.

Słusznie wskazywano dziś na rozwiązanie wielu lokalnych problemów drogą mobilizacji i skoordynowania wysiłków władz, organów administracji spółdzielczości i miejscowego społeczeństwa. Słusznie podnosi się, że pomnożony został trwały majątek poszczególnych miast i osiedli, że udało się wykonać szereg niezbędnych inwestycji i że dzięki temu ludziom żyje się wygodniej. Prawda to, że życie w miastach i osiedlach uczestniczących w konkursach stało się lepsze, piękniejsze, gdyż rozbudowie materialnej bazy egzystencji towarzyszyła, uwieńczona cennymi osiągnięciami, troska o kulturę, o podnoszenie na coraz wyższy poziom stosunków międzyludzkich, o nadanie im socjalistycznego charakteru.

Słusznie też w naszej publicystyce podkreśla się ideowo-wychowawcze znaczenie współzawodnictwa o jak najlepsze gospodarzenie miastami i jak najskuteczniejszą pracę samorządów w służbie mieszkańców.

Nie wstydźmy się zastosowania w tym wypadku terminu „wychowanie". Przecież wszyscy wciąż nawzajem się wychowujemy, wpływamy na postawę swego otoczenia, ono wpływa na nas, równocześnie zaś wyciągając wnioski z własnych i cudzych doświadczeń uczestniczymy w procesie samowychowania. Stara maksyma „póki żyjesz musisz uczyć się jak żyć" — nic nie straciła na aktualności, ale wciąż nabiera coraz większego znaczenia w związku z niezmiernie szybkimi przemianami, jakim podlega nasz kraj i świat cały.

Dlatego tak bardzo ważne jest, że głęboki patriotyzm, charakteryzujący nasz naród, zyskuje poprzez waszą działalność możność realnego sprawdzenia się w praktyce. Uczucie miłości do ojczystego kraju poddane zostaje konfrontacji ze stanem świadomości, w czym powinno się ono wyrażać w życiu codziennym. Praca dla własnego środowiska, prawidłowo rozbudzony patriotyzm lokalny, powiązany ze zrozumieniem całokształtu zadań, stojących przed współczesnymi pokoleniami Polaków — to jedna z ważnych gwarancji, że naturalny sentyment do matki — ojczyzny stanie się siłą sprawczą dalszego postępu i rozwoju kraju.

Jest to tym ważniejsze, że równocześnie to wspólne działanie na rzecz swej zbiorowości służy integracji społeczeństwa. I choć jest oczywiste, że nie na tym polu przebiega główny nurt pogłębiania się ideowo-moralnej, patriotycznej jedności narodu — w żadnym wypadku nie można bagatelizować wkładu, jaki w ten proces wnosi zespołowa praca dla swego miasta czy osiedla.

Wszystko to są stwierdzenia jak najbardziej oczywiste i słusznie też je przy takiej okazji jak obecnie powtarzamy. Pozwólcie mi jednak zwrócić uwagę na inny jeszcze aspekt tej działalności, której ocena nas tu dzisiaj zgromadziła. A sprawa jest wielkiej wagi, gdyż dotyczy dalszej drogi rozwojowej naszego narodu i jego państwa.

Lenin, rozważając stosunek państwa i społeczeństwa, stwierdził, iż w warunkach socjalizmu „po raz pierwszy w dziejach społeczeństw cywilizowanych masy ludności wzniosą się do samodzielnego udziału nie tylko w głosowaniu i wyborach, lecz także w codziennym zarządzaniu".

Oczywiście nie może to się stać od razu. Demokracji socjalistycznej nie da się zadekretować, wszyscy razem się jej wciąż uczymy, a sprawdzić naszą umiejętność aktywnego w niej udziału może tylko wciąż doskonalona praktyka. I z tego punktu widzenia to, co robicie, ma doniosłe, choć niewymierne znaczenie. Bierzecie bowiem udział w kształtowaniu postaw ludzkich wobec problemów zarządzania społecznego a to jest i musi być nierozłączne z poczuciem współodpowiedzialności za wspólne dobro, za losy własnej zbiorowości. Spełniacie w ten sposób ważną, uzupełniającą funkcję wobec podstawowej szkoły gospodarności i zarządzania, jaką jest udział we współgospodarzeniu zakładami produkcyjnymi, co raz jeszcze i jakże wymownie wykazała nam dyskusja na niedawnej naradzie przedstawicieli samorządów robotniczych.

Wdrażając obywateli do współzarządzania miastem czy osiedlem przyczyniamy się do pogłębienia i rozwoju demokracji socjalistycznej, pomagamy przygotowaniu się nas samych i przygotowujemy innych do spełniania roli właściwej dla rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Wydawać się może, że tak podchodząc do skromnych przecież w porównaniu z działalnością państwa i narodu poczynań władz i aktywu społecznego w małych miastach i osiedlach — gubimy proporcje. Takie twierdzenie byłoby tylko pozornie słuszne. W całym naszym życiu społecznym coraz większego znaczenia nabierają problemy świadomości i wszystko, co jej rozwojowi sprzyja, co uzmysławia znaczenie kolektywu dla jednostki, co wytwarza w niej ambicje z pracą dla kolektywu związane, co wdraża do myślenia nie kategoriami ciasnego egoizmu, ale interesu zbiorowego — ma już i mieć będzie coraz większe znaczenie.

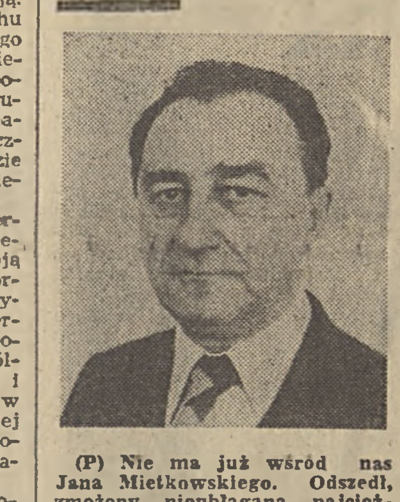
Wzbogacając i upiększając swe miasta, podnosząc na wyższy poziom życie w swych osiedlach czynicie wiele dla nas wszystkich, dla całego społeczeństwa. A że w tej właśnie twórczej i wielostronnie pożytecznej pracy wyróżniliście się, zasługujecie na gorące gratulacje i podziękowanie.

W imieniu sądu konkursowego serdeczne gratulacje złożył przedstawicielom nagrodzonych miast i osiedli miejskich sekretarz OK FJN — Witold Jarosiński.

W imieniu nagrodzonych przemawiali: Antoni Piela — naczelnik miasta Przeworsk oraz Czesław Pietrzak — przewodniczący — Komitetu Osiedlowego „Pilczyce". Dziękując za otrzymane nagrody zapewnili oni, że ludność wyróżnionych miast i osiedli miejskich nadal dokładać będzie starań i nie będzie szczędzić wysiłków, aby przyczyniać się do dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego środowiska i całego kraju.

W spotkaniu uczestniczyli: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej — KC PZPR — Jerzy Muszyński, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Henryk Kanicki, szef Urzędu Rady Ministrów — min. Janusz Wieczorek, sekretarz CK SD — Krystyna Marszałek oraz przedstawiciele szeregu resortów, jednostek gospodarczych i spółdzielczych. (PAP)

Jan Mietkowski



(P) Nie ma już wśród nas Jana Mietkowskiego. Odszedł, zmożony nieubłaganą najcięższą chorobą, która zabrała go tak przedwcześnie. W okresie, gdy był w pełni sił twórczych, pełen dalekosiężnych planów rozwoju i przyszłości kultury polskiej. Piastując stanowisko ministra kultury i sztuki, zyskał sobie od początku szacunek i zaufanie wszystkich środowisk twórczych. Dla nas, dziennikarzy Jan Mietkowski jest i pozostanie na zawsze przede wszystkim dziennikarzem, wykonującym ten zawód przez wiele dziesięcioleci, zawsze ze szlachetną pasją, zawsze w poczuciu głębokiej odpowiedzialności za słowo, zawsze z głębokim osobistym zaangażowaniem.

Swoją drogę twórczą Jan Mietkowski związał przede wszystkim ze środowiskiem dziennikarzy radiowych. Był jak, to się mówi, radiowcem z urodzenia, z krwi i kości. Radiowcem czującym jak mało kto mikrofon, potrafiącym się nim i sprawnie i rzetelnie posługiwać. Pracując w Polskim Radio przez wiele długich lat, przeszedł dosłownie wszystkie niemal szczeble zawodowej kariery. Na każdym stanowisku pozostawiał wspomnienie nie tylko jako znakomity fachowiec, ale i dobry kolega i sprawiedliwy szef. Ukochanym jego dziełem, któremu poświęcił [illegible] wiele pasji i serca był [illegible] Program Polskiego Radia, w którego przygotowaniu tak od strony koncepcji twórczej, jak i realizacji miał szczególnie duży, osobisty udział.

Przez długie lata Jan Mietkowski działał w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, pracując w różnych jego instancjach i komisjach, w Prezydium Zarządu Głównego, sprawując funkcję prezesa SDP włącznie. Pełniąc te odpowiedzialne funkcje był zawsze przede wszystkim jednym z nas, dziennikarzem, wysoko ceniącym etykę zawodową oraz odpowiedzialność polityczno-społeczną. Jego działalność zyskała mu szacunek i uznanie całego środowiska dziennikarskiego. W naszej pamięci, redaktor Jan Mietkowski, który niejednokrotnie zabierał głos również na łamach „Życia", w ważnych sprawach kraju i narodu — pozostanie jako jeden z tych dziennikarzy, którzy wnieśli bardzo istotny, osobisty wkład do rozwoju prasy polskiej w latach powojennych.

Jego mądrość działacza, żarliwość przekonań komunisty, zyskały Mu uznanie i szacunek przełożonych i współpracowników.

Odszedł człowiek prawy i szlachetny, dobry Polak, miłujący swą Ojczyznę i służący jej bez reszty aż do ostatnich swych chwil. Taki pozostanie w swym wkładzie w rozwój Polski socjalistycznej, taki pozostanie w naszej pamięci.

ZESPÓŁ „ŻYCIA WARSZAWY"

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że w dniu 4.VII.1978 r. zmarł

JAN MIETKOWSKI

lat 55

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 lipca br. (piątek) o godz. 13 w Alei Zasłużonych Cmentarza Komunalnego na Powązkach

żona, córka i rodzina

W dniu 4 lipca 1978 roku zmarł

towarzysz

JAN MIETKOWSKI

działacz partyjny i państwowy, zastępca Członka Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, minister kultury i sztuki PRL, były przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, były wiceprzewodniczący Komitetu d/s Radia i Telewizji.

Za swoją działalność społeczno-polityczną oraz za zasługi dla rozwoju kultury narodowej odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Komandorskim, Krzyżem Oficerskim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami.

Odszedł od nas żarliwy komunista, patriota, utalentowany publicysta, współorganizator Polskiego Radia, współtwórca socjalistycznej kultury Polski Ludowej.

Cześć Jego pamięci! **KOMITET CENTRALNY PZPR**

W dniu 4 lipca 1978 r. zmarł w wieku 55 lat

JAN MIETKOWSKI

minister kultury i sztuki, zasłużony działacz państwowy i społeczny, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżami Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi.

Cześć Jego pamięci! **PREZES RADY MINISTRÓW**

W dniu 4 lipca 1978 roku zmarł w wieku 55 lat

JAN MIETKOWSKI

minister kultury i sztuki

zastępca członka Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi.

Zmarły przez całe swe życie związany był pracą twórczą, zawodową i społeczną z kulturą. Poświęcił jej rozwojowi wszystkie swoje siły, szlachetną pasję i zaangażowanie.

Kultura polska poniosła niepowetowaną stratę!

Najbliższej rodzinie zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu

członkowie kierownictwa i pracownicy resortu, Komitet Zakładowy PZPR i Rada Zakładowa Ministerstwa Kultury i Sztuki

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w dniu 7 lipca 1978 r. o godz. 13.00 w domu przedpogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach.

Wyprowadzenie Zwłok o godz. 14.00.

W dniu 4 lipca 1978 r. zmarł w Warszawie

towarzysz

JAN MIETKOWSKI

zastępca członka Komitetu Centralnego PZPR, minister kultury i sztuki, były zastępca Przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji, były Przewodniczący ZG SDP, aktywny działacz partyjny i społeczny, wybitny dziennikarz, twórczy organizator Polskiego Radia w odrodzonej Polsce, podczas wieloletniej pracy w Komitecie do spraw Radia i Telewizji wniósł trwały, niezwykle cenny wkład w rozwój programów Polskiego Radia i Telewizji. Za swą działalność odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżami Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Z najgłębszym żalem żegnamy szlachetnego człowieka, oddanego Przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

przewodniczący, Prezydium Komitetu do spraw Radia i Telewizji, towarzysze pracy

Dnia 5 lipca 1978 r. zmarł w wieku lat 55

redaktor

JAN MIETKOWSKI

minister kultury i sztuki

zastępca członka KC PZPR, wybitny dziennikarz, laureat nagrody im. Bolesława Prusa, wieloletni działacz społeczny, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, przewodniczący ZG SDP w latach 1974—1978, b. wiceprzewodniczący Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, b. wiceprzewodniczący Komitetu d.s. Radia i Telewizji, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy II kl., odznaką „Zasłużony Działacz Kultury" i innymi odznaczeniami.

W Zmarłym polskie środowisko dziennikarskie straciło dobrego Kolegę, prawego Człowieka i oddanego Przyjaciela

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Kołobrzeg—78

Dzień debiutów

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) 5 bm. w kołobrzeskim amfiteatrze wystąpili amatorzy — wyróżnieni w centralnych eliminacjach przeprowadzonych w maju przez wojsko i CRZZ w Tomaszowie Mazowieckim.

Do udziału w festiwalowym konkursie dopuszczono dziewięć zespołów i 17 solistów, w tym pięć grup i 7 solistów reprezentujących wojskowy ruch amatorski. Debiutanci mieli za zadanie przedstawić swe możliwości w interpretacjach znanych przebojów z festiwali kołobrzeskich.

Młodzi niewiele jeszcze potrafią, paraliżuje ich trema, ale niektórzy wykazują obiecujące zadatki wokalne, zapał i świeżość. Trzeba te talenty otoczyć opieką, bowiem już w niedalekiej przyszłości mogą się one stać cennym uzupełnieniem kadr naszej zdominowanej przez rutyniarzy estrady.

Do finałowego konkursu dotarło kilka amatorskich zespołów, które już w kołobrzeskiej imprezie brały kiedyś udział. Raz jeszcze próbowały sił m. in. nagrodzone w poprzednich latach grupy „Truwerzy" i „Kontrasty". Z nowych zespołów korzystnie wyróżniał się „Czas", który przypomniał „Biały Krzyż" Klenczona i Kondratowicza, a także „Rezonans" w utworze Konowalskiego i Przymanowskiego „Strzelec Podhalański".

Z solistów uwagę zwróciła najmłodsza uczestniczka festiwalu, bardzo muzykalna 17-letnia Mirosława Poślad z Tych, a także uzdolnieni — Andrzej Żytkowski z Radomia, plutonowy podchorąży, Andrzej Chwiłoć z Warszawy i przedstawiciel Marynarki Wojennej mat. Marek Neuman.

Koncert amatorów reżyserowany był przez Włodzimierza Gawrońskiego, prowadzili Maria Wróblewska i Stanisław Mikulski.

Kołobrzeg nie od dziś specjalizuje się w widowiskach muzycznych. Po inauguracyjnym programie „Twoi chłopcy, Polsko" w środę przedstawiono publiczności dwa dalsze — „Żołnierze, my żołnierze", Marka Sewena i Tadeusza Kubiaka oraz „Karuzela z piosenkami" Lucjana Kaszyckiego i Jana Zalewskiego.

Od 13 do 27 st.

Pogoda w „kratkę" Lokalne opady i burze

Informacja własna

(P) W dalszym ciągu pogoda w Polsce jest zmienna. Występują przelotne opady deszczu, a także dłuższe okresy rozpogodzeń. Notuje się też znaczne wahania temperatury. I tak w środę w południe termometry wskazywały: od 13 st. w Kłodzku do 27 st. w Przemyślu. W Warszawie notowano w tym samym czasie 20 st.

Niestety nie są pomyślne prognozy meteorologiczne. Do końca pierwszej dekady lipca synoptycy przewidują zachmurzenie duże z rozpogodzeniami oraz okresowymi opadami deszczu i lokalnymi burzami. Ma być nieco chłodniej. Temperatura maksymalna w dzień od 16 do 22 st.

Druga dekada lipca ma upłynąć również pod znakiem pogody „w kratkę". Będą dni bardzo ciepłe i chłodne. Wystąpią znaczne wahania temperatury: w okresach ciepłych od 23 do 28 st., w okresach chłodnych od 17 do 22 st. Spodziewane są opady deszczu i burze. (lat.)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże, okresami umiarkowane, z opadami deszczu oraz burze. Temperatura maksymalna około 20 st. wiatry słabe zmienne. (PAP)

KALENDARIUM

- *Czwartek jest 187 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 178 dni, w tym 148 dni roboczych.*
- *Słońce wzeszło dziś o godz. 4.22, a zajdzie o godz. 20.58. Wschód Księżyca godz. 5.39, zachód godz. 21.08 Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 12 minut.*
- *Imieniny obchodzą: Dominika i Łucja.* (J. I.)

◆ Radziecko-polska załoga w Kosmosie ◆ Radziecko-polska załoga w Kosmosie ◆

Operacja lądowania

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

juza-30". „Zżyliśmy się — mówi Kowalonok — dobrze nam tu było razem i dobrze się razem pracowało". Czuje się wzruszenie w jego głosie. Z kolei Piotr Klimuk mówi, że im też smutno się rozstawać. Obie załogi padają sobie w ramiona. Ostatnie uściski, ostatnie słowa pożegnania. „Miękkiego lądowania" — życzą „Fotony" Klimukowi i Hermaszewskiemu.

Załoga „Sojuza-30" przechodzi na pokład swego statku. Klapa zamykająca luk powoli opada, ale nie do końca. Na chwilę otwiera się jeszcze raz, jeden z „Kaukazów" podaje przez luk Iwanczenkowowi dziennik pokładowy stacji, który niechcący zabrał ze sobą do „Sojuza-30". Klapa zamyka się ponownie, tym razem na dobre. Jest godz. 10.06,30. Po chwili zamyka się druga klapa na „Salucie", która odcina „Sojuza-30" od stacji orbitalnej. Całej tej operacji przygląda się inżynier pokładowy Aleksander Iwanczenkow.

Centrum Kierowania Lotem utrzymuje łączność z „Kaukazami". Z głośników słychać krótkie komendy dla załogi „Sojuza-30", która sprawdza szczelność przedziałów swojego statku oraz otwiera luk do lądownika. Na 14 okrążeniu Klimuk i Hermaszewski ubierają się w skafandry, zajmują miejsca w lądowniku i zamykają luk dzielący ich od przedziału orbitalnego. Po sprawdzeniu szczelności zamknięcia załoga zaczęła przygotowywać się do odłączenia „Sojuza-30" od zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29". Tę ważną operację przeprowadzono na 15 okrążeniu, gdy cały zespół orbitalny znalazł się nad Związkiem Radzieckim.

Rozłączenie z „Salutem-6"

Punktualnie o godz. 13.12 w Centrum Kierowania Lotem — w tzw. małej sali wydano komendę, żeby wykonać rozłączenie. W Centrum Kierowania Lotem są dwie sale — główna sala, w której kieruje się lotem „Saluta" i zespołu orbitalnego, oraz mała sala, która kieruje lotem statków transportowych. Od chwili przejścia załogi do „Sojuza-30" i zamknięcia luków oddzielających go od „Saluta", ta mała sala przejmuje łączność, stamtąd wydaje się wszelkie instrukcje i komendy dotyczące całej operacji lądowania. Nad całością tej operacji czuwa kierownik lotu kosmonauta Aleksiej Jelisiejew.

W 2 min. 30 sek. później załoga „Sojuza-30" zameldowała, że jej statek zaczął oddalać się od zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29". Oddalanie nastąpiło wskutek odepchnięcia przez bolce sprężynowe, które zainstalowane są w urządzeniu cumowniczym. Hermaszewski melduje: „Widzę stację w iluminatorze, doskonale ją widać, jest jakieś 50 m od nas. Przystępujemy do fotografowania".

Gdy „Sojuz-30" oddalił się od stacji na bezpieczną odległość włączono silniki służące do manewrowania statkiem w przestrzeni. Chodzi o to, by ustawić go dyszami silników hamowania do przodu.

Od chwili rozłączenia „Sojuza-30" do lądowania pozostały niepełne dwa okrążenia i niecałe trzy godziny. Zaczyna się najtrudniejsza faza lotu.

Spokojna, doskonała praca

Do pomieszczeń, w których pracują dziennikarze zagląda Wadim Krawiec — zastępca kierownika lotu. Mówi, że operacja rozłączenia i cały dzisiejszy dotychczasowy program lotu przebiega bez zakłóceń. Załoga pracuje spokojnie i bardzo dobrze. Wadim Krawiec informuje nas, że jest w Centrum Kierowania Lotem gen. Władimir Szatałow, który w czasie przedostatniego seansu łączności z „Kaukazami" udzielił kosmonautom rad i instrukcji. Jego doświadczenie na pewno pomoże Klimukowi i Hermaszewskiemu w operacji lądowania, no i doda im otuchy.

O godz. 14.34 zaczyna się przedostatni seans łączności. Słychać lakoniczne instrukcje dla załogi „Sojuza-30". O godz. 14.39,50 Centrum Kierowania Lotem informuje kosmonautów o przewidywanym miejscu lądowania, o dobrej pogodzie jaka dziś tam panuje. Zresztą to miejsce nie jest nowe. Klimuk już tam lądował, podobnie jak prawie wszystkie dotychczasowe załogi. „Zorza" przypomina, by „Kaukazy" odezwały się przez radio gdy na spadochronach zaczną opadać w atmosferze. Informuje ich również, że służby naziemne czuwają w pogotowiu by ich odebrać na Ziemi.

Zrealizowany program

W czasie przedostatniego seansu pojawia się w eterze „Granit". To generał Szatałow rozmawia z załogą „Sojuza-30" Pyta o samopoczucie, o to czy nie żal im wracać z kosmosu.

— Żal — odpowiada Klimuk — nawet łezki pojawiły się nam gdy żegnaliśmy się z Kowalonkiem i Iwanczenkowem.

— To trzeba było pomyśleć o przedłużeniu lotu na stacji i dołożenie zadań — mówi Szatałow.

— Prosiliśmy kolegów — odpowiada śmiejąc się Hermaszewski — ale nie pozwolili.

— Cóż — mówi generał Szatałow — program jest programem. Nie martwcie się, w przyszłości dołożymy wam roboty.

Znany kosmonauta odpowiedzialny za szkolenie załóg w Gwiezdnym Miasteczku przekazuje załodze na pokład, że wysoko ocenia ich pracę w czasie całego lotu i, że jutro oczekiwać ich będzie w Moskwie.

— To znaczy, że jutro będziemy w domu? — pyta Hermaszewski.

— Tak — odpowiada Szatałow — jutro wieczorem.

Na przedostatnim okrążeniu Klimuk i Hermaszewski przeprowadzili dokładną orientację i stabilizację statku, sprawdzili i zaczęli przygotowywać się do ostatniej fazy lądowania.

Gen. Szatałow wrócił po rozmowie z „Kaukazami" zajrzał do nas. Zapytany o ocenę samopoczucia Klimuka i Hermaszewskiego odrzekł, że czują się dobrze, co można było wyczuć również po brzmieniu głosu kosmonautów.

— Wiem co oni czują — mówi Szatałow — sam kiedyś byłem w podobnej sytuacji. Co prawda nie latałem na stacji orbitalnej, ale również w sposób, który [illegible] „Soju-4" i „Sojuz-5". Wtedy Jelisiejew i Chrunow przeszli na statek do mojego „Sojuza", w którym wróciliśmy na Ziemię, a w kosmosie pozostał Wołynow. Ja też bardzo się cieszyłem z powrotu na Ziemię, chcieliśmy zostać dłużej na orbicie i trochę tego mu zazdrościliśmy. Ale też cieszyliśmy się z powrotu, czuliśmy satysfakcję z dobrze wykonanego zadania. Dziś oni czują to samo. Chcieliby zostać, ale pewnie i cieszą się z faktu, że wracają na Ziemię. Przecież cały program zrealizowali w pełni i Centrum Kierowania Lotem nie miało do nich żadnych zastrzeżeń.

Gen. Szatałow nie ocenia jeszcze tego lotu. Mówi, że przecież on jeszcze trwa, a przed kosmonautami jest teraz najtrudniejsza jego faza. Kończymy więc spotkanie i wracamy śledzić ostatnie minuty lądowania.

Do operacji lądowania służby kierujące lotem przygotowywały się wcześniej. Trzy pływające stacje śledzenia zmieniły swoje położenie. Statek, który stał koło Gibraltaru zakotwiczył na okres lądowania koło Trypolisu. „Kosmonauta Paweł Bielajew" przepłynął spod Dakaru ku wybrzeżom Brazylii i zakotwiczył nieco ponad równikiem, a statek „Borowiczi" ustawił się również u wschodnich wybrzeży Brazylii, lecz na wysokości Zwrotnika Koziorożca. Chodziło bowiem o to by zapewnić jak najdłuższą łączność z „Sojuzem-30" w czasie tych najtrudniejszych operacji.

Wejście w atmosferę

O godz. 15.40, gdy „Sojuz" wszedł w zasięg pływającej stacji śledzącej „Borowiczi" kosmonauci zameldowali, że wszystkie systemy pracują normalnie, a oni sami czują się dobrze i gotowi są do lądowania. Nad Atlantykiem w zasięgu tej stacji, o godz. 15.44,06 włączono silniki hamowania, które pracowały przez 209 sek. W tym czasie „Sojuz-30" wytracił nieco prędkość i obniżył się z 340 na 302 km. Do przewidywanego miejsca lądowania pozostawało mu jeszcze 9.800 km. Służby ze statku „Borowiczi" kontrolujące tę fazę lądowania zameldowały, że przebiega ona prawidłowo, a „Sojuz-30" wszedł na tor tzw. kierowanego lądowania. Również kosmonauci zameldowali, że wszystko przebiegło normalnie i czują się dobrze. „Sojuz-30" zmierza na północny wschód ku wybrzeżom Afryki.

O godz. 16.02,24 sek. gdy „Sojuz-30" znalazł się w zasięgu pływającej stacji zakotwiczonej w rejonie Trypolisu, nastąpiło na wysokości 185 km rozdzielenie aparatu kosmicznego na trzy części: na przedział silnikowy, na przedział orbitalny i lądownik. Ta operacja odbyła się nad południową Libią. Przedział silnikowy i orbitalny spłonęły potem w atmosferze, a lądownik z kosmonautami poruszał się nadal po przewidzianej krzywej balistycznej. Łączność radiowa z załogą jest w tym czasie znakomita. Kosmonauci czują się dobrze, a Hermaszewski zachwyca się kolorem Morza Śródziemnego, nad którym przelatują. „Przeciążeń jeszcze nie ma" meldują do Centrum Kierowania Lotem. „Mijamy Kaukaz, czujemy się dobrze".

Minuty bez łączności

O godz. 16.08,30 urywa się łączność. Lądownik wszedł w gęste warstwy atmosfery i zaczyna się hamowanie areodynamiczne. Ogromna energia kinetyczna lądownika zamienia się w energię cieplną. Temperatura wokół lądownika podnosi się do kilku tysięcy stopni, ale sam lądownik ma specjalne warstwy termiczne, które chronią załogę przed przegrzaniem. Warto tu dodać, że podczas przechodzenia przez gęste warstwy atmosfery ochronna powłoka lądownika pochłania taką ilość ciepła, której jedna trzecia wystarcza, aby lądownik całkowicie spłonął. Dzięki warstwom ochronnym w czasie przechodzenia przez atmosferę w kabinie panuje temperatura ok. 30 st.

Wokół lądownika tworzy się w tym czasie obłok zjonizowanego gazu, który nie przepuszcza fal radiowych. Trwa więc cisza w eterze. Dłużą się minuty w oczekiwaniu na głos kosmonautów. Z głośników słychać jedynie spokojny głos komentatora, który co jakiś czas informuje: lądownik na wysokości 70 km, odległość od zaplanowanego miejsca lądowania 1500 km. A po chwili: wysokość 55 km, odległość 1000 km.

Z centralnego ekranu głównej sali Centrum Kierowania Lotem znika mapa świata, w jej miejsce pojawia się wycinek Związku Radzieckiego, z zaplanowaną trajektorią dalszego lotu i miejscem lądowania. Potem pojawia się jeszcze dokładniejszy wycinek mapy z terenem lądowania, z zaznaczonymi na nim samolotami i śmigłowcami, w których dyżurują ekipy poszukiwawcze.

Ziemia znów pod stopami

Wreszcie po 6 minutach od utraty łączności, dokładnie o godz. 16.14,35 odzywa się Klimuk: „Wszystko przebiega normalnie, czujemy się dobrze, choć trudno nam mówić po przeciążeniach, jakich doznaliśmy. Nic nie widzimy, bo iluminator jest okopcony".

O godz. 16.19 słychać komunikat, że ekipy poszukiwawcze dostrzegły lądownik, który opada na spadochronach i jest na wysokości 7 km. O 16.21 kosmonauci nawiązują łączność z ekipami poszukiwawczymi.

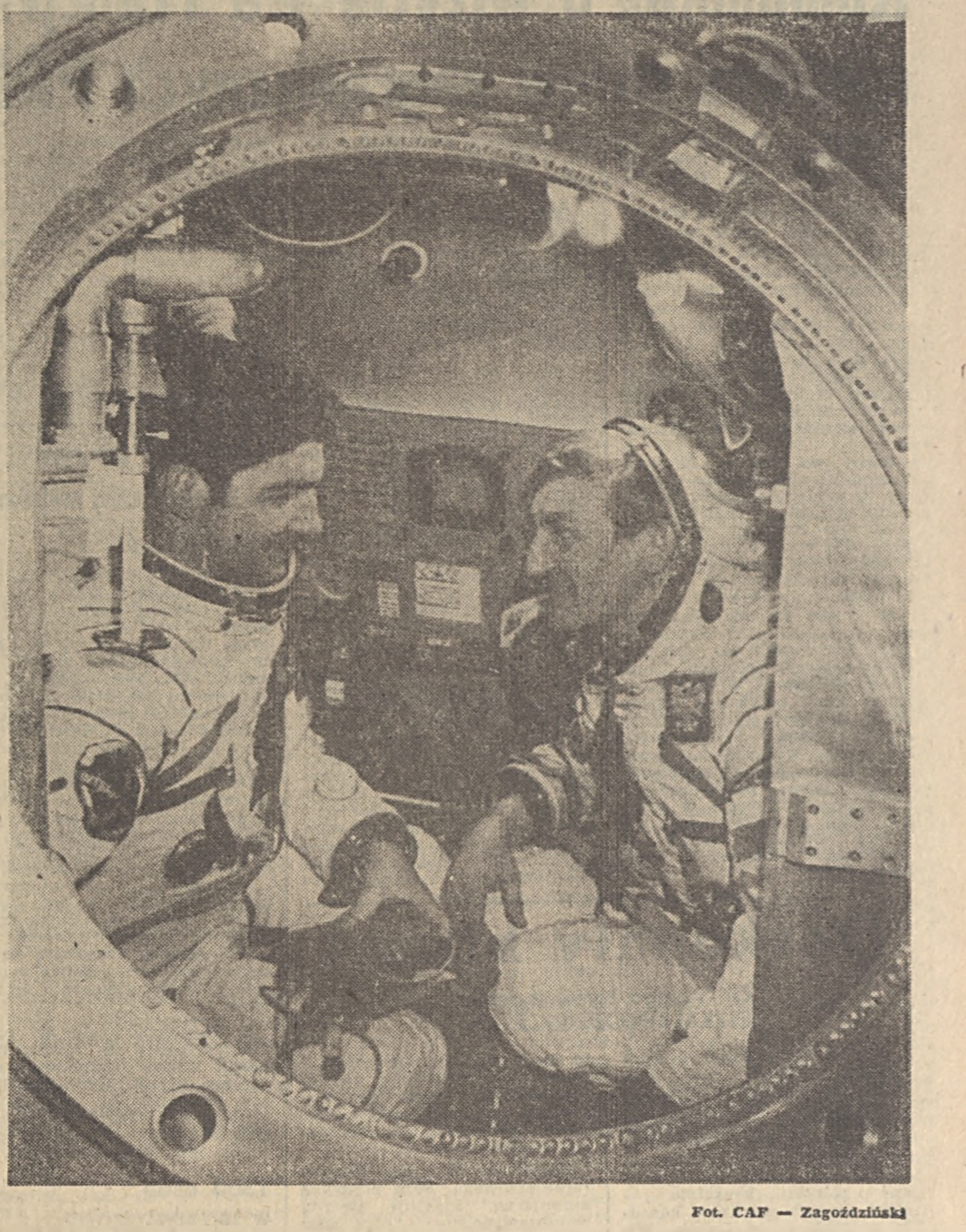
O godz. 16.31 (15.31 — czasu warszawskiego) lądownik łagodnie dotyka Ziemi, w miejscu leżącym ok. 100 km na północ od Arkałyku, w Kazachstanie. Zakończyła się pierwsza historyczna wyprawa w kosmos z udziałem Polaka. Trwała od 27 czerwca, od godz. 18.27.11.

Operacja lądowania załogi „Sojuza-30" przeprowadzona została z niesłychaną precyzją. Lądownik dotknął Ziemi w punkcie o współrzędnych geograficznych: 51°07, szer. półn. i 67°11' dł. wschodniej. Przewidywane miejsce lądowania miało natomiast współrzędne: 51°07' i 67°10'.

Klimuk i Hermaszewski dobrze znieśli tę najtrudniejszą fazę lotu. W 6 minut po wylądowaniu wyszli ze swojej kabiny, w minutę później już odpowiadali dziennikarzom na pytania, a wkrótce potem o własnych siłach udali się do helikopterów, które przewiozły ich do Bajkonuru. Tam przejdą pierwsze badania lekarskie, a już jutro 6 lipca w godzinach południowych powitamy ich w Moskwie.

W kilka minut po lądowaniu Centrum Kierownaia Lotami poinformowało pozostających na orbicie Kowalonoka i Iwanczenkowa o pomyślnym powrocie na Ziemię załogi „Sojuza-30". Załoga „Saluta-6" serdecznie pogratulowała kolegom.

ANDRZEJ GORZYM



Fot. CAF — Zagoździński

Pierwsze godziny na Ziemi

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 5 lipca

(P) Wiadomość o szczęśliwym powrocie załogi „Sojuza-30" na kazachski step po raz pierwszy przekazana została przez radio i telewizję radziecką po południu, gdy miliony ludzi po zakończonym dniu pracy zdążyły już powrócić do swych domów.

O godz. 16.50 czasu moskiewskiego radio i telewizja przerwały swe audycje by nadać specjalny komunikat agencji TASS. W miejscu, gdzie kilka minut wcześniej miękko dotknął Ziemi lądownik z Piotrem Klimukiem i Mirosławem Hermaszewskim — teraz powoli zapadał już zmrok.

Dowiedzieliśmy się, że wrócili, że są znów wśród nas. Oni, których przez osiem dni oglądaliśmy na ekranach satelitarnej telewizji jak pływają w pomieszczeniach swego kosmicznego laboratorium, obsługują skomplikowaną aparaturę naukową i z wysokości 350 km bacznie obserwują naszą planetę, by dostrzec na niej bogactwa o jakich jeszcze nie wiemy.

Za wcześnie by sumować dorobek naukowy zakończonej dopiero kosmicznej ekspedycji z udziałem pierwszego Polaka. Zrobią to uczeni obu krajów na podstawie dostarczonych na Ziemię materiałów. Potrzeba na to jednak czasu, wielu badań i analiz prowadzonych przez wyspecjalizowane instytuty. Nie oczekujmy więc, że nastąpi to zaraz, dziś czy jutro. Materiał dostarczony na Ziemię jest bogaty i bardzo różnorodny. Zanim specjaliści wyciągną ostateczne wnioski muszą wszechstronnie go poznać i opracować.

Dla nas, którzy przez 8 dni korzystając z gościnności gospodarzy podmoskiewskiego Centrum Kierowania Lotami — mieliśmy okazję śledzić przebieg tej wyprawy w kosmos, wzruszający był fakt, że uczestniczył w niej przedstawiciel naszego narodu. Widzieliśmy go i słuchaliśmy jego rozmów z Ziemią. Wiele mówiło się w tych dniach o Polsce, o jej bogatym dorobku nauki i kultury, o talentach naszego narodu.

W jednej z dyskusji na łamach prasy kandydat nauk filozoficznych Jurij Szkolenko sformułował swą myśl następująco: „Kopernik po raz pierwszy dowiódł ściśle i naukowo, że nasza planeta nie jest środkiem wszechświata, a teraz — zupełnie nie wykluczone — że podróże człowieka w kosmos są pierwszym jego krokiem do uczynienia Ziemi cywilizacyjnym środkiem świata."

Mieliśmy również teraz okazję do wielu rozmów ze specjalistami radzieckimi, którzy wspólnie z polskimi naukowcami przygotowywali program lotu „Sojuza-30" z prof. Konstantinem Fieoktistowem — jednym z twórców stacji orbitalnych typu „Salut" i z kosmonautami uczestniczącymi w poprzednich wyprawach.

Podczas rozmowy z polskimi dziennikarzami w Gwiezdnym Miasteczku Aleksiej Leonow powiedział: „Na wszystkich etapach lotu Mirosław Hermaszewski współpracując z dowódcą statku Piotrem Klimukiem i przejawiając wiele własnej inicjatywy — potwierdził, że był znakomicie przygotowany do wykonania swego zadania kosmonauty-badacza. Przyjemnie było patrzeć jak on pracuje: mądrze, precyzyjnie, bez wahań". Podobną opinię wyrazili również inni znani kosmonauci radzieccy m in. generał Bieregowoj i Herman Titow.

Miło było słyszeć takie oceny wypowiadane przez ludzi najbardziej przecież kompetentnych.

Jestem niezmiernie szczęśliwa i dumna

Mówi matka pierwszego polskiego kosmonauty

— Szczerze, serdecznie, z całego serca gratuluję załodze „Sojuza-30" płk. Piotrowi Klimukowi i memu synowi Mirosławowi wykonania trudnego i odpowiedzialnego zadania — powiedziała Kamila Hermaszewska matka pierwszego polskiego kosmonauty w rozmowie z dziennikarzem PAP, natychmiast po ogłoszeniu komunikatu o wylądowaniu „Sojuza-30".

Jestem szczęśliwa i dumna. Nigdy nie wątpiłam w to, że Mirek pomyślnie zda ten niezwykle ciężki kosmiczny egzamin.

Oglądając podczas relacji telewizyjnych z pokładu statku i stacji „Salut-6" spokojną, uśmiechniętą twarz syna, serdeczność, jaka towarzyszyła współpracy Mirka z wybitnymi kosmonautami radzieckimi — wiedziałam, że znajduje się on wśród swoich najlepszych przyjaciół. Pragnę im wszystkim jak najserdeczniej podziękować.

Wiadomość o wylądowaniu załogi „Sojuza-30" — to dla mnie wielkie przeżycie, jestem niezmiernie wzruszona.

Czekam teraz na powrót syna do kraju, chcę go jak najszybciej powitać w rodzinnym domu. (PAP)

Narodowe i historyczne znaczenie lotu

Wypowiedź prof. Sylwestra Kaliskiego

min. nauki, szkolnictwa wyższego i techniki dla PAP

(P) Zakończył się lot polsko-radzieckiej załogi w kosmos. Wszyscy Polacy przyjęli z ulgą tę wiadomość, chociaż nikt nie wątpił w jej pomyślność.

Tak na gorąco, wśród wszystkich aspektów sprawy, na czoło wysuwa się ten, że polski obywatel, kraju, który samodzielnie nie mógłby o tym marzyć, wziął udział w wyprawie kosmicznej.

Stało się to dzięki stosunkom dwóch krajów socjalistycznych, które nie mają precedensu w historii, stosunkom braterstwa i przyjaźni w rodzinie socjalistycznej, w której Kraj Rad dzieli się swoją potężną bazą techniczną ze swoimi przyjaciółmi, i to na zasadzie bezinteresowności. Fakt ten ma ogromną wymowę w wielu aspektach.

Polska starała się wnieść swój skromny wkład do programu badawczego „Interkosmos". Powołaliśmy Komitet Badań Kosmicznych PAN, opracowaliśmy program badawczy oraz podjęliśmy się budowy aparatury elektronicznej, laserowej, cyfrowej, pomiarowej. Nasz udział w programie kosmicznym oznacza dostęp do jego wyników, tak pomiarowych jak i praktycznych, w szczególności z zakresu łączności satelitarnej, meteorologii, geofizyki, kartografii, telemetrii, rozpoznawania łowisk i wielu innych, nie mówiąc już o szeregu cennych badaniach podstawowych.

Dla kraju Kopernika lot naszego rodaka mjr. Mirosława Hermaszewskiego w kosmos ma znaczenie historyczne i narodowe. Dla ludowego Wojska Polskiego to powód do dumy i satysfakcji z poziomu i przygotowania jego kadry.

Nade wszystko jednak jest to jeszcze jeden najbardziej konkretny i rzeczowy wyraz naszej niewzruszonej, braterskiej przyjaźni, dobra najwyższego w stosunkach między naszymi narodami. (PAP)

Kartka dnia

Ku chwale Ojczyzny!

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

więcej odcieni barw niż najbardziej czuła kolorowa błona filmowa. A ludzkiej percepcji i transformacji zdarzeń i zjawisk nie zastąpią żadne aparaty, które są tylko pomocne. Wynika to z bardzo prostego faktu: człowiek w przeciwieństwie do przyrządów — nawet najdoskonalszych — myśli i czuje.

Hermaszewski i Klimuk obserwowali naszą Ziemię bacznie, mówili często, że jest piękna — błękitna i złota. Wrócili z obrazem tego piękna w oczach. O tym pięknie, które utrwalić może na naszym globie tylko pokój, będą nam mówić jeszcze nie raz. Bo zadaniem ludzkości jest zachowanie tego piękna na zawsze.

Witajcie na Ziemi, Drodzy Przyjaciele, bohaterowie orbitalnych szlaków. Daliście z siebie wszystko co można było dać. Wykazaliście ogromną wiedzę i kunszt, udowodniliście światu, że współczesny poziom nauki i techniki krajów socjalizmu jest przodujący w świecie. Co bowiem jest obecnie najbardziej przodujące, najbardziej awangardowe w postępie naukowym i technicznym, co wyznacza dalszy rozwój cywilizacji ziemskiej? Odpowiedź jest jedna: kosmonautyka.

Wśród kosmicznych kolumbów znalazł się Polak. Zostało to zapisane złotymi zgłoskami w historii XX wieku, wieku zwycięstwa socjalizmu, narodzin pierwszego państwa socjalistycznego, narodzin i rozwoju Polski Ludowej, która dzięki polityce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rozwinęła się do tego stopnia, że mogła u boku swego sojusznika i przyjaciela wkroczyć w erę podboju kosmosu.

Doznajemy uczucia szczególnej satysfakcji tym bardziej, że naszemu kosmonaucie-badaczowi, Mirosławowi Hermaszewskiemu, wystawili bardzo wysokie oceny najwybitniejsi radzieccy specjaliści i kosmonauci — ludzie, którzy wytyczali kosmiczne szlaki. Wielkie i znaczące jest to uznanie.

Polski kosmonauta, wraz ze swym kolegą wylądował szczęśliwie na gościnnej radzieckiej ziemi, jedynej ziemi, z której mógł wznieść się aż tak wysoko. Niedługo wraca do kraju. Przyjmiemy go z otwartymi sercami, pełni dumy i radości. Polska obecność na orbitalnych drogach pozostanie w historii ludzkiej cywilizacji na zawsze. Ku chwale Ojczyzny.

Wystawa filatelistyczna

„Pierwszy Polak w kosmosie"

(P) Od 5 bm. w jedynym w kraju Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu oglądać można, przygotowaną w ekspresowym tempie, wystawę filatelistyczną pt. „Pierwszy Polak w kosmosie". Obejrzeć tam można ponad 400 najpiękniejszych znaczków wydanych przez poczty krajów socjalistycznych ilustrujących historię podboju kosmosu przez człowieka.

Wystawę otwierają serie znaczków upamiętniających lot Jurija Gagarina w roku 1961. (PAP)

Poznajemy Kosmos

Czytelnicy pytają — redakcja odpowiada

250-205

(P) Odpowiadamy na kolejne pytania związane z kosmosem, które napłynęły od Czytelników:

— Czy działalność w przestrzeni kosmicznej jest unormowana jakimiś aktami prawnymi?

— Aktem o największym znaczeniu jest układ o zasadach działalności państw w zakresie badań i pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej z 1967 roku. Przystąpiło już do niego ponad 70 państw. W 1968 roku podpisano porozumienie zwane w skrócie „porozumieniem ratowniczym". W 1972 roku zawarto porozumienie o odpowiedzialności materialnej za szkody wyrządzone przez obiekty kosmiczne. W roku 1975 ustanowiono konwencję o rejestracji obiektów kosmicznych. Specjaliści prawa kosmicznego nadal pracują nad kolejnymi przepisami prawnymi regulującymi działalność człowieka w kosmosie.

— Gdzie znajduje się w Polsce naziemna stacja łączności satelitarnej?

— Niedaleko miejscowości Psary, koło Kielc. Dzięki tej stacji Polska włączyła się praktycznie do działalności międzynarodowego systemu łączności satelitarnej „Intersputnik". Podstawowym urządzeniem stacji w Psarach jest antena paraboliczna w kształcie czaszy, o średnicy 12,5 metra — a więc równej w przybliżeniu wysokości czterokondygnacyjnego budynku. Powierzchnia reflektora wykonana jest z dokładnością do 1,5 milimetra. Waga całej konstrukcji wynosi 55 ton. Antena odbiera sygnały radiowe z odległości 40 tys. kilometrów, retransmitowane przez satelitę. Sygnały te są tak słabe, że muszą być wzmocnione aż 200 tysięcy razy w specjalnych, chłodzonych ciekłym azotem, wzmacniaczach.

— Jak rozwiązana jest sprawa kąpieli w „Salucie-6"?

— W stacji „Salut-6" zainstalowano prysznic. Kosmonauci kąpią się po prostu w plastikowym worku, zapinanym na zamek błyskawiczny. Kąpiel w kosmosie jest jednak dość skomplikowanym zabiegiem. Urządzenia kierujące łaźnią mają ponad 100 różnych przycisków, klawiszy i dźwigni. Kosmonauci długo trenowali na Ziemi korzystanie z tej łaźni.

— Jakie przeciążenia działają na kosmonautę w chwili startu i lądowania?

— Od 8 do 9 G. Człowiek ważący 80 kg na Ziemi waży wtedy od 640 do 720 kg.

— Jak długo Jurij Gagarin przebywał w kosmosie?

— 108 minut. A już drugi kosmonauta — Herman Titow przebywał w kosmosie 25 godzin.

— Tyle się mówi o tym, że nieważkość negatywnie wpływa na układ krążenia. Na czym dokładnie to polega?

— W pierwszym okresie nieważkości następuje przesunięcie krwi do górnych partii ciała. Następstwem tego jest przekrwienie w obszarze klatki piersiowej i głowy. Badania wykazały, że w obiegu pojawia się dodatkowo 400 ml krwi, która w normalnych warunkach zalega dolne obszary ciała. Utrata osocza krwi w nieważkości wynosi 380 ml. Krew ulega zagęszczeniu, a w dalszym etapie następuje spadek masy krwinek czerwonych i trombocytów. Krew i elektrolity stabilizują się w ciągu 48 godzin.

Oprac.: K. LUBELSKA, J. ZIMAKOWSKA

Kosmonauci wykonali zadanie

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

przez naukowców i specjalistów Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Między innymi w warunkach lotu kosmicznego otrzymano nowe materiały, badano wpływ nieważkości na powstawanie i rozwój kryształów półprzewodnikowych. Znaczna część badań dotyczyła problemu stworzenia optymalnych warunków dla zapewnienia podstawowych funkcji życiowych w warunkach długotrwałych lotów kosmicznych.

Pomyślnie zakończony kolejny międzynarodowy eksperyment kosmiczny jest nowym krokiem na drodze braterskiej współpracy krajów socjalistycznych, opartej na wielkiej zasadzie internacjonalizmu proletariackiego. (P)

Komunikat o wizycie we Francji ministra spraw zagranicznych PRL

PARYŻ (PAP). W środę opublikowany został komunikat o wizycie we Francji w dniach od 3 do 5 lipca br. ministra spraw zagranicznych PRL, Emila Wojtaszka.

W czasie pobytu we Francji E. Wojtaszek został przyjęty przez prezydenta Valery'ego Giscard d'Estaing.

Komunikat informuje, że min. Wojtaszek w obecności miejscowych władz dokonał otwarcia nowego budynku polskiego konsulatu generalnego w Lyonie i spotkał się z przedstawicielami organizacji i przedsiębiorstw zaangażowanych w rozwój stosunków polsko-francuskich.

Pobyt we Francji E. Wojtaszka, jak również jego rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Louisem Guiringaudem cechowała atmosfera serdecznej przyjaźni, wzajemnego zaufania i obopólnego szacunku, tradycyjnie charakteryzująca stosunki polsko-francuskie.

W czasie rozmów obaj ministrowie podkreślili znaczenie, jakie przywiązują do tego rodzaju spotkań, będących rezultatem podpisanej w 1975 roku karty zasad przyjaznej współpracy między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Republiką Francuską. Wyrazili oni zadowolenie z możliwości kontynuowania dialogu polsko-francuskiego, upamiętnionego w zeszłym roku oficjalną wizytą we Francji Edwarda Gierka — pierwszego sekretarza KC PZPR.

Obaj ministrowie wymienili poglądy na podstawowe problemy międzynarodowe. Zgodnie stwierdzili, że konsolidacja i pogłębianie procesu odprężenia stanowią niezbędny warunek pomyślnego rozwiązywania problemów, przed którymi stoi społeczność międzynarodowa, co sprawia, że wszystkie kraje świata winny przystosować swe działania do tego wymogu. Podkreślili konieczność pełnego stosowania Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie przez wszystkie państwa — sygnatariuszy tego aktu. Potwierdzili wolę swych rządów kontynuowania dialogu w sprawie poszanowania i realizacji wszystkich jego zasad i postanowień. Podkreślili również znaczenie i wkład jaki Polska i Francja poprzez swą przyjazną współpracę są w stanie wnieść do odprężenia.

Komunikat informuje, że obaj ministrowie dokonali przeglądu różnych aspektów polsko-francuskich stosunków dwustronnych. Stwierdzili, że ilość i jakość kontaktów na szczeblu rządowym świadczy o znaczeniu, jakie Polska i Francja przywiązują do utrzymania i rozwijania wzajemnych stosunków. Podkreślili zdecydowanie swych rządów umacniania polsko-francuskiej współpracy we wszystkich dziedzinach z korzyścia dla obu krajów w duchu podstawowych dokumentów zawartych w ostatnich latach między obu krajami. Obaj ministrowie wyrazili zadowolenie z rozmów oraz ocenili, że wizyta ministra Wojtaszka stanowiła nowy wkład w umocnienie przyjaźni i więzi istniejących między Polską i Francją.

Min. Wojtaszek zaprosił min. Louisa de Guiringaud do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (P)

Doskonały klimat

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 5 lipca

(P) Odwiedziny Lyonu, drugiego pod względem wielkości miasta Francji, zakończyły wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka nad Sekwaną. Okazję stanowiło otwarcie w Lyonie nowej siedziby polskiego konsulatu — efekt długich wysiłków konsula generalnego w Lyonie, Witolda Dynowskiego.

Wizyta ministra Wojtaszka w Lyonie miała poza oprawą oficjalną z udziałem senatora-mera Colomba także oprawę emocjonalną. Na powitanie polskiego gościa przybyło wielu jego osobistych przyjaciół z lat, kiedy Emil Wojtaszek rozpoczynał pracę w polskiej kopalni oraz z lat jego udziału we francuskim ruchu oporu, który przypłacił więzieniem, m.in. w nazistowskim Dachau.

Polska jest w Lyonie szeroko reprezentowana. Poza placówką konsularną, znajduje się tu przedstawicielstwo LOT-u, gdyż dwa razy w tygodniu bezpośrednie linie lotnicze łączą to miasto z Warszawą, jest tu także aktywny oddział mieszanej polsko-francuskiej spółki „Metalex-France". W tym przemysłowym rejonie znalazł „Metalex-France" partnerów do współpracy handlowej, lokując polskie wyroby przemysłowe w różnych tutejszych przedsiębiorstwach, wśród nich w zakładach Berlieta.

Władze komunalne Lyonu przedstawiły ministrowi dorobek ostatnich lat, m.in. nowej dzielnicy handlowo-biurowej — Part-Dieu oraz uruchomione niedawno najnowsze we Francji metro. Spotkanie z działaczami polonijnymi oraz z przedstawicielami miejscowej Izby Przemysłowo-Handlowej dopełniło programu trzeciego dnia wizyty ministra Wojtaszka we Francji.

Jakie można by dla niej znaleźć ogólne podsumowanie? W najkrótszej syntezie sprowadza się ono do potwierdzenia dobrego klimatu w stosunkach bilateralnych polsko-francuskich. Owocnie rozwijają się one we wszystkich dziedzinach.

W problematyce międzynarodowej [illegible] działanie na rzecz umocnienia procesu odprężenia [illegible] Warszawy oraz Paryża. Polska delegacja mogła znaleźć ponownie tego potwierdzenie.

Jest rzeczą zrozumiałą, zważywszy na odmienne układy polityczno-społeczne i przynależność do różnych układów politycznych, że nie we wszystkich problemach [illegible] punkty widzenia Francji i Polski pokrywają się z sobą ściśle. Tak na przykład polska opinia publiczna przyjęła z przychylnością fakt, że Francja [illegible] włączyła się teraz w ich nurt. Jednakże różnimy się w ocenie [illegible] do tego celu. Podobne uwagi odnoszą się do afrykańskiego wariantu polityki francuskiej, która wywołuje zresztą także odmienne [illegible] francuskich partii politycznych i nie tylko opozycyjnych.

Ważne jest jednak to, że oba kraje wyznają wiarę, iż w klimacie odprężenia [illegible] polsko-francuskiej współpracy [illegible]. Nie popełnimy omyłki stwierdzając, że polski minister spraw zagranicznych wywiózł z Francji przeświadczenie o doskonałym klimacie w stosunkach polsko-francuskich. Na przekór deszczowemu latu.

Zakończenie blokady przejść granicznych w Austrii

WIEDEŃ (PAP). W Wiedniu podano do wiadomości, że blokada austriackich przejść granicznych przez ciężarówki została zakończona.

Przedstawiciele rządu austriackiego porozumieli się z kołami gospodarczymi co do formuły kompromisowej, której celem jest niezwłoczne przerwanie akcji protestacyjnej firm transportowych. Porozumienie przewiduje, że te przedsiębiorstwa spedycyjne, które będą mogły udowodnić, że poniosły szkody [illegible] po wprowadzeniu w Austrii, z dniem 1 lipca podatku drogowego dla pojazdów w ruchu tranzytowym przez Austrię, mogą liczyć na odszkodowanie.

Wicekanclerz Austrii Hannes Androsch oświadczył, że uzgodniona formuła kompromisowa nie oznacza rezygnacji z zasady podatków od samochodów ciężarowych. Do blokady doszło z powodu nowych zarządzeń Austrii, zgodnie z którymi wszystkie zagraniczne samochody ciężarowe muszą płacić przeszło 3 fenigi od każdej tony ciężaru [illegible] kilometra drogi, jeśli korzystają z tranzytu przez Austrię. [illegible]

Nowe postanowienia rządu austriackiego zostały ostro skrytykowane przez RFN. [illegible] z krajów EWG. (P)

wczoraj na świecie

● W Phenianie odbyły się rozmowy między delegacjami ministerstw górnictwa PRL pod przewodnictwem wicemin. Gerarda Kroczka i KRLD pod przewodnictwem wicemin. Dzien Sen Boka. Delegacja polska została przyjęta przez wicepremiera Kie Ung The. Przedyskutowano problemy współpracy w dziedzinie przemysłów wydobywczych, geologii oraz elektroniki. Podpisano protokół precyzujący zakres i formy współpracy między PRL a KRLD w tych dziedzinach.

● W Austrii przebywała polska delegacja handlowa pod przewodnictwem wiceministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Ryszarda Strzeleckiego. Przeprowadzono rozmowy z wicekanclerzem i ministrem finansów Austrii Hannesem Androschem oraz z dyr. gen. Austriackiego Banku Kontrolnego H. Haschkiem. Przedmiotem rozmów były zagadnienia dalszego rozwoju dwustronnej współpracy gospodarczej i związanych z tym rozwojem ułatwień finansowych.

● Środa była „polskim dniem" w budapesztańskiej tv, w której wystąpił m.in. Krystian Zimerman z recitalem chopinowskim.

Zamierzenia nowego rządu Afganistanu

NOWY JORK (PAP). Amerykański tygodnik „Newsweek" zamieścił w ostatnim numerze wywiad z wicepremierem i zarazem ministrem spraw zagranicznych Afganistanu Hafizulłu rewolucyjnego swego kraju, Iahem Aminem, w którym omawia on zamierzenia nowego rządu rewolucyjnego swego kraju.

Wicepremier stwierdza, że rządząca obecnie w Afganistanie Rada Rewolucyjna kieruje się własną, afgańską koncepcją rozwoju politycznego, gospodarczego i społecznego. Przede wszystkim — stwierdza minister Amin — dążymy do obalenia feudalizmu, nie możemy jednak go obalić nie likwidując przy tym własności feudalnej. Jak najszybsze przeprowadzenie reformy rolnej jest więc sprawą o znaczeniu priorytetowym. Nowy rząd będzie dążył do usunięcia z aparatu państwowego antyrewolucyjnych i antydemokratycznych elementów, do zapewnienia powszechnego i obowiązkowego nauczania na szczeblu szkoły podstawowej oraz do zagwarantowania kobietom równych praw i utrzymania cen na odpowiednim poziomie.

Obecnie Rada Rewolucyjna przygotowuje projekt nowej konstytucji, która będzie wprowadzona w życie po demokratycznych i wolnych wyborach.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną — podkreśla wicepremier — to naszym celem jest kontynuowanie polityki niezaangażowania oraz aktywnej neutralności, opartej na zasadach pokojowego współistnienia. Pragniemy zacieśniać przyjazne stosunki z naszym północnym sąsiadem Związkiem Radzieckim. Popieramy ruchy narodowowyzwoleńcze w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej oraz zdecydowanie jesteśmy walczyć przeciwko imperializmowi. (P)

Poszukiwanie terrorysty we Włoszech, który zawiadomił o śmierci Moro

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: policja włoska podjęła rozległą akcję w celu zidentyfikowania głosu terrorysty, który w maju br. zawiadomił telefonicznie o śmierci Aldo Moro i miejscu, w którym znajdował się samochód ze zwłokami przewodniczącego chadecji włoskiej. Telefon, będący na podsłuchu policji, odebrał wówczas jeden ze znajomych rodziny Moro, wykładowca uniwersytecki Franco Tritto. W ostatnich dniach, nagraną na taśmie rozmowę telefoniczną, w której anonimowy terrorysta obojętnym głosem zawiadamiał o „ostatnim życzeniu" zamordowanego polityka, by jego ciało zostało przekazane rodzinie, kilkakrotnie nadała telewizja i radio włoskie, zwracając się z apelem do społeczeństwa o pomoc w zidentyfikowaniu terrorysty.

W rezultacie apelu, do prefektury policji w Rzymie nadeszło tysiące telefonów i sygnałów od słuchaczy. Dotychczas ustalono, że anonimowy terrorysta pochodził prawdopodobnie z regionu Pulii, w południowych Włoszech. (P)

1300 osób w terrorystycznym podziemiu w RFN

BONN (PAP). Korespondent PAP, Juliusz Solecki, pisze: Jak oświadczył prokurator generalny RFN — Rebmann — na liście najbardziej poszukiwanych terrorystów sporządzonej przez federalny urząd kryminalny (BKA) figuruje obecnie 21 osób. 38 osób przebywa w więzieniach RFN oczekując wyroków sądowych.

Według ujawnionych niedawno przez postępowy tygodnik zachodnioniemiecki „Konkret", informacji pochodzących z bońskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, federalny urząd kryminalny szacuje liczebność terrorystycznego podziemia w RFN na ok. 1300 osób, z których większość jest zaliczana do grupy tzw. sympatyków lub ludzi współdziałających luźno z ugrupowaniami terrorystycznymi. (P)

Zbezczęszczenie polskich nagrobków w Wetzlar

BONN (PAP). Korespondent PAP, Jan Prejzner pisze: Nieznani sprawcy zbezcześcili przed kilku dniami cmentarz ofiar wojny w Wetzlar w pobliżu Giesen w Hesji. Na cmentarzu tym spoczywają zwłoki zmarłych lub zamordowanych w latach 1939—49.

Wandale wywrócili 35 pomników, w tym 5 rozbili całkowicie. Wśród zniszczonych nagrobków znajdują się i polskie — jeńców wojennych, osób cywilnych wywiezionych na roboty przymusowe oraz b. więźniów obozów pracy.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (W)



(P) Żołnierze prawicowego ugrupowania libańskiego ostrzeliwują oddziały syryjskie na ulicach Bejrutu. CAF — Unifax

Po walkach – napięcie w Bejrucie

Poważne straty wśród ludności cywilnej

BEJRUT (PAP). W Bejrucie utrzymuje się wybuchowa sytuacja. We wtorek wieczorem korespondenci agencji prasowych donosili, że mimo podpisania porozumień o zaprzestaniu ognia między siłami prawicy libańskiej a wojskami arabskiego korpusu bezpieczeństwa, w różnych punktach miasta słychać było wybuchy ciężkich pocisków artyleryjskich i strzały z innych rodzajów broni.

Nowy kryzys w Libanie spowodowały ugrupowania prawicy libańskiej, a zwłaszcza falangi i Partii Narodowo-Liberalnej, korzystając z poparcia Izraela, w którego interesie leży sianie niepokoju i zamętu w Libanie, i niedopuszczenie do normalizacji życia politycznego w tym kraju.

Korespondent Reutera, który przebywa w dzielnicy Bejrutu zamieszkanej przez ludność chrześcijańską pisze, że oddziały zbrojne prawicy przygotowały się we wtorek do nowych, zaciętych potyczek.

Korespondent informuje też o wznoszeniu barykad na drogach, umacnianiu stanowisk bojówek chrześcijańskich i wzmożeniu zbrojnych patroli na ulicach.

Camille Szamun, przywódca Partii Narodowo-Liberalnej, obarczając odpowiedzialnością Syryjczyków za wybuch ostatnich walk w Bejrucie, wezwał międzyarabski korpus bezpieczeństwa do wycofania z Libanu 30 tysięcy żołnierzy tego korpusu, składającego się głównie z oddziałów syryjskich.

Radio syryjskie ze swej strony oskarżyło falangistów i Partię Narodowo-Liberalną o sianie zamętu w kraju i wezwało do podjęcia przez rząd libański zdecydowanych akcji, mających na celu położenie raz na zawsze kresu działalności tych ugrupowań, które zagrażają bezpieczeństwu Libanu.

Prezydent Elias Sarkis kontynuuje rozmowy z członkami rządu i z dowódcami wojska i sił bezpieczeństwa. Żadne szczegóły nie przedostają się do wiadomości publicznej.

Korespondenci agencji prasowych przypominają, że obecne walki w Bejrucie są już trzecim w tym roku poważnym starciem między oddziałami syryjskimi a bojówkami prawicowymi, popieranymi głównie przez maronicką społeczność chrześcijańską Libanu. Zdaniem korespondenta Reutera, przyczyną krwawego konfliktu jest złożona sytuacja w obozie prawicy i rywalizacja między poszczególnymi ugrupowaniami.

Informacje napływające z Bejrutu mówią o poważnych stratach wśród ludności cywilnej. Dokładna liczba zabitych nie jest znana, niektóre źródła podają liczbę nawet 300 zabitych.

Korespondent Tanjuga w Bejrucie pisze, że zostało zniszczonych w stolicy Libanu około 100 budynków. Również port bejrucki jest praktycznie sparaliżowany, a cała działalność gospodarcza w Bejrucie — przerwana.

Napięcie panuje także na południu Libanu, gdzie siły prawicowe wspierane przez Izrael, starają się umocnić swe pozycje. Armia izraelska kontynuuje również prowokacje zbrojne, dokonując sporadycznego ostrzału terytorium Libanu, oraz wysyłając na libańskie wody terytorialne okręty, a w przestrzeń powietrzną — samoloty wojskowe. (W)

Dymisja szefa państwa Ghany

AKRA (PAP). Ghańska agencja informacyjna GNA nadała w środę komunikat o dymisji przewodniczącego Najwyższej Rady Wojskowej Ghany, gen. Ignatiusa Acheamponga. Komunikt nie podając przyczyny dymisji stwierdza, że decyzja została powzięta w celu zapewnienia jedności i stabilizacji kraju.

Obowiązki szefa państwa przejął gen. Fred Akuffo, dotychczasowy zastępca gen. Acheamponga. (P)

Premier Badenii-Wirtembergii wydał nie tylko jeden wyrok śmierci

Archiwalne dokumenty TV RFN

BONN (PAP). Korespondent PAP, Juliusz Solecki pisze: Zachodnioniemieccy telewidzowie mogli zobaczyć w magazynie „Panorama" archiwalne dokumenty, z których wynikało, że na dziewiętnaście dni przed zakończeniem wojny, 19 kwietnia 1945 r. w okupowanym przez hitlerowców Oslo obecny chadecki premier Badenii-Wirtembergii, Hans Filbinger, w charakterze sędziego sądu polowego wydał zaocznie wyrok śmierci na marynarza hitlerowskich sił zbrojnych, który zbiegł do Szwecji. Przedstawione w magazynie telewizyjnym dokumenty zadały kłam twierdzeniu Filbingera, że poza jednym wypadkiem jako sędzia hitlerowskich sądów polowych nie brał udziału w rozprawach, które kończyły się wyrokiem śmierci.

Tym jednym wypadkiem, do którego Filbinger musiał się przyznać po przedłożeniu dokumentów był wydany przez niego i wykonany na krótko przed zakończeniem wojny wyrok śmierci na marynarza Waktera Groegera za rzekomą próbę dezercji.

W środę dwa dzienniki ukazujące się w Badenii-Wirtembergii — „Stuttgarten Nachrichten" i „Suedwestpresse" — stwierdziły, że Filbinger jako sędzia sądów polowych hitlerowskiej marynarki wojennej miał pod koniec drugiej wojny światowej udział w wydaniu dalszych dwóch zaocznych wyroków śmierci.

Wg opinii w Republice Federalnej, archiwa hitlerowskich sądów polowych działających w czasie drugiej wojny światowej zawierają dokumenty, które pozwoliłyby na udowodnienie Filbingerowi większej ilości tego rodzaju wyroków.

Jeden z zachodnioniemieckich adwokatów, Panka, uważa, że premier Badenii-Wirtembergii odpowiedzialny jest za blisko 120 wyroków śmierci.

Trwa proces oprawców z Majdanka

BONN (PAP). Wstrząsające szczegóły o mordowaniu dzieci w komorach gazowych w obozie zagłady na Majdanku przedstawił w środę przed sądem przysięgłych w Duesseldorfie lekarz polski dr Z. Pawlak, który zeznawał jako świadek. Był to 269 dzień rozprawy w procesie 14 członków załogi SS z Majdanka, który trwa przeszło 30 miesięcy.

Dr Pawlak opowiadał, że w lipcu 1943 r. zarządzono nieoczekiwanie zakaz opuszczania bloków dla części obozu. Obserwował on, jak pod komory gazowe podjechał traktor z trzema przyczepami. Na przyczepach znajdowały się dzieci i trzy albo cztery kobiety, które już od dłuższego czasu były w obozie zagłady. Z pomieszczenia, w którym się znajdował, dr Pawlak widział jak wpędzono ofiary do komór gazowych i następnie wrzucono wywietrznikami cyklon „B". Przez krótki czas słychać było jeszcze przytłumione krzyki.

Tego samego roku przeprowadzono dalsze „selekcje" dzieci do komór gazowych w czerwcu i sierpniu. Świadek zeznał, że nie wszystkie dzieci były uśmiercane gazem. Niektóre mordowano w lasach w odległości kilku kilometrów od obozu w kierunku Lublina. (P)

Holandia żąda ekstradycji zbrodniarza

HAGA (PAP). Rzecznik holenderskiego ministerstwa sprawiedliwości poinformował, że Holandia wystąpiła 5 bm. do władz zachodnioniemieckich z wnioskiem o wydanie aresztowanego we wtorek w miejscowości Hagen w Nadrenii Północnej-Westfalii zbrodniarza wojennego Sierta Bruinsa, który brał udział w zamordowaniu obywateli holenderskich i został zaocznie skazany przez sąd holenderski na karę śmierci.

Bruins wstąpił na ochotnika do hitlerowskiej Waffen SS. W Republice Federalnej żył on pod nazwiskiem Siegfried Bruns. (P)

Wandalizm

(P) Ze zrozumiałym oburzeniem społeczeństwo nasze zareagowało na wiadomość podaną przez Polską Agencję Prasową o zbezczeszczeniu cmentarza ofiar wojny w Wetzlar w pobliżu Giesen, w Republice Federalnej Niemiec. Kim są wandale, którzy zniszczyli pomniki i nagrobki ofiar wojny, w tym również i mogiły polskich jeńców wojennych oraz osób cywilnych, wywiezionych na przymusowe roboty — nietrudno się domyśleć. Nie jest to bowiem na pewno jakiś bezmyślny wybryk chuligański, ale część świadomej akcji, prowadzonej od lat przez siły prawicowo-nacjonalistyczne, które bynajmniej nie tają swego hitlerowskiego rodowodu.

Są to te same siły, które czynią wszystko, aby zatrzeć wszelkie ślady zbrodni popełnionych przez nazistów, a jeśli to zatarcie jest niemożliwe, to przynajmniej pomniejszyć, przeinaczyć, bądź zniszczyć wszystko, co przypomina o zbrodniach i krzywdach wyrządzonych w latach ostatniej wojny milionom ludzi w całej okupowanej Europie przez „tysiącletnią rzeszę" Adolfa Hitlera. Pogrobowcy fuehrera stosują przy tym metody żywo przypominające podobne akcje, podejmowane w latach, gdy posiadali pełnię władzy w Niemczech. Bezczeszczenie grobów ofiar wojny wywołuje protesty postępowej opinii publicznej w Republice Federalnej. Słychać głosy sprzeciwu wobec — niestety w tym przypadku nazbyt biernej postawy organów policyjnych RFN, które nie reagują dostatecznie szybko i nie potrafią zapewnić pomnikom męczeństwa dostatecznie skutecznej ochrony.

To, co zdarzyło się w Wetzlar nie jest przypadkiem odosobnionym i potwierdza raz jeszcze nie tylko istnienie, ale i wzmożoną aktywność neohitlerowców i odwetowców w Republice Federalnej. Wobec tych faktów trudno pozostać obojętnym, zwłaszcza że jednocześnie obserwujemy trwającą od lat zadziwiającą pobłażliwość i łagodność sądów zachodnioniemieckich wobec sprawców zbrodni wojennych. Szczególnej wymowy nabiera na tym tle afera Filbingera, premiera jednego z ważnych rządów krajowych i jednego z czołowych działaczy zachodnioniemieckiej chadecji, hitlerowca mającego na sumieniu liczne wyroki na niemieckich marynarzach. Jeśli tacy ludzie są na wybitnych stanowiskach państwowych, trudno aby pogrobowcy III Rzeszy czuli się zagrożeni.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć oświadczenie prof. dr. Czesława Pilichowskiego oraz apel wystosowany przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w sprawie nieprzedawniania hitlerowskich zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Ściganie i karanie zbrodni wojennych — jak stwierdza apel, to nie tylko sprawa prawników i polityków ale wszystkich ludzi w świecie. Wydarzenia w Wetzlar potwierdzają, jak bardzo ten apel i ostrzeżenie są na czasie.

A. W. WYS.

Wybory prezydenta Włoch — bez rezultatu

RZYM (PAP). Również w 9 turze wyborów prezydenta Włoch, która odbyła się we wtorek wieczorem, żaden kandydat nie uzyskał wymaganej większości głosów. (W)

8 krajów Ameryki Łacińskiej podpisało Pakt Amazoński

BRASILIA (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych Boliwii, Brazylii, Ekwadoru, Gujany, Kolumbii, Peru, Surinamu i Wenezueli podpisali w Brasilii układ o współpracy w dorzeczu Amazonki, tzw. Pakt Amazoński. (W)

Pracowite lato polskiej grupy naukowców na Spitsbergenie

(A) Polska wyprawa polarna, która na statku „Kapitan Ledóchowski" przybyła na Spitsbergen, zapoczątkuje nowy etap naszych badań arktycznych. Wyprawa zorganizowana przez Instytut Geofizyki PAN rozszerzy znacznie zakres prac badawczych. Terenem działania polskiej ekspedycji, kierowanej przez znanego badacza polarnego prof. Jana Szupryczyńskiego, będzie południowy Spitsbergen — głównie ziemia Wedel i Jarlsberga, ziemia Torella i Sorkappland.

W ciągu lipca, sierpnia i połowy września prowadzone będą zakrojone na szeroką skalę badania z zakresu geomorfologii, glacjologii, geologii, meteorologii i klimatologii oraz geofizyki. Szczególnie duże znaczenie mają badania o charakterze geograficznym i geologicznym. Na Spitsbergenie można współcześnie obserwować te same zjawiska glacjologiczne, geologiczne i klimatyczne jakie miały miejsce na ziemiach polskich kilkanaście tysięcy lat temu w czasie epoki lodowej. Zjawiska występujące podczas zlodowaceń, które ukształtowały krajobrazy i współczesną rzeźbę powierzchni naszego kraju, można „na żywo" obserwować w Arktyce.

Ekspedycja, w której skład wchodzi specjalna grupa techniczna, dokona rozbudowy i modernizacji polskiej stacji naukowej nad fiordem Hornsund. Przewiduje się przebudowę głównego budynku stacji oraz rozbudowę zaplecza naukowego, technicznego i gospodarczego. Powstaną obserwatoria meteorologiczne, sejsmiczne i magnetyczne. Uruchomiony zostanie system łączności, wraz ze stałą radiostacją. Polska stacja naukowa zostanie przystosowana do pracy w ciągu całego roku. Po zakończeniu prac ekspedycji zostanie w niej na zimę 10-osobowa grupa polarników.

Utworzenie stałej stacji naukowej na Spitsbergenie pozwoli na rozszerzenie zakresu prac badawczych w Arktyce. (PAP)

Znów starcia zbrojne w Czadzie

Konferencja mediatorów w Trypolisie

PARYŻ (PAP). W stolicy Libii Trypolisie rozpoczęła się we wtorek konferencja przedstawicieli rządu czadyjskiego i prowadzącego z nim walkę Frontu Wyzwolenia Narodowego Czadu (Frolinat).

Obie strony próbują osiągnąć porozumienie w sprawie rozwiązania konfliktu wewnętrznego w Czadzie i położenia kresu trwającym tam starciom zbrojnym. W spotkaniu uczestniczą również ministrowie spraw zagranicznych Libii, Sudanu i Nigru. Kraje te są mediatorami w konflikcie jaki od kilku lat utrzymuje się w Czadzie.

Tymczasem w poniedziałek w kraju tym doszło do nowych starć zbrojnych między siłami rządowymi, wspomaganymi przez jednostki francuskiej Legii Cudzoziemskiej, a oddziałami Frolinatu. (A)

Zamachy na Korsyce

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji AFP, w nocy z poniedziałku na wtorek zanotowano na Korsyce 34 zamachy bombowe. (W)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Stany Zjednoczone

JACEK POPRZECZKO

Co się kryje za „rewoltą podatników"?

(A) Po zakończeniu referendum podatkowego w Kalifornii „New York Times" nazwał jego wynik wydarzeniem tygodnia. Rezultaty głosowania zaskoczyły cały kraj. Jest oczywiste, że nie chodzi tylko o jednotygodniową sensację. Kalifornijskie referendum jest elementem zjawiska, nazwanego „rewoltą amerykańskich podatników". Może ono przynieść poważne konsekwencje dla gospodarki USA.

Ruch na rzecz obniżenia podatków stanowych, inspirowany przez partię republikańską, powstał w Kalifornii przed około dwoma laty. Jego postulaty były zdecydowanie odrzucane przez władze stanu i demokratycznego gubernatora. Nie doszło do tego, by sprawa redukcji podatkowych stała się przedmiotem obrad kongresu stanowego. Organizatorzy ruchu zebrali więc niezbędną ilość podpisów i zmusili władze do zorganizowania referendum. Pod powszechne głosowanie poddano wniosek o zmniejszenie podatku od nieruchomości. Wniosek przeszedł stosunkiem głosów dwa do jednego. Po raz pierwszy w tym stuleciu doprowadzono w USA do redukcji podatkowej drogą referendum.

Dla Kalifornii oznacza to ograniczenie wpływów budżetowych o około 7 mld dolarów. Z budżetu stanowego finansuje się wydatki socjalne i w tej dziedzinie zapowiedziano już ograniczenia.

Za przykładem Kalifornii poszły inne stany. Powstało już około 30 komitetów, działających na rzecz zorganizowania referendum na wzór kalifornijskiego. Sprawa nie ogranicza się tylko do podatków stanowych. Republikańscy politycy mówią o możliwości złożenia w Kongresie wniosku o 30-procentową redukcję podatków dochodowych w skali całego kraju.

Problem numer jeden

Cała ta „rewolta" może nie budzić zdziwienia. Nikt nie lubi płacić podatków, zwłaszcza w Ameryce, gdzie stanowią one niemal wyłączne źródło finansowania budżetu federalnego i budżetów lokalnych, a przez to są dużym obciążeniem dla wszystkich płatników. Pozostaje jednak pytanie, dlaczego właśnie teraz hasła „rewolty" trafiły na podatny grunt? Podatnicy amerykańscy nigdy zapewne nie byli w pełni zadowoleni, a przecież wydarzenia w Kalifornii nie mają precedensu.

Pierwsza obserwacja, jaka się narzuca, to związek sukcesów ruchu antypodatkowego z wyraźnym nasileniem się inflacji w USA. W kwietniu wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania osiągnął rekordowy poziom 10,8 proc. w przeliczeniu na skalę roczną. Inflacja stała się problemem numer jeden dla gospodarki amerykańskiej i sam prezydent Carter oficjalnie to potwierdził.

W kwietniu tego roku ogłoszono program antyinflacyjny. Administracja dysponuje trzema podstawowymi metodami oddziaływania na poziom cen. Po pierwsze — pośredniczy w negocjacjach między przedsiębiorstwami a związkami zawodowymi w sprawie poziomu płac. Jeśli uda się zahamować wzrost płac, tym samym ograniczy się wzrost kosztów produkcji i cen. Po drugie — kontroluje wydatki budżetowe. Z grubsza rzecz biorąc — jeśli wydatki są niższe, mniej pieniędzy „ciśnie" na rynek, przez co osłabia się bodźce do podnoszenia cen. Po trzecie — poprzez odpowiednią politykę podatkową administracja może wpływać na obniżanie kosztów produkcji. To wyliczenie nie przedstawia oczywiście wszystkich środków i możliwości, ale pozwala w przybliżeniu zorientować się w obecnych problemach gospodarki USA.

Otóż sprawa polega na tym, że presja inflacyjna wystąpiła najsilniej w dziedzinie najtrudniej poddającej się kontroli i oddziaływaniu, a mianowicie w rolnictwie. Ceny żywności, a przede wszystkim mięsa wołowego, najbardziej wpływają na wzrost kosztów utrzymania. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy wołowina zdrożała prawie dwukrotnie. Dla uniknięcia podwyżek w tej dziedzinie niewiele można zrobić. W latach 1976—1977 hodowcy prowadzili masowy ubój bydła ze względu na wysokie ceny paszy. W ubiegłym roku mięso było tanie. Teraz trzeba oczekiwać, że przez dłuższy czas utrzymają się wysokie ceny — zanim nie nastąpi odnowienie pogłowia i ponowny wzrost podaży. Sytuację mogłoby poprawić zwiększenie importu. Ale takie rozwiązanie napotyka opór hodowców, którzy obawiają się konkurencji i którym wyższe ceny potrzebne są dla zrekompensowania strat z lat ubiegłych.

Kiedy rosną ceny żywności, trudniej zahamować wzrost płac. Poprzez koszty produkcji inflacja przerzuca się z jednej dziedziny na inne. Spirala inflacyjna zaczyna się rozkręcać. Przy tym występują inne jeszcze czynniki o długotrwałym działaniu, wpływające na wzrost cen w całej gospodarce. Starając się utrzymać konkurencyjną pozycję na rynkach światowych, zwiększyć eksport i przeciwdziałać bezrobociu, Stany Zjednoczone prowadziły politykę taniego dolara. Dzięki korzystnej relacji dolara w stosunku do innych walut eksport amerykański taniał. Ale import drożał. Sprzyjało to co prawda redukcji deficytu w handlu zagranicznym, lecz zarazem stało się czynnikiem wzrostu cen wewnątrz kraju.

Element walki politycznej

Osobna kwestia — to podrożenie stali. Poprzez protekcjonistyczne posunięcia Stany Zjednoczone dążą do ograniczenia jej importu. Zastopowanie konkurencji zagranicznej umożliwiło producentom amerykańskim podniesienie cen. Jeśli drożeje stal — rosną ceny wielu innych produktów, bo nie ma dziedziny przemysłu obywającej się bez stali.

Skutki oddziaływania wszystkich tych czynników nie muszą od razu wystąpić z pełnym nasileniem. Niemniej, jeśli nawet nie dają o sobie znać od razu, stają się w USA powodem sceptycznych przewidywań co do powodzenia planu antyinflacyjnego.

O obecnych nastrojach społeczeństwa amerykańskiego decyduje zjawisko najbardziej odczuwalne — wzrost cen żywności. Ludzie, którzy muszą wydawać coraz więcej, szukają możliwości ograniczenia swych wydatków. Właśnie na tym tle zyskuje takie powodzenie ruch antypodatkowy. Jego inspiratorzy zarzucają władzom rozrzutność. Krytykują nadmiernie rozbudowany aparat biurokratyczny, którego utrzymanie wiele kosztuje i który źle gospodaruje pieniędzmi podatników. Ludzie powinni sami gospodarować swymi pieniędzmi, a nie przekazywać je władzom, które je marnują. Pada w związku z tym hasło, że lud powinien rządzić się sam.

Kampania antypodatkowa, stosując tego rodzaju demokratyczne hasła, zyskuje jeszcze większą popularność. Ponieważ stała się ona elementem politycznej walki przedwyborczej, trudno już odróżnić racje od demagogii. **A przecież racje kryjące się pod demagogią** wydają się oczywiste. System podatkowy, przy wszystkich jego niesprawnościach jest narzędziem redystrybucji dochodów, służy finansowaniu służb publicznych, wydatków socjalnych, łagodzeniu nierówności społecznych. W obniżeniu podatków są zainteresowani ludzie o wysokich dochodach, którzy pomoc społeczną uważają za marnotrawienie grosza publicznego.

Ponieważ wypadki rzeczywistego marnotrawstwa można zawsze wskazać, kampania może liczyć na szeroki odzew. Nie chodzi tylko o jej bezpośrednie skutki — rzeczywiste organiczenie budżetów w tych stanach, gdzie jak w Kalifornii zwolennicy obniżek podatków przeforsowaliby swoje stanowisko. Problem jest szerszy. W kampanii antypodatkowej znajdują wyraz idee „wolnej konkurencji" i „wolnej gospodarki", tradycyjnie przeciwstawiające się interwencji gospodarczej państwa i postulatom „społeczeństwa dobrobytu". Takie tendencje powszechnie występują w bogatych krajach, które recesja ekonomiczna postawiła w niepewności co do dalszej drogi ich rozwoju.

Rozmowy radziecko-malgaskie

MOSKWA (PAP). W środę opublikowano w Moskwie radziecko-malgaski komunikat o rezultatach oficjalnej wizyty, jaką złożył w ZSRR prezydent Demokratycznej Republiki Madagaskaru, Didier Ratsiraka (29 czerwca — 5 lipca br.).

Komunikat informuje, że w toku rozmów, w których ze strony ZSRR uczestniczyli Leonid Breżniew i Andriej Gromyko, wyrażono wzajemne pragnienie umacniania i rozszerzania stosunków radziecko-malgaskich na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej, handlowej, technicznej, kulturalnej i innych. Rozmowy potwierdziły również identyczność lub zbieżność stanowisk obu państw wobec najważniejszych problemów międzynarodowych oraz ich solidarność w walce o wolność, niepodległość i postęp społeczny narodów oraz trwały pokój na całym świecie.

Komunikat informuje, iż w rozmowach szczególną uwagę zwrócono na rozwój sytuacji w Afryce. Strony zdecydowanie potępiły ingerencję państw NATO w wewnętrzne sprawy Zairu, a także próby utworzenia pod egidą i przy pomocy tych krajów tzw. międzyafrykańskich sił zbrojnych. Związek Radziecki i Madagaskar opowiadają się za jak najszybszym ustanowieniem stosunków pokojowych i dobrosąsiedzkich w tzw. rogu Afryki oraz normalizację stosunków między Etiopią i Somalią. (P)

Na zakręcie gospodarczym

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w lipcu

Mało który Francuz zdaje sobie sprawę z zakrętu ekonomicznego, którego dokonał jego kraj przed trzema miesiącami, a jeszcze mniej Francuzów zdaje sobie sprawę z jego konsekwencji. Na pytanie jednego z instytutów badania opinii publicznej o znajomość sprawy w tej materii — 60 proc. ankietowanych odpowiedziało, że nie widzi żadnych różnic między polityką gospodarczą rządu prowadzoną przed wyborami parlamentarnymi w marcu a tą, którą obecnie rząd zadekretował. Jest przy tym znamienne, że stopień ignorancji jest zbliżony wśród ludzi o przekonaniach prorządowych jak i opozycyjnych.

Tymczasem, jak już wcześniej pisaliśmy, rząd premiera Barre'a proklamował po wyborach założenia nowych zasad gospodarczych, na których chce opierać przyszły rozwój ekonomiczny Francji — to znaczy zasad neoliberalizmu. Nie wdając się w tej chwili w wartościowanie tego modelu, pozostańmy przy stwierdzeniu, że w ten sposób w życiu gospodarczo-społecznym Francji dokonuje się bardzo ważna odmiana i że wielu Francuzów nie zdaje sobie nawet z tego sprawy.

W czym rzecz? W tym, że obecna ekipa odchodzi od modelu, który przez wiele powojennych dziesięcioleci — żeby nie wnikać tu w głębię historii gospodarczej Francji i nie sięgać do czasów samego Colberta — charakteryzował się różnymi formami interwencjonizmu państwa w sektor gospodarczy, zachowując dla administracji państwowej wpływ na jego rozwój. Ten interwencjonizm w swej nowoczesnej postaci wyrażał się za pośrednictwem różnych form czy to polityki podatkowej, czy to kontroli cen, czy to różnych form państwowego subwencjonowania.

Niepodobna wyliczyć tu całego arsenału współczesnych środków, za których pomocą państwo mogło, i to czasem w sposób bardzo istotny, wpływać na sterowanie rozwoju ekonomicznego. Dodać tylko warto, że Francja, jako pierwszy kraj na Zachodzie, zaraz po wojnie wprowadziła pewne formy planowania wieloletniego, merytorycznie odmienne od naszych zasad, jednakże stawiające sobie jako ambicje indykatywne osiągnięcie celów, do których zmierza plan. Te cele gospodarcze zostały w miarę postępu czasu sprzężone z celami społecznymi, wśród których — szczególnie w czasach gaullistowskich — polityka pełnego zatrudnienia oraz polityka przyspieszonego, ale bezinflacyjnego rozwoju gospodarczego były najważniejszymi drogowskazami.

Otóż cechą charakterystyczną nowych zasad ekonomicznych, z którymi wystąpił premier Barre, jest poważne zmniejszenie interwencjonizmu i przysposobienie gospodarki francuskiej do otwartej konkurencji w skali międzynarodowej. Pod hasłem walki o „prawdę o cenach" rząd premiera Barre'a zapowiedział, że stopniowo będzie znosił państwowo-fiskalną kontrolę nad cenami w przemyśle, a pod hasłem walki o rentowny przemysł zapowiedział, że nie będzie więcej trwonił pieniędzy na udzielanie subwencji dla „kulawych kaczątek", nie rokujących nadziei na ozdrowienie. Ten odstrzał „kulawych kaczątek" już się zresztą zaczął — jak pisaliśmy o tym niedawno na przykładzie przemysłu bawełnianego Marcela Boussaca.

Poza doktrynalnymi pryncypiami, które Raymonda Barre'a skłoniły do zaaplikowania Francji takiego modelu ekonomicznego, w uzasadnieniu rządowym znalazły się motywacje wynikające z przyczyn koniunkturalnych. Francja skazana jest na ogromny import surowców: energetycznych za 60 mld franków rocznie, wszelkich pozostałych za 40 mld. W sumie więc roczne obciążenia Francji w bilansie handlu zagranicznego z tytułu samych tylko surowców sięgają zawrotnej sumy 100 mld franków. Spłata tych obciążeń niezbędnych dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego wymaga więc ogromnego wysiłku w eksporcie. Oczywiście w eksporcie towarów konkurencyjnych tak w cenie, jak w ich jakości a wreszcie w ich technologicznej „przebojowości". Stąd wniosek premiera Barre'a: francuski przemysł musi się nastawić na podbój, za pomocą swoich towarów surowcowych, rynków zagranicznych. Na pohybel więc przedsiębiorstwom, które nie mają szans sprostać temu żądaniu, na pohybel „kulawym kaczątkom".

Ledwie zapoczątkowany model neoliberalizmu gospodarczego objawił się na zewnątrz w skutkach nie budzących społecznej aprobaty. I nie tylko wśród zwolenników partii opozycyjnych. Na pytanie, czy są zadowoleni z polityki gospodarczej prowadzonej przez rząd po wyborach, 58 Francuzów na stu odpowiedziało negatywnie, a tylko 23 twierdząco, przy czym wśród malkontentów znaleźli się nie tylko sympatycy partii lewicowych, ale także gaulliści. Jednoznacznie negatywna przy tym była ocena nowej polityki gospodarczej w zakresie cen i bezrobocia.

Faktem jest, że wskaźniki wzrostu cen tak w kwietniu jak i w maju ujawniły przyspieszoną inflację jako wynik podniesienia szeregu opłat za środki transportu, pocztę, gaz i elektryczność w dążeniu do uzdrowienia budżetów przedsiębiorstw usługowych oraz jako wynik podwyżek niektórych cen na artykuły przemysłowe.

Faktem jest, że codziennie w paryskich gazetach pojawiają się doniesienia o plajtach coraz to nowych przedsiębiorstw, takich — jak poza wspomnianymi przędzalniami i tkalniami Boussaca — zakładów Manu France w St. Etienne, stoczni remontowej w Terrin, wydziału produktów chemicznych w Yvorus itd. Częściowe strajki w największych francuskich zakładach samochodowych Renault, zatrudniających 70 tys. ludzi, choć nie na tym samym podłożu, wyrażają też przecież niezadowolenie świata pracy z polityki gospodarczo-społecznej rządu.

Jak też wcześniej pisaliśmy, model gospodarczego neoliberalizmu nie przypadł do gustu politycznym sojusznikom rządu — gaullistom. Odciął się od niego Jacques Chirac, uważając, że poszedł on za daleko w swoim leseferyzmie, pozbawiając państwo wielu instrumentów niezbędnych do skutecznego wpływania na rozwój ekonomiczny, zgodny z celami gospodarczo-społecznymi państwa, a przede wszystkim z polityką pełnego zatrudnienia i walki z inflacją. Z podobnie ostrą krytyką wystąpił były premier Michel Debre w artykule zamieszczonym w paryskim „Figaro" (12.VI.) pod znamiennym tytułem: „Polowanie na kulawe kaczątka".

Oczywiście najgwałtowniejszą krytykę budzą nowe założenia polityki gospodarczej Raymonda Barre'a wśród partii francuskiej lewicy, które widzą w niej coraz silniejsze sprzężenie Francji z koncernami ponadnarodowymi.

Ostatnio przeciwnikom modelu neoliberalnego przyszedł w sukurs także krajowy instytut statystyki i studiów ekonomicznych, który wyciągając wnioski z podaży nowych rąk do pracy (co roku 180 tys. osób netto) oraz z procesu zanikania słabych ekonomicznie przedsiębiorstw, zagroził pesymistyczną prognozą, iż w 1983 r. liczba bezrobotnych może w ten sposób dojść do 2 mln.

Mimo tych wszystkich doraźnie ujemnych skutków i mimo gróźb ujawnionych ze źródeł prognostycznych — premier Barre trwa w swym przekonaniu, że trwałe uzdrowienie gospodarki francuskiej, jej przystosowanie się do walki konkurencyjnej w skali światowej prowadzi jednak przez ten model, który on zaproponował Francji.

Historyczna perspektywa

(P) 28 lat temu było to wydarzenie, które dokonało przełomu w świadomości politycznej obu społeczeństw. Podpisaniu Układu Zgorzeleckiego, 6 lipca 1950 roku, towarzyszyło przeświadczenie, że jest to w powojennej historii Europy akt o wyjątkowym znaczeniu. Sankcjonując powojenny stan rzeczy w Europie, układ miał bowiem zarazem torować drogę nowym procesom politycznym.

Doświadczenia ostatnich 28 lat nie tylko potwierdziły wagę Układu Zgorzeleckiego, lecz i wniosły do jego interpretacji wiele nowych elementów. Widziany z tej perspektywy, układ jest jednym z podstawowych dokumentów prawnomiędzynarodowych, które wyznaczały drogę do stabilizacji politycznej w Europie. Jeszcze wiele lat trzeba było czekać, aby na uznanie powojennego status quo zdecydowało się drugie państwo niemieckie — Republika Federalna Niemiec. W 1975 roku zasady, które znalazły wyraz w Układzie Zgorzeleckim, zostały zgodnie przyjęte przez 35 państw europejskich i stały się trwałym fundamentem odprężenia.

Na tym nie wyczerpuje się jednak znaczenie układu. Zapoczątkował on bowiem nowe jakościowo stosunki pomiędzy Polską a pierwszym socjalistycznym państwem niemieckim. Wspólnota ustrojowa miała się okazać w następnych 28 latach najbardziej trwałym spoiwem łączącym państwa i społeczeństwa.

Układ zawarty w 1950 roku pomiędzy Polską a NRD ma jeszcze jeden wymiar — zajmuje on ważne miejsce w polityce sojuszu obu państw. Uznanie granicy na Odrze i Nysie przez naszego zachodniego sąsiada było dla Polski wydarzeniem o randze historycznej. Dla NRD, państwa rozpoczynającego swój niezależny byt, sojusz z Polską był jedną z podstaw myślenia politycznego. Ustanawiając przyjazne stosunki pomiędzy naszymi krajami Układ Zgorzelecki był wreszcie jednym z tych elementów, które zadecydowały o trwałości wspólnoty państw socjalistycznych.

JANUSZ REITER

Miesiąc solidarności z narodem koreańskim

Wypowiedź ambasadora Paik Nam Souna dla „Życia"

(P) Obchodzimy obecnie „Miesiąc solidarności z narodem koreańskim w jego walce o wycofanie obcych wojsk z Korei Południowej". Społeczeństwo naszego kraju, jak co roku, będzie uczestniczyć w tej akcji solidarności. Zwróciliśmy się do ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce, Paik Nam Souna z prośbą o udzielenie wywiadu.

— Co z tej okazji towarzysz ambasador chciałby przekazać czytelnikom „Życia"?

— Mimo że upłynęły 33 lata obecności w Korei Południowej imperializmu amerykańskiego i 25 lat od poniesionej przez niego klęski, kraj nasz nie został jeszcze zjednoczony. Podział terytorialny i rozbicie narodu przynoszą całemu narodowi koreańskiemu niezliczone nieszczęścia i cierpienia.

Od pierwszego dnia podziału Partia Pracy Korei i rząd republiki wysunęły najbardziej sprawiedliwy i słuszny kurs na zjednoczenie Ojczyzny i dokładając wszelkich starań występowały w celu jego realizacji ponad 150 razy z racjonalnymi propozycjami. Jednakże żadna z tych propozycji nie została zrealizowana z powodu stanowiska Stanów Zjednoczonych i marionetkowego reżimu południowokoreańskiego, zmierzających do utrwalenia podziału Korei i do rozpętania wojny, a wielkie dzieło naszego narodu — zjednoczenie Ojczyzny — napotyka jeszcze poważniejsze trudności.

Stany Zjednoczone dążąc do trwałego utrzymania Korei Południowej w neokolonialnej zależności i wykorzystując ją jako bazę dla dokonania agresji, lansują tezę tzw. krzyżowego uznania i „jednoczesnego wstąpienia do ONZ" Północy i Południa; realizując uporczywie politykę uwiecznienia podziału Korei, za parawanem „ewakuacji wojsk" usiłują one zwiększać i umacniać siły militarne na bezprecedensowo wielką skalę.

Jednocześnie marionetkowy reżim Pak Dzong Hyi, działając razem ze swymi mocodawcami, pod hasłem antykomunizmu wzmaga konfrontację między Północą a Południem, zwiększa i umacnia siłę marionetkowej armii, jeszcze bardziej nasila represje wobec ludności i zbrojne prowokacje przeciwko północnej części republiki.

Obecnie w Korei wzrasta niebezpieczeństwo wiecznego podziału a istniejąca sytuacja może w każdej chwili spowodować wojnę. Poważany i ukochany wódz naszego narodu, towarzysz Kim Ir Sen powiedział: „Okupacja Korei Południowej przez imperializm amerykański i jego polityka agresji stanowią główną przeszkodę hamującą samodzielne, pokojowe zjednoczenie Ojczyzny oraz przyczynę wszelkiej tragedii narodowej i nieszczęścia naszego narodu".

Stany Zjednoczone nie powinny dalej uciekać się do działań, zmierzających do utworzenia „dwóch Korei" i wywołania wojny, lecz powinny natychmiast wycofać swoje wojska i śmiercionośną broń, łącznie z bronią atomową, zgodnie z danymi obietnicami i w myśl rezolucji XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Stany Zjednoczone powinny zaprzestać udzielania militarnej pomocy i poparcia dla marionetkowej kliki południowokoreańskiej, nienawidzonej i odrzucanej przez naród.

Jestem przekonany, że bratni naród polski będzie nadal udzielał aktywnego poparcia w walce narodu koreańskiego o samodzielne, pokojowe zjednoczenie Ojczyzny.

— Dotychczasowe osiągnięcia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w budownictwie socjalistycznym stawiają ten kraj w rzędzie najbardziej rozwiniętych państw Azji. Założenia ostatniego planu sześcioletniego zostały zrealizowane w wielu dziedzinach na półtora roku przed terminem, a obecny plan siedmioletni (1978—84) zakłada jeszcze większe przyśpieszenie tempa rozwoju. W czym tkwi tajemnica sukcesów gospodarczych Waszego kraju?

— Historia socjalistycznego budownictwa narodu koreańskiego liczy zaledwie 30 lat, co w porównaniu z pięcioma tysiącami dziejów naszego narodu stanowi jedynie chwilę. Nasz kraj był dawniej kolonialnym państwem rolniczym, pozostawał daleko w tyle za osiągnięciami współczesnej cywilizacji technicznej. W ciągu zaledwie 10 lat urzeczywistniliśmy historyczne zadanie socjalistycznej industrializacji, przekształciliśmy się w socjalistyczne państwo uprzemysłowione, które dysponuje nowoczesnym przemysłem i rozwiniętym rolnictwem.

Mogliśmy dokonać takiego cudu w bardzo krótkim czasie tylko dzięki temu, że twórca idei Dżucze, towarzysz Kim Ir Sen wysunął linię budowy samodzielnej gospodarki narodowej, energicznie i mądrze organizował i kierował walkę o jej realizację, wcielając w życie rewolucyjną linię mas.

Gospodarka naszego kraju w 75 proc. opiera się na własnych surowcach, źródłach paliw i energii, dzięki czemu nie podlega światowym wahaniom koniunkturalnym i nieustannie rozwija się w bardzo szybkim tempie.

— Polsko-koreańskie stosunki liczą już blisko 30 lat. Jak można scharakteryzować ich rozwój i obecny etap współpracy między naszymi krajami?

— Korea i Polska są bratnimi krajami trwale złączonymi przez podobieństwo historii i wspólnotę ideałów. Stosunki przyjaźni i współpracy między naszymi krajami z każdym dniem rozwijają się coraz lepiej. Obejmują one wszystkie dziedziny życia — kontakty polityczne, gospodarcze, kulturalne. Na przykład jesienią br. przyjedzie do Polski na tournee Zespół Pieśni i Tańca „Mansude". Mam nadzieję, że będzie to jeszcze jedna okazja do zaprezentowania polskiemu społeczeństwu osiągnięć i dorobku kultury koreańskiej.

Korzystając z okazji chciałbym wyrazić głębokie podziękowanie partii, rządowi i narodowi polskiemu, udzielającym zawsze poparcia i solidarności naszemu narodowi w dziele rewolucji, i życzyć narodowi polskiemu sukcesów w budownictwie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i w jego wysiłkach na rzecz pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie.

Notował:
TADEUSZ BARZDO

Upadek Rolls-Royce'a

GRZEGORZ JASZUŃSKI

(A) W Londynie opowiadano dawniej taki dowcip o firmie Rolls-Royce, której samochody — jak głosiła reklama — „nigdy się nie psują". Bogaty lord przed wyjazdem na urlop kupuje za ogromne pieniądze specjalnie zamówiony wóz tej firmy. Po tygodniu lord dociera do Hiszpanii i tam silnik odmawia posłuszeństwa. W miejscowych warsztatach nikt nie umie dokonać naprawy. Lord wysyła depeszę do centrali Rolls-Royce'a w Anglii. Nazajutrz przylatuje dwóch mechaników z Londynu, w ciągu kilku godzin uruchamiają oni silnik, po czym dyskretnie znikają. Zadowolony lord wraca do domu i kieruje do firmy list z prośbą o rachunek za naprawę. Odwrotną pocztą dostaje odpowiedź: „To nieporozumienie. Nic pan nam nie jest winien. Nasze samochody nigdy się nie psują"...

Charles Stewart Rolls, arystokrata angielski, był jednym z pierwszych automobilistów na świecie. Na początku XX wieku założył w Londynie firmę „C.S. Rolls and Co.", która w 1906 roku połączyła się z firmą „Royce Ltd." z Manchesteru. Sam Rolls wsławił się tym, że pierwszy przeleciał tam i z powrotem kanał La Manche bez lądowania. W 1910 roku zginął w katastrofie samolotowej. Po jego śmierci spadkobiercy dalej rozbudowywali firmę.

Pomimo perypetii, o których poniżej będzie mowa, Rolls-Royce nadal produkuje luksusowe samochody. Niektórzy uważają, że najlepsze na kuli ziemskiej. W każdym razie w Anglii nabycie takiego wozu zwiększa prestiż i pozycję socjalną właściciela. Ambasadorzy brytyjscy w różnych stolicach starają się mieć do dyspozycji samochód Rolls-Royce.

Od chwili założenia firma unika produkcji masowej. W ciągu przeszło siedemdziesięciu lat sprzedała zaledwie 80 tysięcy wozów, z których połowa podobno jest „na chodzie". Obecnie roczna produkcja wynosi około 3 tysięcy samochodów, z czego większość idzie na eksport. Na początku 1977 roku firma reklamowała najnowszy model — „Silver Shadow II". Cena wozu w wersji standardowej przekraczała 50 tysięcy dolarów; droższe były samochody uwzględniające specjalne życzenia klientów.

O ile dział samochodowy Rolls-Royce nadal prosperuje, to znacznie większy dział produkujący silniki samolotowe spotkała katastrofa, która doprowadziła do ogłoszenia bankructwa firmy. Dla Anglików, przyzwyczajonych od dziesiątków lat do traktowania znaku fabrycznego Rolls-Royce jako symbolu najwyższej jakości i zarazem symbolu sukcesów brytyjskich w dziedzinie przemysłu, była to klęska narodowa.

★

W latach po drugiej wojnie światowej Rolls-Royce w coraz większej mierze przestawiał się na silniki samolotowe, których produkcja była bardzo intratna. Osiągnięcia firmy w tym zakresie nie ulegały wątpliwości. Jej silniki typu „Dart" wykorzystywane były w angielskich samolotach „Viscount", a silniki typu „Spey" — w samolotach BAC 111 i wielu innych. Obok dwóch firm amerykańskich Rolls-Royce zdobył dla swych silników czołowe miejsce na rynkach kapitalistycznych.

Kłopoty zaczęły się w połowie lat sześćdziesiątych, gdy okazało się, że projektowanie i budowa nowych rodzajów silników stają się coraz droższe. Już prace przygotowawcze do silnika „Spey" pochłonęły 20 milionów funtów, a nowy silnik — RB 211 — miał być jeszcze kosztowniejszy. Dyrektorzy firmy doszli do logicznego wniosku, że rynek angielski jest zbyt mały dla tak wielkiego przedsięwzięcia i wszczęli starania o wejście na rynek amerykański.

Po dwuletnich staraniach Rolls-Royce zdobył w 1968 roku zamówienie amerykańskiego koncernu samolotowego Lockheed (tego samego, który potem wsławił się, gdy ujawniono, że stale wypłacał milionowe łapówki różnym zagranicznym kontrahentom). Lockheed podpisał umowę na dostawę silników angielskich RB 211 dla swego projektowanego, olbrzymiego samolotu „Tri-Star". Umowę uznano w Anglii za ogromny sukces, minister technologii złożył gratulacje dyrektorom Rolls-Royce, a na giełdzie londyńskiej akcje firmy skoczyły do góry.

Koszty przygotowania nowego silnika obliczano pierwotnie na 65 milionów funtów. Wkrótce zaczęły się najrozmaitsze, zupełnie nie przewidziane trudności — techniczne i finansowe. Dyrektorzy Rolls-Royce zwrócili się do kilku banków londyńskich o pomoc i uzyskali w 1969 roku kredyty łącznej wartości przeszło 50 milionów funtów. Ale produkcja nowego silnika okazała się beczką bez dna. Potrzebne były dalsze miliony funtów. Poza tym oczywiste stało się, że silnik nie będzie dostarczony amerykańskiemu kontrahentowi w umówionym terminie, co było równoznaczne z koniecznością płacenia milionowych kar za zwłokę.

W 1970 roku obliczono, że łączny budżet wyprodukowania silnika RB 211 dojdzie do 135 milionów funtów, czyli dwukrotnie przekroczy pierwotny preliminarz. Rolls-Royce znów zwrócił się do banków o pomoc, a jednocześnie dyrektorzy firmy zaapelowali do rządu, by przyznał im kredyty państwowe, ratując w ten sposób kontrakt amerykański. Zarówno banki, jak i rząd — w tym czasie właśnie wrócili do władzy konserwatyści — odpowiedziały przychylnie na prośby firmy.

★

Katastrofa nastąpiła na początku 1971 roku. Eksperci bankowi i rządowi, którzy badali finanse Rolls-Royce, doszli do wniosku, że firma jest niewypłacalna. Inżynierowie i księgowi stwierdzili, że nowy silnik narodzi się najwcześniej za rok i że kary umowne za przekroczenie terminu mogą wynieść kilkadziesiąt milionów funtów. Apele do koncernu Lockheed, by zrezygnował z kar, pozostały bez skutku.

W tej sytuacji rząd premiera Heatha, podobno po burzliwej dyskusji, uznał, że jedynym wyjściem jest ogłoszenie bankructwa Rolls-Royce, co ratowało firmę przed roszczeniami amerykańskiego partnera. Jednocześnie rząd — wbrew swej konserwatywnej ideologii — zdecydował się na nacjonalizację części firmy, a mianowicie tych jej działów, które wykonywały umowy zbrojeniowe i prace dla samolotu „Concorde". Gazety londyńskie z olbrzymimi tytułami „Upadłość Rolls-Royce" oraz sensacyjne doniesienia dzienników telewizyjnych stały się źródłem niepokoju i oburzenia Anglików.

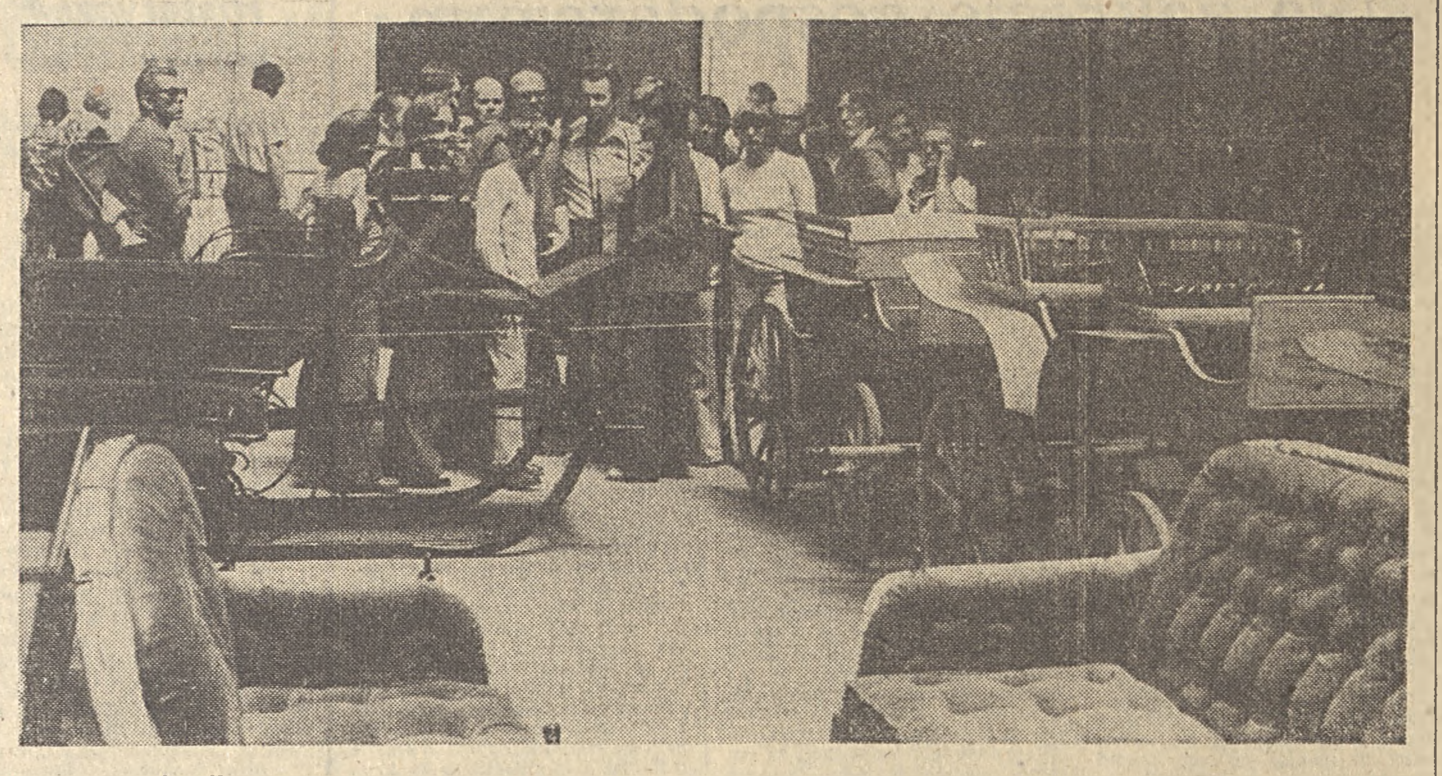
Po kilku dniach tak zwany kurator masy upadłości stwierdził, że musi zacząć urzędowanie od zwolnienia z pracy czterech tysięcy robotników zakładów Rolls-Royce. Akcje firmy na giełdzie spadły raptownie. Premier Heath przyznał podczas spotkania z młodymi konserwatystami, że „nazbyt długo nasz pozorny dobrobyt oparty był na złudzeniach", a działacz labourzystowski Wedgwood Benn piętnował na zgromadzeniu robotników Rolls-Royce w Derby „największą zdradę w historii przemysłowej" Anglii. Niektórzy komentatorzy postawili kropkę nad i, wywodząc, że katastrofa Rolls-Royce musiała nastąpić, gdyż firma podjęła się zadania przekraczającego możliwości państwa średniej wielkości. Tak czy owak nauczka była gorzka.

★

Wkrótce Anglików spotkało znacznie gorsze upokorzenie, gorsze, gdyż pozostające w związku właściwie z całokształtem gospodarki brytyjskiej, a nie z jedną, choćby cieszącą się ogromnym prestiżem firmą. Mam na myśli tryb i warunki przyznania rządowi angielskiemu pożyczki Międzynarodowego Funduszu Walutowego. *)

*) Fragment książki pt. „Królestwo bez imperium", która się ukaże wkrótce nakładem „Książki i Wiedzy".

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU



Podczas wakacji. *Wakacje są okazją do poznania piękna kraju i zaznajomienia się z zabytkami mówiącymi o naszej przeszłości. Na zdjęciu — dzieci gdańskich stoczniowców, przebywające na koloni w Rzeszowie, zwiedzają muzeum powozów w Łańcucie.* Fot. CAF — Łokaj

W BRAŃSKU WESELE!

BERNA BĄKOWSKA

WESELE na 200 czy 250 osób — to w Brańsku rzecz zwyczajna. Alę tym razem zapowiada się weselników znacznie więcej — chyba ze trzy tysiące. Bo to nie tylko u Giżewskich młodzi się pobierają, nie tylko u tych z Oleksina zapowiada się lipcowy ślub — ale całe miasto szykuje się do weselenia.

Pani Miśkiewiczowa, kierowniczka „Nowoczesnej Gospodyni" jest na szczęście na takie okazje przygotowana i niemal nic jej zaskoczyć nie może. W magazynie ośrodka nie powinno zabraknąć ani talerzy, ani półmisków, waz i sztućców. Trzeba się jednak liczyć z tym, że szkło z pewnością przyjdzie spisać na straty. Wiadomo, że kiedy biesiadnicy krzyczą: „gorzko-gorzko" szkło sypie się gęsto. A tym razem do weselenia się i toastów jest inna jeszcze ważna dla wszystkich mieszkańców miasta okazja.

Brańsk — najlepszy w całej Polsce! Brańsk — najgospodarniejszy! Jak więc żałować kieliszków — gdy przyjdzie pić za obecne i przyszłe sukcesy małego, białostockiego miasteczka. Mało kto o nim dotąd słyszał — bo to i koleją tam nie dojedziesz i autobusem z trudem zabrać się można. Aż tu nagle znalazło się na ustach całej Polski. Już w dniu, gdy jury OKFJN ogłosiło komunikat i gdy odczytano go w „Wieczorze z Dziennikiem" dzwonili jedni do drugich, wpadali sąsiedzi do sąsiadów — czy się aby nie przesłyszeli, albo czy spiker z telewizji przypadkiem czegoś nie pomylił. Bo chociaż w konkursie Brańsk nie po raz pierwszy startuje i chociaż ma na swoim koncie nagrody wojewódzkie i wyróżnienia — to jednak pierwszego miejsca tak naprawdę nikt się chyba nie spodziewał. Nie liczono się ze zwycięstwem do tego stopnia, że w tych radosnych dla miasta dniach zabrakło naczelnika i pierwszego sekretarza, bo obaj szybko, żeby zdążyć przed żniwami, wybrali się w końcu czerwca na wczasy.

KOLOROWE JARMARKI

Ale jest na miejscu Rada Dyrektorów i to kolegialne ciało przyjmuje w imieniu władz i mieszkańców gratulacje, reprezentuje i udziela wywiadów. Prezes Gminnej Spółdzielni Henryk Paszko i Zdzisława Maksymiuk — szefowa Banku Spółdzielczego, wiceprezes GS Roman Dąbrowski, przewodniczący Miejsko-Gminnego Komitetu Frontu Jedności Narodu Kazimierz Górski, sekretarz Urzędu Henryk Kuteszko i inni dyrektorzy i kierownicy tutejszych zakładów pracy, przychodni, szkoły — oprócz zajęć zawodowych mają przydzielone określone zadania społeczne. Pan Dąbrowski odpowiada za czyny społeczne, pani Maksymiuk ma obowiązek pieczy nad kobietą pracującą, rodziną i dziećmi; innym zlecono troskę o ład, czystość i porządek.

Zbiera się ta Rada Dyrektorów mając stale baczenie na potrzeby miasta, szukając najprawidłowszych i najskuteczniejszych rozwiązań miejscowych bolączek. Każdy dyrektor ma przecież własną załogę i własne środki finansowe, każdy jest mieszkańcem miasta, bezpośrednio zainteresowanym w jego rozwoju. Więc wszyscy starają się — jak o swoje.

Wie zresztą każdy, że w tym trzytysięcznym miasteczku, bez przemysłu, bez kolei nawet, gdzie ludzie od niepamiętnych czasów żyją z rolnictwa — władze i mieszkańcy muszą liczyć przede wszystkim na własne siły, samym stymulować im przychodzi dalszy rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny. Pieniądze na aktywizację Brańska nie spadną z nieba, a 24-milionowego funduszu miejskiego też nie starczy na wszystkie potrzeby i zamierzenia.

Wiadomo też, że nie zbuduje się tu żadnych kominów, nie wzniesie fabryk. Jedynym więc słusznym i realnym kierunkiem aktywizacji jest umacnianie funkcji miasteczka jako centrum usługowo-handlowego dla rolników z miasta, własnej gminy i gmin sąsiednich, jak Boćki, Wyszki czy Szepietowo. W samym Brańsku jest około 460 gospodarstw chłopskich, a ilu kupców i interesantów przyjeżdża z okolicy — widać na coponiedziałkowych jarmarkach o wieloletniej tradycji, gdzie zawsze można było kupić i sprzedać konia, bydło, urządzenia dla rolnictwa i wszystko to, co do produkcji rolnej jest potrzebne.

Ma więc rację prezes GS, gdy stawia przede wszystkim na rozwój sieci handlowej i usługowej, dobre zaopatrzenie i modernizację swoich placówek. Słusznie robi dyrektor Spółdzielni Kółek Rolniczych, gdy ściąga do swojej ekipy remontowo-budowlanej coraz to nowych kandydatów i przyucza ich w różnych rzemiosłach — bo mu przecież żadne z wojewódzkich przedsiębiorstw specjalistycznych nie przyjedzie do Brańska, aby uregulować Nurzec, oświetlić urządzony w czynie społecznym bulwar, zbudować sieć wodociągów i kanalizacji czy wznosić budynki w osiedlu.

Zaś pani prezes Maksymiuk nie bez kozery na spotkaniach z młodymi rolnikami usilnie zachęca ich do inwestowania w tutejsze gospodarstwa, obiecując bankowe kredyty, a także pomoc w formie pożyczek dla tutejszych kowali, rymarzy, czapników — byle tylko chcieli uruchamiać warsztaty rzemieślnicze.

MISTRZOWSKIE ATUTY

Tutejszy Wiejski Dom Towarowy — to nowoczesna, funkcjonalnie zaprojektowana placówka handlowa. Dobre w nim zaopatrzenie. Brańska GS szczyci się, że największy ma w całym województwie wskaźnik powierzchni handlowej w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Obok WDT klienci mają niedawno oddany SAM spożywczy, obok nowego sklepu z artykułami chemicznymi — sklep, gdzie kupuje się zabawki, sprzęt turystyczny i sportowy, obok sklepu z obuwiem znajduje się wielobranżowy Dom Usług. A do tego jeszcze małe, ale zmodernizowane sklepiki w starym budownictwie, staraniem władz miejskich przysposobione do nowoczesnego handlowania. Sporo — jak na takie miasteczko.

Wiele punktów zdobyła też racjonalna gospodarka, mająca na celu poprawę zaopatrzenia ludności w mięso: „Samopomoc Chłopska" wyhodowała na odpadach żywności z miejscowych zakładów gastronomicznych ponad 17 tys. kg żywca. Jeszcze więcej świń i cieląt wyżywiło się odpadami ze stołówki przy szkołach rolniczych w Rudce.

Wysoką notę w ocenie jury zyskały czyny społeczne. Każdy mieszkaniec Brańska jest współtwórcą obiektów, których wartość przekracza 6 milionów złotych — każdy zatem osobiście przysporzył miastu przeszło 1500 zł. Dzięki temu zbudowany ostatnio piękny bulwar i mostek nad bagnistym do niedawna i dopiero teraz uregulowanym Nurcem — stał się dziś najbardziej uczęszczanym deptakiem. Na rabatach kwitną purpurowe róże, a każdy właściciel posesji poczytuje sobie za punkt honoru, by jego dom i otoczenie były schludne i czyste.

W czynie społecznym powstaje na terenie zabytkowego zamczyska — ośrodek rekreacji. Buduje się potrzebną dla rolników drogę Brańsk — Pietraszki. Dzięki wysiłkowi mieszkańców znaleźli dach nad głową starzy ludzie, którzy często z braku rodziny lub złych z nią stosunków — po prostu nie mieli gdzie mieszkać. Maleńki Brańsk może pochwalić się, że niemal z niczego stworzył dom opieki społecznej dla 50 starych ludzi, z których większość nigdy dotąd w życiu takich warunków mieszkaniowych nie miała.

6 milionów złotych mistrzowskiej nagrody — to nadzieja na zaspokojenie dalszych pilnych potrzeb tego miasta. Gospodarczym systemem i własnym sumptem buduje się osiedle mieszkaniowe — ma w tym udział Gminna Spółdzielnia i Spółdzielnia Kółek Rolniczych. W sumie 350 rodzin powinno dostać tam nowe mieszkania. Rozpoczęto też wznoszenie zespołu domków jednorodzinnych i wyznaczono tereny pod osiedle rolnicze z 28 działkami zagrodowymi dla tych, którzy zechcą się przenieść ze swoich w kiepskim stanie znajdujących się gospodarstw.

Marzy się brańszczanom kąpielisko i Dom Kultury, budowa zbiornika wodnego i oczyszczalnia, pawilony i stacja obsługi samochodów.

Jeśli jednak połączy się środki z budżetu miasta z funduszami tutejszych zakładów pracy, jeśli doda się do tego tegoroczną, mistrzowską nagrodę i zwielokrotniony odniesionym sukcesem zapał ludności — marzenia wydają się realne. A jutro tego białostockiego miasteczka przedstawia się jeszcze optymistyczniej niż jego dzień dzisiejszy.

Nic więc dziwnego, że w Brańsku — wesele!

Pod energetyczną górkę

Remonty trzeba robić, ale...

ANDRZEJ BOBER

Z ENERGETYKĄ jest trochę jak z tym Cyganem, co to kowal zawinił, a jego powiesili. Gdy złapie siarczysty mróz, trochę potrzyma, i zaczną się pierwsze wyłączenia z sieci energii elektrycznej — oczy wszystkich zwrócone są z wyrzutem na energetykę. Znowu się nie przygotowali, znowu coś tam remontują, znowu nie zdążyli złapać oddechu... Do akcji wkracza prasa, namawiając do zgaszenia zbędnej żarówki, fabryki przysyłają do swoich central alarmujące meldunki, że plan zaczyna się rozkładać, bo energetyka nawala, a minister Andrzej Szozda zwołuje kolejną konferencję prasową.

Wreszcie przychodzi wiosna, robi się cieplej, w prasie o energetyce ciszej. W fabrykach kłopoty z planem zaczyna się zwalać na kooperanta, handel zagraniczny, wstrzymane iwestycje i na dziesięć jeszcze innych powodów. Tylko od czasu do czasu ukazuje się w gazecie informacja, że „energetycy już rozpoczęli przygotowanie do szczytu". I wybieramy się na wczasy.

Zanim jednak spakujemy walizki proponuję, już bez emocji i nerwowości, przyjrzeć się energetyce bez uprzedzeń. Nie chodzi mi o wyrozumiałość na jej ewentualne potknięcia, a o wyważenie racji: czy wszystkie te gromy, które w zimie posyłamy pod jej adresem, trafiają do właściwego adresata...? Być może takie właśnie spojrzenie pomoże nam sprawę ująć nieco inaczej, a dalsze wysiłki kierować nie tylko w energetyczną kampanię remontową. Remonty kotłów, owszem, też trzeba robić, ale nie tylko...

Rzeczywiście, miniony szczyt energetyczny dał nam w kość. Zainteresowanych szczegółami odsyłam w celu odświeżenia pamięci do zszywek gazet ze stycznia i lutego br., natomiast interesujące nas dziś pytanie brzmi: jakie złożyły się na ten stan przyczyny?

Z grubsza biorąc dadzą się one podzielić na dwie grupy: ogólne, wynikające z właściwości rozwoju całej gospodarki narodowej, i bieżące; nazewnictwo nie jest, być może, precyzyjne, oddaje jednak intencje autora.

Bez rezerwy

Zacznijmy od przyczyn natury ogólnej. Jest ich kilka, które postaram się zasygnalizować. Pierwsza, a być może najważniejsza, to rezerwy w krajowym systemie energetycznym.

Gdy w systemie brak rezerw mocy, trudne — a często i niemożliwe — jest dopasowywanie energetycznych potrzeb do możliwości elektrowni. W takiej sytuacji nie można mówić o systematycznych remontach, o właściwym gospodarowaniu energią, o normalnej pracy w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Rezerwa musi być... Tak, jak nie można żądać od samochodu obliczonego na 140 km/godz. zwiększenia prędkości o dalszych 20—30 km/godz. — bo jego silnik nie ma do tego odpowiedniej rezerwy mocy — tak samo trudno wymagać od elektrowni, by zwiększyły swoją moc ponad tę, którą posiadają. Jest to energetyczne abecadło, respektowane w praktyce wszystkich uprzemysłowionych krajów świata.

Mamy dziś w kraju ok. 20 tys. MW mocy. By taki system działał bez zakłóceń, awarii, by był przygotowany na wszelkie możliwości — potrzebna jest rezerwa w wysokości 20 proc.; Instytut Energetyki obliczył to kilka lat temu. Z arytmetyki wynika więc, że nasza aktualna rezerwa powinna wynosić ok. 4 tys. MW. A jaka jest? Sęk w tym, że rezerwy w ogóle nie ma. Czy wina to energetyki? Chyba nie, bo ten jej postulat jest skutecznie od lat odbijany przez Komisję Planowania. Dlaczego? Widać są inne, ważniejsze potrzeby. Nie wchodząc w szczegóły tego rozumowania trzeba stwierdzić, że nasza energetyka pracuje bez rezerw. Konsekwencje — znamy.

Kolejna sprawa, to wysoka energochłonność dochodu narodowego. Innymi słowy, na tonę cementu, stali, miedzi czy nawozów zużywamy znacznie, znacznie więcej energii elektrycznej niż inne uprzemysłowione kraje. Gdybyśmy mieścili się w normach, nie byłoby potrzeby dokonywania w ubiegłym szczycie wielu wyłączeń przemysłu.

Tak jest w przemyśle, w którym szafuje się energią elektryczną; owszem, grożą za to kary, ponosi je często główny energetyk zakładu, któremu — znamy takie sytuacje — wyznacza się karę w wys. 5 tys. zł, zwracaną następnie dyrektorską premią. Ale cóż ma robić ten energetyk, skoro pracuje na urządzeniach energochłonnych, przestarzałych, nie ekonomicznych...?

W dziedzinie odbiorców tzw. komunalno-bytowych też nie jest najlepiej. Nasz przemysł, tworząc konstrukcje nowych wyrobów, myśli o wszystkim, tylko nie o tym, by wyroby te zużywały jak najmniej energii elektrycznej. Przykłady...? Proszę bardzo. Nasze telewizory, zużywają, przeciętnie dwa razy więcej energii ponad potrzebę. Podobnie jest z radioodbiornikami, pralkami, lodówkami, mikserami, itd. Z ostatnich osiągnięć „Polamu" warto wymienić jarzeniówkę — zużywającą rzeczywiście znacznie mniej energii od popularnej żarówki — która jednak ma taką średnicę, że trudno używać jej w domu. Często odnosi się wrażenie, że za oszczędzaniem zużycia energii elektrycznej rzeczywiście wszyscy jesteśmy „za", tylko, jak przychodzi co do czego, konstruktorzy projektują tak, jakbyśmy mieli tej energii pod dostatkiem i więcej. Usiłowania, by stan ten zmienić, owszem, są, brak tylko autentycznych, potrzebnych efektów.

I jeszcze jedna sprawa — kosztu energii elektrycznej. W krajach uprzemysłowionych wynosi on ok. 20 proc. wartości nowego produktu. W ten sposób stymuluje się działalność zakładowych konstruktorów, projektantów do jego obniżania, gdyż dzięki temu możliwa jest niższa cena wyrobu. Tymczasem u nas koszt ten wynosi od 2 do 4 proc. ogólnego kosztu wyrobu, co praktycznie jest marginesem zainteresowań fabryki. Można projektować nie licząc się specjalnie z energochłonnością wyrobu.

A potem, gdy wyłączają energię, patrzymy wszyscy na tę złą energetykę...

Energia z węgla

Mamy węgiel. To dobrze. Energetyka zużywa go w ciągu roku ok. 50 mln ton. Dużo. Czy jednak, przy tej samej ilości, nie mogłaby pracować sprawniej? Tak oto przechodzę do aktualnych kłopotów naszej energetyki.

Węgiel też ma swoją jakość. Np. dla energetyki przemysłowej, średnio, potrzebny jest o zawartości 5300 kalorii/kg. Czy taki jest? Każda z elektrowni została zaprojektowana na określoną jakość węgla. Np. elektrownia w Kozienicach musi mieć węgiel wysoko kaloryczny, tak jak „Dolna Odra". Tymczasem do tych elektrowni trafia węgiel o zawartości kalorii 3200/kg. I cóż z tego...? Ano to, że ten węgiel, zamiast dawać moc z jednego turbozespołu 200 MW, daje — 150—160 MW. Czyli, zamiast 1600 MW, otrzymujemy z Kozienic o jedną czwartą mocy mniej. O tym też warto pamiętać, gdy w zimowy wieczór nagle zgaśnie żarówka w mieszkaniu. Pamiętają też o tym sami energetycy, gromadząc lepszy węgiel na szczyt. Może pomoże? Może... Ale jeśli nie, czy energetyka odpowiada za jakość i dystrybucję węgla?

Natomiast odpowiada na pewno za remonty kotłów i turbin. Ponad 3/4 urządzeń poddać takim zabiegom, to nie jest sprawa prosta. Ale jak robić inaczej, skoro rezerwy brak? To, co można, robi się latem korzystając z udogodnień czasu letniego. Na chybcika, szybko, ale jak robić inaczej? Można...? Jeśli nasz system energetyczny nie rozpadł się w ub.r., to znaczy, że można. Ale jakim kosztem, wysiłkiem...?

Tak, najbardziej energetyce potrzebne są inwestycje. Budowanie większych mocy. Fakt, że nie żałowaliśmy na ten cel środków. Były one jednak chyba zbyt małe, a ich wykorzystanie także nikogo nie mogło zadowolić. W 1976 r. przyrost nowych megawatów wyniósł 420 MW, w ub.r. ok. 1200 MW, na br. zakłada się 2400 MW nowych mocy. Zapewne wizytacje wicepremierów na placach budowy nowych elektrowni związane są — tak przypuszczam — z dodatkowymi zachętami, by plan stał się realny.



Gdańsk — *panorama Starego Miasta* CAF — Uklejewski

Książki tygodnia

Literacka zabawa

BEATA SOWIŃSKA

...— „Hanka stała z utkwionymi w jeden punkt oczyma. W mózgu jej płonęły wściekłe nawałnice szalonych paroksyzmów boleści. Te róże... te róże czerwone... Wirski zaśmiał się... He-he... Pani patrzy na kwiaty... A róże kolą... Krew! Rozumie pani? He-he... Z histerycznym łkaniem chwyciła róże z wazonu i sama zaczęła wbijać sobie w palce długie, ostre ciernie. Ryszardzie! Miłość moja! Ryszardzie, ten obłędny taniec chuci i śmierci! Ryszardzie, ha-ha, krew! Wirski wstał, kopnął ją, napił się koniaku, wypalił nerwowo kilka papierosów i wyszedł. A Hanka szlochała. Szlochał deszcz za oknem".

— Stanisław Przybyszewski?

— Tak, ale w wykonaniu Juliana Tuwima. Ów tekst pochodzi z „Księgi parodii" ogłoszonej ostatnio przez WAIF w wyborze Danuty Sykuckiej i ze wstępem Stanisława Zielińskiego.

Księga ta, jak się rzekło, zawiera parodie a także żarty, przedrzeźniania, których autorami są polscy pisarze, zaś pożywką dla owych tekstów — utwory innych polskich pisarzy. Ta zabawa literacka, uprawiana zresztą od lat stanowi znakomitą lekturę dla czytelników w wakacyjne dni, kiedy to z reguły „poważne książki" idą w kąt, zaś do ręki bierze się pozycje zapewniające zdrową rozrywkę. Atrakcyjnie wydana „Księga parodii", wzbogacona zabawnymi rysunkami i kolorowymi przerywnikami (opracowanie graficzne i ilustracje — Zofii Panasiuk) spełnia owo zadanie z nawiązką.

Jest to spacer po naszej literaturze odbywany z przymrużeniem oka. Zaprezentowane w tomie teksty komicznie naśladują kompozycję i motywy typowe dla twórczości czy też określonego utworu danego pisarza, demaskują jego chwyty stylistyczne i manierę pisarską. „To na tyle" (jak powiedziałby profesor Stanisławski), bo co do reszty — należało by właściwie tylko cytować co celniejsze teksty umieszczone w owej księdze, którym nic ująć ani nic dodać nie można, zaś omawianie ich „własnymi słowami" nie miałoby sensu. (W ten sposób zdarza się położyć najlepszy dowcip a cóż dopiero parodię.)

Więc choćby Witold Zechenter, który m. in., przedstawia tu „Dni i dni" Marii Dąbrowskiej. — „Bogumił, jak Bogumił — ani Bogu, ani mił, tylko Barbarze, tej właśnie. Więc i jajka jej święcił, i kiełbasę, byle tylko, byle tylko na święta. A Barbara z kąta w kąt, z kąta w kąt — tylko patrzy i dziwi się. Skąd to? Jakże to? Bogumił? Znowu? Znowu on? Ani dla niego bar, ani nie wejdzie do baru, tylko Barbara i Barbara — nocą i dniem i nocą, z kąta w kąt, z kąta w kąt... I tak już i jeszcze znowu — te jajka święcone, ta kiełbasa — nocą i dniem, nocą i dniem, z kąta w kąt..."

Smakując poszczególne dania z jadłospisu „Księgi" polecamy uwadze czytelników (obok wszystkich innych tekstów) niektóre kartki „Postępowca" Sławomira Mrożka, „Rodzinę Połanieckich" w wykonaniu Boya, Tadeusza Różewicza kapitalnie parodiującego podróżnicze opowieści Arkadego Fiedlera, Kazimierza Wykę, który z kolei świetnie parodiuje Marię Konopnicką („Z pól i łąk"), Janusza Minkiewicza (wziął on na cel wierszyk Stanisława Jachowicza), Artura Marię Świnarskiego (Nałkowska!) i również w jego wykonaniu — „Cztery listy" Stanisława Przybyszewskiego. (Efekt komiczny zasadza się tu nie tylko na wykpieniu maniery pisarskiej młodopolskiego boga ale i jego typowej życiowej postawy). Wszystkie owe cztery listy (do aktualnej żony, do przyszłej żony, do jej aktualnego jeszcze męża tudzież do „matki wspólnego dziecka") nasycone czułościami, zawierają w zakończeniu tę samą prośbę o pieniądze.

Są to wszystko teksty celne, cięte, ostre, niekiedy zjadliwe. Ale obok nich znajdujemy również w tomie parodie, które nie rodzą się z krytycznego nastawienia wobec danego utworu, lecz stanowią tylko żartobliwe naśladowanie, karykaturę dobrotliwą. Przykładem choćby cykl parodii Tuwima „Le style c'est l'homme" pokazujący, jak różni poeci opracowali by wierszyk „Nie rusz Andziu tego kwiatka". Co prawda, tenże sam Tuwim w innym miejscu księgi, już bez rękawiczek dobiera się do skóry naszym uczonym polonistom. Myślę o tekście pt. „Słowiczek".

„Jeden ze znakomitych naszych polonistów i historyków literatury — pisze Tuwim — przygotowuje obecnie krytyczne wydanie dzieł Mickiewicza z komentarzami. Aby dać czytelnikom pojęcie o tej potężnej pracy, drukujemy poniżej jego objaśnienia do wyrazu „słowiczek"; jest to jeden tylko z 84 komentarzy do słynnego wiersza „Słowiczku mój, a leć, a piej". Całość obliczono na 165 tomów. Po czym następuje tekst: „l. Słowiczku, wołacz, l. poj. od rzeczownika słowiczek, zdr. od słowik, ptak z wróblowatych (passerriformes), figuruje w podrzędzie Acromyodi, należy do rodziny Turdidae, por. J. Domaniewskiego „Podręcznik zoologii", Warszawa 1923, s. 667 — 668. Słowik znany był już w starożytności, p. Aristot, IX.26.2. por. u Horacego (Sat. II.3. w 245)" — itd. itd.

Jak wspomniałam, książka jest atrakcyjnie wydana, wybór tekstów — szeroki. Jedno tylko zastrzeżenie: brakuje tu objaśnień pod poszczególnymi tekstami. Nie chodzi o erudycyjne przypisy, ale o podstawowe informacje o utworze (kiedy powstał, gdzie i kiedy go publikowano). Jaskrawym przykładem (choć znalazłyby się i inne) jest zamieszczony w księdze wybór z „Przewodnika bibliograficznego". Nie ma tu słowa ani o jego narodzinach (chodzi o słynny trzynasty numer „Przewodnika Bibliograficznego" wydanego w 1925 r. na Prima Aprilis) ani o jego rzeczywistych twórcach (rozszyfrował rzecz całą prof. Henryk Markiewicz w artykule na łamach „Życia Literackiego" w grudniu 1976 r.) Historia tego numeru „Przewodnika" jest bardzo ciekawa i zabawna — szkoda, że czytelnika „Księgi parodii" pozbawiono choćby drobnej informacji na ten temat.

Księga parodii — WAIF str. 218 cena 120 zł.

KULTURA · SZTUKA · KULTURA · SZTUKA

Z TEATRÓW STOLICY

WOJCIECH NATANSON

Tajemnica oddziaływania Tartuffe'a

Kogo łudzi Tartuffe? Kogo potrafi oszukać? Młodzież wymyka się jego wpływom. Nie tylko Marianna, ale i chłopcy nie mają cienia wątpliwości co do istotnej wartości intruza.

Krytyczne stanowisko zajmują także ludzie życzliwi światu, skłonni do wyrozumiałości, ale i do rozsądku: Doryna, Kleant. Elmira, inteligentna i dość bezwzględna, kpi sobie ze „świętoszka", na wylot go przejrzała. Pozostaje: pani Pernelle i jej syn, Orgon. Pierwsza bierze Tartuffe'a w obronę przez przekorę wobec panującej o nim opinii; i opór nie pozwalający dostrzec oczywistości.

Pozostaje Orgon: jedyny problem, poważny; człowiek, który chce wierzyć w dobroć, bezinteresowność, przyjaźń. Jego zaślepienie jest fanatyczne i, w razie rozczarowania, może się zmienić w nieubłaganą nienawiść.

Tak mi się przedstawia sens nowej inscenizacji „Tartuffe'a", którą w Bydgoszczy dał Jan Błeszyński (i pokazał na występach w Warszawie). Jest to spojrzenie psychologiczne. Jego wartością wydaje się, że ani jedna postać nie jest zbędna, ani jedna nie zanika w cieniu głównych protagonistów, wszyscy mają doniosłe funkcje. Jedynie Walerego, zalotnika Marianny reżyser poświęcił, pozostawiając mu interwencję w scenie ostatniej, gdy przychodzi z pomocą ojcu ukochanej, niejako zaprzeczając pesymistycznemu uogólnieniu Orgona o nikczemności człowieczeństwa.

Kleant przestał być rezonerem, wygłaszającym sentencje. Nie udają się co prawda jego próby przekonania Orgona czy Tartuffe'a, ale ten dobroduszny i zażywny jegomość zajmuje stanowisko konsekwentne. Tolerancyjny i sceptyczny, ostrożnie ludzi sądzący ale i niesklonny im za łatwo wierzyć, Kleant jest uczciwszy i rzetelniejszy, mniej kompromisowy, niż Filint w „Mizantropie" ale krytyczniejszy — niż gorzki optymista Alcest.

Tak go, przypuszczam, pojmuje wykonawca bydgoski, Henryk Majcherek. Może zbyt szkicowo i pobieżnie postać tę ujmuje, ale słucha się go z zainteresowaniem. Kontrast z nim stanowi Zbigniew Szpecht, znakomity Orgon. Drobny, szczupły, z twarzą ascetyczną, sprawia wrażenie, że ma własny, z trudem i nie bez wewnętrznej walki, skonstruowany świat wewnętrzny. Umysł skłonny do świeżych aprioryzmów, niepodległych kontroli, traktuje odmienne opinie, jako zamach na gmach własnych wyobrażeń. Aktorsko jest to robota wykończona w szczegółach, precyzyjna.

Interesującą rolę, niepodobną do wzorów, dała Alicja Telatycka. Jej Elmira kroczy drogami Celimeny z „Mizantropa". Uwodzi Tartuffe'a, w wielkiej scenie — w której go ma zdemaskować. Prowokuje go tak mocno, że aż budzi wrażenie — kpiny. Ale wszystko czyni dla gry, zabawy, potrzeby uwodzenia; to ona jest najmocniej i najszczęśliwiej obłudna, ona inicjuje intrygę, partner jej się poddaje. Akcent udanej namiętności jest tu atutem.

Każde prawie kółko w tej maszynie sprawnie i celnie się obraca. Jeśli Teresa Wądzińska nie czuje się chyba najlepiej w roli Doryny, nie serwuje replik, nie rozgrzewa się w walce z Tartuffem, Zofia Briske-Krajewicz mocnym konturem obwodzi postać pani Pernelle, która mówi to co myśli, a tym co mówi pomaga nam zrozumieć wiele spraw (np. dotyczących synowej).

Zbigniew Olszewski, pamiętny z „Bolesława Śmiałego" granego niedawno w Bydgoszczy, daje pokaz dobrej techniki w niedużej roli. Jest mieszczuchem, który już przybrał tony szlachcica. I młodzieńcem, szczerze wypowiadającym swe oburzenie. Katarzyna Terlecka lęka się jako Marianna, tyranii ojca. Możemy jej wierzyć. Ale i ufamy szczerości jej narzeczeńskich uczuć. Bolesław Bombor dowcipnie rozgrywa epizod Komornika.

Co do Andrzeja Redwansa, jako Tartuffe'a, ma on dobre dwie sceny z Elmirą; swobodnie się zachowuje w rozmowie z Kleantem i w epizodzie z Damisem. Nie akcentuje obłudy w tradycyjnym znaczeniu słowa. Jest pewny siebie nawet w momencie końcowej klęski.

Spektakl jest dowodem, że inscenizatorska praca Jana Błeszyńskiego, któremu zawdzięczamy piękne spektakle „Wyzwolenia" i „Bolesława Śmiałego", daje piękne wyniki.

Serge Lifar ponownie w Teatrze Wielkim



Serge Lifar jako Faun we własnej choreografii „Popołudnia fauna" Debussy'ego.

Z kilkudniową wizytą do Warszawy przybył ponownie, na zaproszenie Teatru Wielkiego, wybitny francuski choreograf — Serge Lifar. Uzupełni on, prowadzony od niedawna w warszawskim repertuarze baletowym, wieczór własnych choreografii „Popołudniem fauna" Debussy'ego.

Przypomnijmy, że będzie to już druga po wojnie realizacja słynnego baletu Debussy'ego na warszawskiej scenie. Po raz pierwszy oglądaliśmy go bowiem jeszcze na scenie Opery Warszawskiej, w 1958 roku, zrealizowany przez Leona Wójcikowskiego wg wersji choreograficznej Wacława Niżyńskiego z 1912 roku. Wykonawcami baletu byli w Warszawie: Wojciech Wiesiołowski w roli tytułowej i Irena Cieślikówna w partii Nimfy.

Tym razem scena warszawska zdecydowała się na inną wersję choreograficzną tego baletu, przygotowaną w 1935 roku i tańczoną przez Serge'a Lifara. Usunął on w swej choreografii postać nimf, występujące u Niżyńskiego, i sam kreował główną, jedyną w jego wersji rolę Fauna. Obecnie „oddaje" swą słynną popisową partię warszawskim solistom, a swą choreografię — warszawskiemu baletowi.

Premiera lifarowskiego „Popołudnia fauna" na warszawskiej scenie zaplanowana została na 2 lipca, br., przy okazji kolejnego przedstawienia „Fedry" i „Suite en blanc" Lifara. (poh)

Książki nadesłane

POEZJA

M. Białoszewski — Wiersze — Czyt. str. 127 cena 10 zł

S. Kozak-Brzozowski — Poezje zebrane — WLit. str. 168 cena 30 zł

BELETRYSTYKA POLSKA

M. Sołtysik — Sztuczne ruiny — Czyt. str. 308 cena 35 zł

W. Milczarek — Królowa matka — LSW str. 240 cena 20 zł

W. Wasilewska — Pokój na poddaszu — MON str. 86 cena 10 zł

M. Wolna — Tryby — WL str. 222 cena 23 zł

W. Krzemiński — Żelazne liście — WŁ. str. 222 cena 23 zł

PRZEKŁADY

F. M. Banier — Czas przeszły — KiW str. 114 cena 16 zł

A. B. Casares — Sen o bohaterach — WLit. str. 181 cena 25 zł

H. Mann — Miasteczko — Wyd. Pozn. str. 384 cena 50 zł

S. Dagerman — Weselne kłopoty — Wyd. Pozn. str. 204 cena 42 zł

zbior. — Historia bez tytułu — Wyd. Pozn. str. 266 cena 33 zł

PRZEWODNIKI

R. Zgodziński — Leszno i okolice — Wyd. Pozn. str. 168 cena 20 zł.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

R. Liskowacki — Historia dłuższa niż wojna — Wyd. Pozn. str. 30 cena 8 zł

R. Liskowacki — Wracamy do domu — Wyd. Pozn. str. 246 cena 40 zł

BIOGRAFICZNE

P. Łossowski — Żołnierze minionych lat — MON str. 465 cena 50 zł

MONOGRAFIE

M. Korolko — Andrzej Frycz-Modrzewski — W. Powsz. str. 236 cena 43 zł

SPOŁ.-POLITYCZNE

J. Fremontier — Portugalia bez niedomówień — KiW str. 308 cena 35 zł

I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski — Historia gospodarcza Polski XIX i XX w. — KiW str. 550 cena 100 zł

„Mnie się podoba" Show Danuty Rinn w „Intersalto"

Podczas festiwalu opolskiego przedstawione udane widowisko „Rinndial-78" w reżyserii Jerzego Gruzy z Danutą Rinn w roli śpiewającej inspicjentki. Wieczór ten był swoistą wersją programu „Mnie się podoba", który wieczór będzie mogła oglądać publiczność warszawska. Przedstawienia odbywać się będą pod namiotem „Intersalto" przy rogu ul. Towarowej i Chłodnej 7 i 8 bm. o godz. 22 oraz 9, 10 i 11 bm. o godz. 17.

Obok Danuty Rinn w nowym repertuarze występują Zofia Kamińska, Lidia Stanisławska, Zbigniew Wodecki, Waldemar Grzech, Andrzej Wasilewicz, Andrzej Zaorski, balet „Fant", zespół wokalny „Frant" oraz orkiestra PRiTV w Poznaniu pod batutą Zbigniewa Górnego. Kierownictwo muzyczne sprawuje Włodzimierz Korcz. Bilety w kasach „Intersalto" oraz SPATiF w Al. Jerozolimskich 25. (C)

Wkrótce na ekranach

Filmy zakupione

„Ifigenia" — adaptacja tragedii Eurypidesa to nowy na naszych ekranach film Michaela Cacoyannisa, zrealizowany w ubiegłym roku, z udziałem, w rolach głównych Ireny Papas, Costy Kazakosa, Costy Carrasa i Tatiany Papamoskou.

Bertrand Tavernier współtwórca prezentowanego obecnie na naszych ekranach filmu „We władzy ojca" jest autorem dramatu psychologiczno-kryminalnego pt. **„Sędzia i zbrodniarz"**. Temat utworu stanowi pojedynek moralny między przestępcą a prowadzącym jego sprawę sędzią. Film jest adaptacją noweli Jean Aurenche'a i Pierre'a Bosty, opartej na wydarzeniach autentycznych z końca ubiegłego wieku.

Sydney Pollack („Czyż nie dobija się koni?") zaprezentuje obecnie na naszych ekranach film sensacyjny **„Trzy dni Kondora"**, zrealizowany na podstawie powieści Jamesa Grady. Na tle poruszenia wywołanego aferą Watergate film ukazuje przeżycia pisarza zamieszanego we współpracę z CIA. W rolach głównych: Robert Redford, Faye Dunaway, Cliff Robertson, Max von Sydov, John Houseman.

Kinematografia amerykańska przedstawi także dramat społeczno-obyczajowy Richarda Fleischera pt. **„Mandingo"**, ukazujący tragiczny konflikt między białymi plantatorami i czarnymi niewolnikami w Luizjanie w połowie ubiegłego wieku. Film jest adaptacją książki Kyle Onstotta.

Nowy na naszych ekranach film Marty Meszaros zatytułowany **„Dwie kobiety"** jest dramatem obyczajowym, którego bohaterki, przeżywające kryzys swych małżeństw, odnajdują w przyjaźni wartość przywracające sens i radość życia. W międzynarodowej obsadzie tego filmu występuje Jan Nowicki.

„Węgrzy" to tytuł filmu Zoltana Fabriego i adaptacja powieści Jozsefa Balazsa. Los chłopskich emigrantów, którzy w latach trzydziestych opuścili kraj w poszukiwaniu pracy, posłużył twórcy do ukazania doświadczeń społeczeństwa wciągniętego w wir wojny i układów politycznych.

Kinematografię węgierską reprezentuje także komedia obyczajowa Karoly Makka pt. **„Noc bez grzechu"**, której akcja rozgrywa się na początku naszego stulecia, a bohaterem jest student medycyny zamieszkały w... domu publicznym.

„Nie wychylaj się z okna" to film obyczajowy produkcji jugosłowiańskiej w reżyserii Bogdana Žižica, ukazujący przeżycia młodego chłopca, który wyjeżdża w poszukiwaniu pracy do RFN.

Drugi film jugosłowiański to **„Nagonka"** w reżyserii Živojina Pavlovicia — historia oddziału partyzanckiego, okrążonego i rozbitego przez czetników i włoskich faszystów.

„Wielka samotność", rumuński dramat psychologiczny w reżyserii Iuliana Mihu ukazuje przeżycia samotnego mężczyzny, który po tragicznym doświadczeniu miłosnym nie potrafi odzyskać równowagi psychicznej.

Trafi również na nasze ekrany mongolski obraz kostiumowy **„Legenda o oazie"** — o miłości zniszczonej przez okrutnego księcia, na którego terenach schronili się zakochani, uciekający z ogarniętej suszą pustyni. Reżyseria: Ž. Buntar i G. Žigžidsuren. **(md)**

Nowe nagrania muzyki poważnej

Haendel na organach Grubicha

To prawda, że znacznie wyraźniejszą charakterystykę mają same instrumenty niż wykonawcy: taka jest to już bowiem dziedzina gry gdzie wartość samych organów najwięcej może świadczyć o kształcie i pięknie muzyki. A jednak możemy podziwiać organy wspaniałej katedry we Fromborku, nie umniejszając przy tym swego podziwu i uznania dla gry Joachima Grubicha, w tej chwili jednego z najwspanialszych naszych mistrzów gry organowej, cenionego zarówno w kraju, jak i za granicą.

Ta płyta ma szczególny jeszcze walor („MUZA" SX-1319) ponieważ towarzyszy organiście znakomity zespół Karola Teutscha. Wykonują razem z solistą trzy koncerty organowe Jerzego Fryderyka Haendla: F-dur nr. 4 z op. 4 i z tego samego opusu F-dur nr 5 i B-dur nr. 6.

„W osobie Joachima Grubicha — pisze w tekście załączonym do płyty znakomity muzykolog Bohdan Pociej — organowy styl Haendla znajduje wykonawcę idealnego. Przedstawia on sobą typ organisty nowoczesnego w najlepszym tego słowa znaczeniu. Ma w najwyższym stopniu rozwiniętą intuicję organowego koloru, wyczucia odrębności i smaku dawnych stylów. Jego interpretację cechuje jasność, prostota i niezbita logika łącząca lekkość najbardziej szlachetnego gatunku i lotność wskazującą na duchowy pierwiastek i cel muzyki. W wykonaniu koncertów Haendla artysta eksponuje w sposób najbardziej naturalny element włoski, słoneczny, południowy". **(S)**

Od Bułgarii do Austrii

Zagraniczne występy TW

Warszawski Teatr Wielki ma ostatnio dobrą passę, jeżeli chodzi o wyjazdy zagraniczne. Trzeba przy tym pamiętać, jak wielkiego wymiaru zamierzeniem organizacyjnym jest każdy taki wyjazd, gdy trzeba przewieźć kilkaset osób z personelu artystycznego i technicznego, dekoracje i kostiumy itp.

Po występach w Szwecji, zakończonych jak wiemy wielkim sukcesem stołecznej placówki — kolejne wyjazdy w czerwcu obejmowały Bułgarię i Turcję. W ramach Sofijskich Tygodni Muzycznych warszawski teatr opery i baletu zaprezentował tamtejszej publiczności „Halkę" Stanisława Moniuszki oraz dzieło współczesnego kompozytora polskiego Krzysztofa Pendereckiego „Diabły z Loudun". Po tych występach w Sofii — Teatr Wielki pokazał „Halkę" jeszcze w Plowdiw. Na czele zespołów w tych przedstawieniach z pełnym sukcesem występowały: Hanna Rumowska-Michnikowska, Hanna Lisowska i Krystyna Jamroz.

Z tymi samymi widowiskami następnie udał się zespół warszawski do Turcji, gdzie na Festiwalu Sztuki w Istambule przedstawiono „Halkę" i „Diabły" — pierwsze pod batutą Antoniego Wicherka a drugie — Mieczysława Nowakowskiego.

Teraz czeka warszawski Teatr Wielki jeszcze jeden występ zagraniczny na zamknięcie sezonu artystycznego 1977 78 a mianowicie w Austrii, gdzie na zamku Hohenmens 6, 8 i 10 sierpnia podczas festiwalu muzycznego w Bregenz, wystawiona zostanie opera „Xerkses" Jerzego Fryderyka Haendla. **(S)**

Plebiscyt na plakat

Zapraszamy naszych Czytelników do udziału w głosowaniu na najpopularniejszy plakat czerwca br. Ocenie poddajemy wszystkie plakaty znajdujące się na słupach ogłoszeniowych, płotach, tablicach informacyjnych z terenu całej Warszawy. Mogą to być także prace dawniejsze, które są nadal rozpowszechniane, lecz ze względu na charakter gazetowego plebiscytu i specyfikę samej dyscypliny plastycznej zależy nam na opinii o pracach najnowszych, podporządkowanych bieżącemu repertuarowi kin, teatrów, sal koncertowych i galerii sztuki, na pracach szybko reagujących na tok wydarzeń społecznych, politycznych i kulturalnych.

W głosowaniu na najpopularniejszy plakat miesiąca mogą brać udział wszyscy Czytelnicy naszej gazety. Zadanie polega na wypełnieniu kuponu plebiscytowego i wskazaniu pracy, na którą oddaje się swój głos. Autor plakatu wyłonionego drogą głosowania otrzymuje honorowe „Wyróżnienie Publiczności", natomiast wśród Czytelników biorących udział w naszej imprezie losujemy 5 kompletów najbardziej udanych plakatów z okresu ostatnich kilku miesięcy.

Zapraszamy do typowania najpopularniejszego plakatu miesiąca czerwca br. Czytelnie wypełnione kupony prosimy nadsyłać pod adresem redakcji „Życie Warszawy", ul. Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa, do dnia 6 lipca br. z dopiskiem na kopercie: „Najpopularniejszy plakat miesiąca". **(w)**

KUPON PLEBISCYTOWY NA NAJPOPULARNIEJSZY PLAKAT MIESIĄCA WYRÓŻNIENIE PUBLICZNOŚCI

Imię i nazwisko głosującego ....

Adres ....

Wiek ....

Zawód ....

GŁOSUJĘ NA PLAKAT ....

Lato Kulturalne-78 na Wybrzeżu Szczecińskim

Szczecińska Agencja Artystyczna organizowała, jak co roku „Lato Kulturalne", które kilkudziesięcioma imprezami wypełni atrakcyjnie czas wszystkich wyjeżdżających w pas Wybrzeża Polskiego w tym regionie.

Inauguracja odbyła się już 5 maja występami Krzysztofa Krawczyka, Haliny Żytkowiak i Trio Young Love Sabat. Ale i później miały miejsce ciekawe spotkania z popularnymi artystami i zespołami krajowymi i zagranicznymi. I tak: występował Andrzej Rosiewicz, był program „Kolorowe Jarmarki", Irena Santor przedstawiła rewię „Skąd my się znamy?", zorganizowano wspólny program z estradą z Rostocku (NRD), wreszcie miłośnikom teatru zaprezentowano sztukę Nicodemiego „Świt, dzień i noc".

Na najbliższy okres przewidziano dla tych, którzy na Wybrzeżu Szczecińskim znajdą się w lipcu i sierpniu, występy bułgarskiej piosenkarki Lili Ivanovej, występy zespołu cygańskiego „Roma", węgierskiego „Locomotiv GT", z Wielkiej Brytanii — „Slade", „Mortale Show" oraz międzynarodową rewię varieté. Pojawi się tu również sławna Helena Vondrackova z CSRS, da swój recital Andrzej Gromnicki, Anna Jantar, Andrzej Dyszak, wystąpią „Skaldowie" oraz znany z wysokiego poziomu radziecki zespół folklorystyczny „Horoszki".

Jak z tego widzimy, wszyscy przebywający w tym czasie na urlopie nad morzem nie będą mogli narzekać na nudę. **(s)**

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Mężczyzna z białym goździkiem", prod. szw. lat 15, godz. 9 i 14. „Ulzana wódz Apaczów", prod. NRD. b/o, godz. 12.30. „Nie zaznasz spokoju", prod. pol. lat 18, godz. 10.45, 16 i 18, 20.

Przyjaźń — „Miłosne życie Budimira Trajkovicia", prod. jug. lat 15. godz. 15.30. 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Wyspa skarbów". prod. franc. lat 12. godz. 9. 11, 13, „Gra o jabłko" prod. CSRS, lat 18, godz. 15, 17, 19.

Odeon — „Port lotniczy". prod. USA. lat 15. godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Papierowy księżyc". prod. USA, lat 15. godz. 15.30. 17.30 i 19.30. „Rywalka". prod. franc. lat 15, godz. 9. 11 i 13.30.

Walter — „Terror Mechagodzilli", prod. jap., b/o, godz. 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 „Bogactwo głębin morskich i oceanów ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego", „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Motyw przyrodniczy przy Uniwersytecie Wrocławskim, „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa.

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

Dom Kultury im. gen. Waltera — Wystawa rzeźby Tadeusza Cygana z Pionek czynna w godz 10—19

Klub EMPiK — „Najwybitniejsi plastycy polscy" — Jan Lenica.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999. straż pożarna 998. posterunek MO 997. pogotowie ratunkowe kolejowe 296-16, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-97. pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-85 postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981 informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

TEATRY

Teatr Powszechny, ul. Żeromskiego 53 — „Gwałtu, co się dzieje", sztuka A. Fredry, pocz. godz. 17 i 20.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — nieczynne.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Pani Bovary to ja", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25. dworzec PKP 47. posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postój taksówek 53, urząd gminy 91. straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Antyki". prod. pol. lat 15, godz. 15. 17 i 19

Telefony: pogotowie MO 997. Pogotowie ratunkowe 999. straż pożarna 998. biblioteka 23-55. dworzec PKS 24-51 dom kultury 24-97. kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24. postój taksówek 23-11. przychodnia rejonowa 22-83, CPN 24-62.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Bez wyjścia", prod. szwedz. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999. posterunek MO 997. straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-44 muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48 izba porodowa 38, posterunek MO 7. Ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101 apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17 straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Werdykt" prod. franc. lat 18, godz. 15.30. 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, biblioteka 42, dworzec 97. gospoda 46, kawiarnia 160, kino 97, straż pożarna 8, szpital 56, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 98, naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKS 206, komisariat MO 7, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 108, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Trędowata". prod. pol lat 12. godz. 17. „Ordynat Michorowski", prod. pol. lat 12, godz. 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 308. straż pożarna 306, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 265, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 543, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Zdjęcia próbne", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.15.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9. przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowia 21, restauracja „Turystyczna" 93, stacja CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 23. posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Fałszywy król", prod. ang. lat 15, godz. 16. 18, 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 383, stacja CPN 186, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—19, w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Akcja Salamandra", prod. rum.-włosk. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 223, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 406, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Wojenny prezent", prod. ZSRR, lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie". „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Telefony: apteka 51, biblioteka 269, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95 straż pożarna 216, urząd gminy 136, kino 77, szpital — chirurgia 23, restauracja „Zamkowa" 22.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Czwartek, 6 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Jak to zrobiłem" 17.00 — Koncert życzeń 17.45 — Muzyka.

Uwaga:

Od godz. 13.30—15.00 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 5.05—6.00 Zielone Studio. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Roln. Kwadrans. 13.00 Słynne tematy filmowe. 13.25 Spotkanie z folklorem. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.05 — Informacje dla kierowców. 14.20 Studio „Relaks". 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiadomości. 15.05 Korespond. z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" (ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców). 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00—18.23 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka c.d. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Panorama polskiej piosenki. 19.40 Śpiewa Urszula Dudziak. 20.05 Rep. na zamówienie. 20.20 Wybitni soliści w rep. popularnym. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przebój Interstudia. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Zielona Góra na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu.

Wiad.: 0.01. 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Lublina. 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz Radiowy. 6.15 Mel. przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo. 7.15 Piosenki bez słów. 7.35 Konc. poranny. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Problemy kultury fizycznej. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 Z teatralnego afisza. 10.15 Nowe wiersze Wandy Bacewicz. 10.30 Zespół „The New Traditional". 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Wakacje melomana. 11.35 Poradnia Rodzinna. 11.40 Muzyka. 12.05 Wakacje melomana — cz. II. 12.25 „Pożegnanie z Matwiorą". 12.45 Muzyka. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 Utwory G. Gerwazego Gorczyckiego. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Wrocławskie Skowronki Radiowe. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Rameau. 15.30 Radioferie. 16.10 Muzyka polska XX wieku. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Impresje jazzowe. 17.20 „Literatura na świecie" — „Menuet". 17.40 „Ostry dyżur". 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Konc. wieczorny. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Katalog Wydawniczy. 20.00 Studio Relaks. 20.20 Utwory kameralne Francka i Ravela. 21.40 H. Melcer — mój Ojciec. 22.00 Promenada. 22.30 Nowe wiersze Zdzisława Łączkowskiego. 22.40 Sergius Lifair — tancerz doskonały — magazyn. 23.10 W. Amadeus Mozart: — Żart muzyczny. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05 Między snem a dniem. 5.10 Gimnastyka. 6.05 — 8.00 Między snem a dniem. ok. 6.30 Polityka dla wszystkich. 7.30 „Z okna pociągu" — gaw. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Studia przodków". 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Dyskoteka pod gruszą (cz. I). 10.35 W duecie z Oscarem Petersonem. 11.00 Codziennie powieść. „Długo i szczęśliwie". 11.30 Dyskoteka pod gruszą (cz. II). 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Prowincja". 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swinglem. 15.40 Zespół The Kinks. 16.00 Fotografia rodzinna na tle morza. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 „Stało się jutro". 19.25 Rozmowa — śpiewa Elżbieta Adamiak. 19.35 Opera tygodnia. „Koronacja Poppei". 19.50 „Studia przodków". 20.00 Mini — max. 20.35 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 20.50 Zespół Z. Namysłowskiego. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.08 Zespół „The Stylistics". 22.15 Interradio — aktualności. 23.00 Wiersze. 23.05 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Vademecum rolnika. 6.15 Rytm i piosenka. 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Śpiewają Andrzej i Eliza. 8.10 Ptaki i ptaszki w muzyce. 8.25 Pieśni J. Werthelma. 8.35 W kręgu spraw rodzinnych. 8.53 Graj kapelo. 9.00—11.40 Lato z Radiem z Pr. I 11.40 Gundula Jakowitz śpiewa Mozarta (stereo lok.). 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia. 12.25 Giełda płyt (stereo lok.). 13.00 „Zatrzymać lata". 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie). 15.05 Teatr P.R. — Studio Współczesne Cykl: „Postawy i Układy „Przeciętny". 16.05 Nauka i technika w krajach socjalistycznych. 16.25 Audycja informacyjna o kursach języka angielskiego. 16.40—18.20 Program WORT. 16.40 Na Warszawskiej fali. 17.00—18.00 Słuchaj nas. 17.50 Tu Studio 4 (stereo Warszawa — lok.). 18.25 Zapomniane kultury. Audycja. 18.55 Dźwiękowe wtajemniczenie. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Hector Berlioz. Symfonia „Harold w Italii" (stereo lokalne). 20.10 Muzyka Josquina des Pres w nagraniu Chóru Kameralnego Radia Holenderskiego 20.50 Muzyka słuchana zza konsolety... (stereo lok.). 21.50 Nowe nagrania radiowe (stereo lok.). 22.15 Postawy i wzory — uczciwość. 22.35 Niezwyczajne spotkania z przyrodą. 22.50 Na dobranoc „Rymy dziecięce".

TELEWIZJA

Program I

14.00 Melodie „W barokowym nastroju".

14.25 Wakacyjne Kino Młodych — Historia żywa — „Pięciu" Film obyczajowy prod. polskiej

16.00 Dziennik (kolor)

16.10 Obiektyw

16.30 Teleferie „Skarby na podwórkach"

17.30 Poligon

17.55 Sonety Petrarki

18.20 Sonda „Ile wytrzyma człowiek czyli BHP" (kolor)

18.50 Radzimy rolnikom

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.10 Siódemka

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 „Epoka oszczerstw" z serii „Brygady Tygrysa". Film kryminalny prod. TV francuskiej (kolor)

21.30 Poradnik Zmotoryzowanego Turysty (kolor)

21.40 XII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 78. Karuzela z piosenkami — Widowisko muzyczne (kolor)

22.40 Pegaz (kolor)

23.25 Dziennik (kolor)

Program II

16.10 Program dnia

16.15 Kino Miniatur — Filmy Festiwalu Krakowskiego (kolor)

16.55 Magazyn Morski

17.25 „Łuk Tęczy" odc. V pt. „Skarb w jeziorze" Film sensacyjny prod. TV CSRS

18.05 Powtórka z języków. Język rosyjski — lek. 3 Język francuski — lek. 3 (kolor)

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Melodie z Mołdawii (kolor)

20.55 Z ziemi polskiej — „We własnym kręgu".

21.25 24 Godziny (kolor)

21.35 Ze skarbnicy kultury polskiej — Pomorze Zachodnie — (kolor)

22.10 Dyskoteka Tip-Top (kolor)

Ogłoszenia drobne

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81 Telefony: 211-49. 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz 6.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa. ul. Marszałkowska 3/5.

Zielone osiedle

Administrowanie na miarę potrzeb

Osiedle Planty, jedno z najstarszych w mieście może pochwalić się najładniejszą zielenią. Na każdym innym nie ma tylu zadbanych, różanych klombów, efektownie uformowanych krzewów ozdobnych, starannie przyciętych żywopłotów i wykoszonej trawy. A przecież w ub. roku ul. Jaracza była zupełnie rozkopana i istniała obawa, że odbije się to na wyglądzie osiedla.

— Pilnowaliśmy od początku — mówi kierowniczka Rejonu Eksploatacji Domów, Krystyna Chojnacka. Toczyliśmy prawdziwą walkę o to, by rowy pod instalację kopano ręcznie, w minimalnie zmienionej osi , oszczędzając każdy krzew, każde drzewko. No i udało się.

Solidarnie ze wszystkimi

Jest takie przysłowie: „Pańskie oko, konia tuczy", które można przytoczyć, mówiąc o zarządzaniu tym osiedlem.

Pewnego zimowego ranka p. Krystyna wyjrzała przez okno. Po odwilży w nocy przyszedł mróz, sypnął śnieg. Ludzie z trudem wydeptywali ścieżki w grubej warstwie białego puchu. Po interwencji w ADM poszły polecenia dla dozorców i... ekip konserwatorów: wszyscy do łopat. Ale elektrycy, stolarze, malarze nie kwapili się jakoś do roboty. — Jak pani kierowniczka pójdzie — powiedzieli — to my też. Więc p. Krystyna zwieniła buty i poszła. Wzięła łopatę, pracując solidarnie ze wszystkimi.

Od tego momentu kierowniczkę Rejonu Eksploatacji Domów można zobaczyć często, kiedy ze swoimi ludźmi okopuje róże, sieje trawę, osobiście nadzoruje strzyżenie żywopłotów.

Jest jeszcze inna tajemnica estetycznego wyglądu „zielonych płuc" Plant. Otóż wbrew panującym powszechnie zwyczajom, wiosenne porządki wykonuje się tu kompleksowo na całym osiedlu i uczestniczą w tym wszyscy gospodarze domów i konserwatorzy. Kilka godzin takiej zespołowej pracy daje efekty. Reszta zależy od dozorców i zatrudnionych na pół etatach konserwatorów zieleni.

Potrzebna kuracja odmładzająca

Tereny zielone, to zaledwie niewielka cząstka działalności Rejonu. Jak wszędzie, trzeba zadbać w porę o konserwację dachów, tu wymienić okno, tam wstawić szybę, gdzie indziej znów naprawić instalację. Tych potrzeb na 120 tys. m. kw. (taka jest powierzchnia mieszkalna administracyjnego osiedla) jest codziennie bardzo dużo. Proporcjonalnie do wielu zasobów mieszkaniowych, najstarszych w Radomiu. Planty budowano w latach pięćdziesiątych a są przecież na tym terenie jeszcze znacznie starsze budynki przy ul. Poniatowskiego, Gen. Waltera, Dowkonta, Bohaterów Stalingradu, kwalifikujące się do remontów kapitalistycznych.

16 pracowników ekipy konserwatorskiej dwoi się i troi, ale też staje często wobec trudnych problemów: brakuje szkła, to znów kształtek hydraulicznych. No i warsztaty, prawdę powiedziawszy umownie tak nazwane, bo większość z nich znajduje się w ciasnych piwnicach, porozrzucanych po całym osiedlu. Ale radzić sobie trzeba. Wiele przy tym zależy od inicjatywy kierowniczki Rejonu, która musi myśleć o wszystkim. Właśnie w dniu naszej bytności umawiała się z producentem sklejki (będzie potrzebna na łopaty do odgarniania śniegu) w Piotrkowie Trybunalskim: Jutro przyjadę osobiście...

A kiedyś...

Działał kiedyś na Plantach bardzo dobry komitet osiedlowy. Przewodziła mu niestrudzona p. Teodora Łuszczynowa, którą nie bez racji nazywano matką osiedla. Pani Teresa wyprowadziła się do Wrocławia. Przyjeżdża teraz co roku, spaceruje po Plantach, doglądając swojego dzieła. Choć zieleń jest tak piękna jak dawniej czuje się jednak wyraźny brak tak zaangażowanego społecznika. Obecny komitet pracuje, ale to już nie te czasy, pełne energii i inicjatywy.

Jest i nowy pomocnik — Szkoła Podstawowa nr 28. Młodzież pod wodzą dyr. Lipińskiego robi wszystko co może, aby Planty nie straciły nic ze swego uroku. Maluje słupki, grabi, sadzi drzewka.

★

Każdy dzień w Rejonie Eksploatacji Domów nr 1, jest pracowity. To też są i wyniki — ta jednostka administracyjna w ub. roku zdobyła tytuł najlepszej w woj. radomskim i należy do przodujących w kraju.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

★ Podsumowanie czynów społecznych

★ Pożegnanie delegatów na festiwal „Hawana 78"

Spotkanie młodzieży woj. radomskiego

W zakładowym domu kultury „Walter" 5 bm. odbyło się wojewódzkie podsumowanie akcji „Wiosna czynów" oraz „Sztafety gmin" a także uroczyste pożegnanie 7-osobowej grupy delegatów młodzieży województwa radomskiego, którzy uczestniczyć będą w XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów „Hawana-78".

W tegorocznej „Wiośnie czynów" wzięło udział 124 tys. młodzieży z województwa radomskiego, która przepracowała 637 tys. roboczo-godzin. Efektem pracy młodych było uporządkowanie placów i skwerów w miastach i gminach, wyremontowanie dróg, świetlic i klubów „Ruchu". Zebrano 50 ton złomu oraz 40 ton makulatury. Młodzież masowo uczestniczyła w czynie partyjnym.

Najlepszym kołom i zarządom ZSMP wręczono nagrody. Otrzymali je m. in.: koło ZSMP Lipiny 2 w gminie Gozd, zakładowa organizacja ZSMP przy kombinacie budownictwa miejskiego oraz hufiec OHP 33-7 ze Świerży Górnych.

Bardzo dobrze wypadła młodzieżowa sztafeta gmin, która była kontynuacją wczorajszego przeglądu gmin, a zarazem stanowiła współzawodnictwo dla 42 organizacji gminnych i miejsko-gminnych ZSMP w województwie radomskim. Młodzież podejmowała dodatkowe zobowiązania produkcyjne i prace społeczne, realizowała zadania w ramach akcji „Każdy kłos na wagę złota" i „Zbieramy plony jesieni".

Następnie odbyło się pożegnanie delegatów na festiwal „Hawana-78". W imieniu delegatów głos zabrał — Stanisław Kacperczyk, który odczytał apel skierowany do młodzieży województwa radomskiego. (bw)

Restauracja „Balaton" z nowym wystrojem

Po „Balince", „Parkowej" i „Zagłobie", otworzył podwoje kolejny zmodernizowany lokal — restauracja „Balaton". Wnętrze, projektu Jerzego Balkowskiego jest bardzo oryginalne i estetyczne. Uwagę zwracają ceramiczne posadzki i wykładziny ścian oraz stwarzające poczucie ciepła kasetony z tkaniną dekoracyjną i metalowymi kinkietami. Dzięki dodatkowemu pomieszczeniu uległa zmianie lokalizacja szatni, pozwalająca na efektowne i funkcjonalne rozwiązanie architektoniczne sali barowej.

Lokal dysponuje 102 miejscami i ma takie specjalności kuchni węgierskiej jak zupa-gulasz oraz placki ziemniaczane. Wykonawcą prac modernizacyjnych był Zakład Remontowo-Budowlany radomskiej WSS.

Kolejną restauracją, która doczeka się niebawem zmiany wystroju wnętrza będzie „Smakosz". (am)

Oddając krew — spełniasz najpiękniejszy czyn społeczny

Dobre tempo prac w Kombinacie Budownictwa Komunalnego

Dobrze, a nawet z wyprzedzeniem w stosunku do ustalonych terminów, załogi Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Radomiu zrealizowały plany 6 miesięcy br.

Jest to osiągnięcie tym bardziej godne podkreślenia, że w porównaniu z ub. rokiem przed radomskim KBK stoją w br. zadania o 60 proc. wyższe. Średnio, zgodnie z planami, zwiększają one usługi na rzecz gospodarki miejskiej od 4 do 5 proc.

Największe w Radomiu zadania wykonuje KBK na Zamłyniu przy urządzaniu sieci sanitarnej, przy przebudowie i modernizacji ulic: 1905 Roku, Czarnej i Młodzianowskiej. Instalatorzy sieci z KBK osiągnęli już znaczną umiejętność koncentracji frontu robót na najbardziej newralgicznych odcinkach miejskiej gospodarki komunalnej. Należy do nich niewątpliwie wykonanie sieci sanitarnej, deszczowej i wodociągowej w nowym osiedlu Zamłynie. Sieć sanitarna, która zgodnie z harmonogramem budowy miała być zakończona w czerwcu br., została zrealizowana 2 miesiące wcześniej, obecnie również z wyprzedzeniem wykonuje się sieć wodociągową, dzięki czemu już niebawem mogą być zasiedlone nowe budynki mieszkalne w tej dzielnicy.

Drogowcy z KBK modernizujący ulicę 1905 Roku postanowili do maksimum wykorzystać posiadane przez nich deficytowe maszyny do budowy dróg. Pracują oni na dwie zmiany.

Przy pełnej koncentracji środków, wykonywana jest też przebudowa drugiego ważnego miejskiego węzła komunikacyjnego — na ulicy Czarnej i Młodzianowskiej.

(be-de)

Puchary i nagrody dla najlepszych

Popisy strażaków w Piastowie

Przez dwa dni na sportowym lotnisku Aeroklubu Radomskiego w Piastowie rozgrywane były II wojewódzkie zawody sportowo-pożarnicze, w których brały udział zawodowe jednostki straży pożarnej, ochotnicze straże pożarne oraz żeńskie i młodzieżowe drużyny pożarnicze. W różnych konkurencjach, które obejmował program zawodów — tory przeszkód, ćwiczenia bojowe itp., wzięło udział ponad 350 strażaków.

W grupie zawodowych jednostek straży pożarnych I miejsce zajął zespół z Radomia, natomiast na torze przeszkód (osobno punktowana konkurencja) triumfowali strażacy z Białobrzegów.

Wśród jednostek ochotniczych straży pożarnych I miejsca w poszczególnych kategoriach zajęli strażacy z OSP Wsola oraz z OSP Władysławów.

Najlepszą jednostką kobiecą okazała się drużyna przy OSP Jastrząb, natomiast wśród młodzieżowych drużyn I miejsce zajęli młodzi strażacy przy OSP Wsola.

Zwycięzcy otrzymali puchary oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez Wojewódzką Komendę Straży Pożarnych. Ponadto wszystkie zespoły, które zajęły pierwsze miejsca, będą reprezentować województwo radomskie na zawodach strefowych.

Wojewódzkie zawody sportowo-pożarnicze miały także na celu sprawdzian stanu wyszkolenia bojowego strażaków i należytego przygotowania technicznego sprzętu pożarniczego. Dla wszystkich, którzy obserwowali zawody, niewątpliwą atrakcję stanowił pokaz najstarszego sprzętu pożarniczego, który zachował się jeszcze na terenie województwa radomskiego (na przykład pożarniczy wóz konny) oraz najnowszy sprzęt bojowy, jakim dysponują zawodowe jednostki straży pożarnej. (bw)

Z obrad egzekutywy KW PZPR

Realizacja zadań w rolnictwie i przygotowania do żniw

Tegoroczne wiosenne prace polowe w woj. radomskim rozpoczęły się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Występujące chłody zahamowały wegetację zbóż i zakłóciły niektóre prace agrotechniczne. Mimo kłopotów końcowe efekty są pozytywne — pod zasiewami znalazło się 247 tys. ha gruntów.

Zadowalająca jest również hodowla zwierząt. Na plan skupu 61.655 t. zwierząt rzeźnych, skupiono do końca czerwca br. ponad 32 tys ton, co w warunkach woj. radomskiego przy niskim ubiegłorocznym urodzaju ziemniaków, należy uznać za korzystny rezultat.

Pomyślnie w stosunku do założeń kształtuje się skup truskawek. Z zaplanowanych 24 tys. ton, pozyskano do chwili obecnej 19 tys. ton.

Niepokoi natomiast tempo realizacji inwestycji rolnych. Mimo licznych interwencji i podjętych ustaleń zaawansowanie planu rocznego sięga zaledwie 34 proc. Nie wykonano wielu zadań melioracyjnych, znaczne zaległości są w budowie nowych stanowisk dla trzody chlewnej.

Aktualne problemy rolnictwa oraz przygotowanie służb rolnych do zbliżającej się akcji żniwnej były tematem posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Radomiu, które odbyło się 5 lipca br. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak.

Jak wynikało z informacji, stopień gotowości sprzętu i kadry do tegorocznych żniw budzi jeszcze wiele zastrzeżeń. Mimo trwającej od maja br. akcji w tym zakresie, niesprawne są jeszcze trzy kombajny „Bizon", 11 snopowiązałek i aż 43 rozsiewacze do wapna. Gorszą sprawność techniczną niż w ub. roku notuje się w grupie maszyn omłotowych. A zadania są tymczasem większe.

Opóźnione w br. żniwa będą wymagały od wszystkich służb rolnych szczególnej operatywności. Na prace pożniwne pozostanie niewiele czasu. Trzeba będzie spieszyć się ze sprzętem zbóż, mając również na uwadze potrzeby indywidualnych gospodarstw, które zajmują 90 proc. powierzchni zasianej zbożem, z czego 90 proc. stanowią właśnie indywidualne gospodarstwa.

Członkowie egzekutywy, podkreślając znaczenie dobrej organizacji prac żniwnych, zwracali uwagę na konieczność sprawniejszego działania serwisów technicznych, potrzebę większej operatywności „Agromy" w dostarczaniu części zamiennych, maksymalnego wykorzystania snopowiązałek i kombajnów oraz sprawnego przyjmowania ziarna. Już dziś trzeba realizować kolejne zadanie — przygotowywać sprzęt do jesiennych zbiorów zielonek i roślin okopowych.

(am)

3 specjalistyczne sklepy garmażeryjne WSS

Z dniem 4 lipca uruchomione zostały w Radomiu trzy specjalistyczne sklepy garmażeryjne radomskiej WSS: sklep nr 233 przy ul. Marchlewskiego 10, nr 235 przy ul. Maratońskiej 1 oraz stoisko na parterze w SDH „Sezam". W wymienionych placówkach prowadzi się sprzedaż mięsa o wysokiej jakości oraz uszlachetnionych wędlin.

Począwszy od przyszłego tygodnia zarówno wędliny jak i mięso będą porcjowane i plasterkowane na zasadach paczkowania próżniowego, zabezpieczającego świeżość.

(am)

Wakacyjna poczta

Redakcyjna poczta przynosi kolejne listy i pocztówki od uczestników kolonii, którzy zażywają wakacyjnego wypoczynku w różnych regionach kraju. Jak wynika z korespondencji — mimo nie zawsze sprzyjającej aury, dzieci wypoczywają wesoło.

Mamy już za sobą dwa tygodnie pobytu na kolonii — piszą z Olecka dzieci pracowników „Chemomontażu" z Pionek. W tym czasie nawiązaliśmy kontakt z kolonią FSO z Warszawy, zorganizowaliśmy wspólny bal oraz mecze piłki nożnej. Gdy pogoda nie dopisuje, dużą atrakcją są konkursy. Do ciekawszych zaliczamy konkurs gastronomiczny i na układanie ikebany. Mieliśmy także spotkania z ciekawymi ludźmi, podczas których dowiedzieliśmy się dużo na temat historii Olecka. Bierzemy także aktywny udział w pracach społecznych. W wyniku zbiórki butelek uzyskaliśmy kwotę 4.100 zł, i pieniądze te przekazaliśmy na Centrum Zdrowia Dziecka".

Z Gdańska natomiast napisały do nas dzieci pracowników Kombinatu Budownictwa Miejskiego. Uczestnicy są bardzo zadowoleni z pobytu, zwiedzili bowiem Gdynię, Westerplatte, Malbork, uczestniczyli także w rejsie statkiem. Do niezapomnianych chwil należało spotkanie z kpt. Krystyną Chojnowską-Liskiewicz, która jako pierwsza kobieta opłynęła glob na jachcie „Mazurek".

Ze Szczytnej Śląskiej natomiast dużo serdecznych pozdrowień dla wszystkich czytelników „Życia" otrzymaliśmy od uczestników kolonii zorganizowanej staraniem Zarządu Wojewódzkiego TPD w Radomiu.

Kolorowe widokówki przysłali nam harcerze. W Golejowie odpoczywają dziewczęta i chłopcy z Hufca ZHP Białobrzegi, natomiast w Poddębiu — harcerze z Radomia. Wszyscy bardzo chwalą sobie wakacyjny wypoczynek.

Za karty i pozdrowienia serdecznie dziękujemy. (bw)

Miesięczny remont w „Delikatesach"

„Delikatesy" przy ul. Żeromskiego 44 są w remoncie. Radomska WSS postanowiła dokonać w tej najczęściej odwiedzanej przez radomian placówce handlowej, a dawno już nie odnawianej, niezbędnych zabiegów renowacyjnych.

Remont, który rozpoczął się 1 bm. przewiduje gruntowną zmianę instalacji elektrycznej wraz z oświetleniem, wymianę urządzeń w części parterowej, zmianę wykładzin ściennych oraz odnowienie zaplecza socjalnego.

Całość prac ma być zakończona w pierwszych dniach sierpnia br. (am)

Kształtowanie postaw

Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Radomiu

Wczoraj, 5 bm., odbyło się w Radomiu plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego ZSMP pod hasłem: „Działalność propagandowa i kształcenie polityczne, ważnymi czynnikami kształtowania postaw członków ZSMP".

Podczas obrad podkreślono, iż w działaniach zmierzających do podniesienia socjalistycznej świadomości młodzieży, Zarząd Wojewódzki ZSMP przyjął następujące zadania: propagowanie osiągnięć gospodarczych i politycznych naszego kraju, perspektyw jego rozwoju oraz udziału młodzieży w rozwiązywaniu najważniejszych problemów społeczno-gospodarczych Polski, tworzenie wśród młodzieży klimatu dobrej roboty i rzetelnej nauki, ukazywanie czołowej roli PZPR w życiu narodu, wychowywanie młodzieży w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu pokojowej współpracy. Zadania te były realizowane przez różne formy współzawodnictwa, w szkołach aktywu, propagowaniu różnorodnych konkursów itp.

W dyskusji działacze młodzieżowi dzielili się swymi doświadczeniami z pracy w kołach i zarządach ZSMP, w zakładach pracy i gminach.

Miłym akcentem obrad było wręczenie odznaczeń. Pięciu zasłużonym aktywistów ruchu młodzieżowego otrzymało srebrne i brązowe Odznaczenia im. Janka Krasickiego, natomiast 3 — złote odznaki TKKŚ. (bw)

Z „geografami" na wycieczkę do Białowieży

Polskie Towarzystwo Geograficzne, Odział w Radomiu organizuje 12 i 13 bm. wycieczkę do Białowieży. Wyjazd autokarem „TAM" sprzed hotelu „Europa" 12 bm. o godz. 7, powrót do Radomia 13 lipca około godziny 21.

Koszt wycieczki 250 zł dla członków PTG i 300 dla pozostałych osób. Zgłoszenia do dnia 8 bm. przyjmuje się w pokoju nr. 163 przy ul. Żeromskiego 53. (am)

Służba socjalna w „Pronicie"

W miesiącach letnich zdają swoisty egzamin sprawności służby pracownicze i socjalne w zakładach pracy. Zwłaszcza pod kątem wczasów i kolonii najlepiej widać czy w pełni wykorzystano pierwsze miesiące roku dla zawarcia korzystnych dla załóg wymian miejsc wczasowych z innymi zakładami pracy, czy wykonane zostały w terminie remonty ośrodków wypoczynkowych podpisane porozumienia z organizacjami społecznymi, oświatą i urzędami gminnymi, zabezpieczające wypoczynek dzieci pracowników.

Załoga pionkowskiego „Pronitu" wystawia dobrą ocenę swej służbie socjalnej. Przygotowano bowiem wczasy w 17-tu ośrodkach branżowych a ponadto w domach FWP. Załodze zaoferowano pobyt w świetnie zorganizowanych ośrodkach wypoczynku w miejcowościach znanych z właściwości klimatycznych i leczniczych.

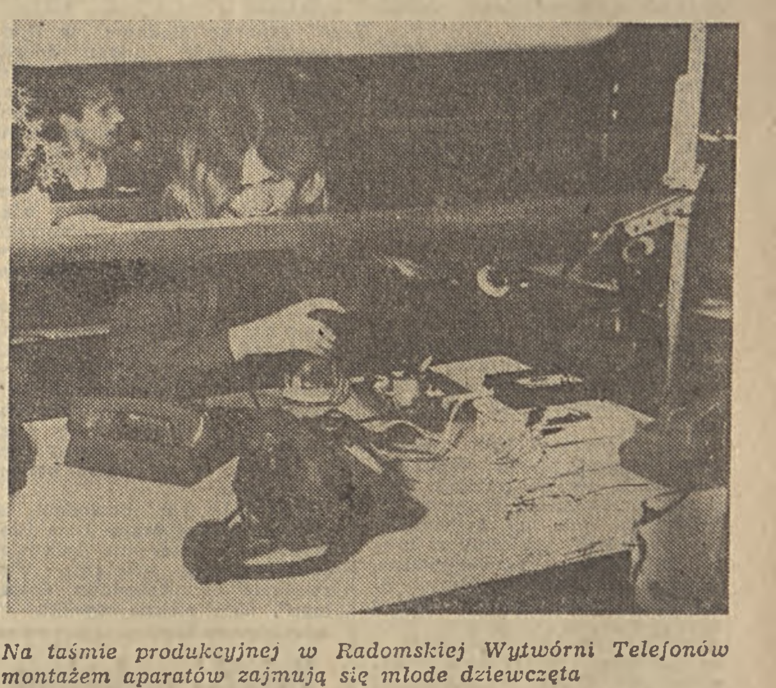
Na uwagę zasługuje przygotowanie ośrodka wypoczynku w Kątach Rybackich, gdzie w br. pod namiotami będzie 5 turnusów wczasowych, w każdym po 120 miejsc. W Jastrzębiej Górze, w ośrodku wypoczynkowym z pełnym wyposażeniem tych turnusów będzie latem br. aż osiem. Ponadto pionkowscy chemicy wypoczywać będą w Iławie, Muszynie, Zakopanem, Rabce, Szczyrku, Polanicy i Klempie. Zapewniono kilkudziesięciu emerytom prócz pobytu w domach wczasowych również wypoczynek na miejscu, w Pracowniczych Ogrodach Działkowych.

Wypoczynkiem kolonijnym objęto wszystkie dzieci pracowników oraz młodzież uczącą się w przyzakładowej szkole zawodowej. W br. dzieci pracowników „Pronitu" odpoczywać będą w Żywcu, dzięki temu, że ten duży ośrodek kolonijny podległy zakładom pionkowskim w ramach wymiany udostępnił tarnowski „Ponar". Dzieci starsze przebywają na obozach harcerskich i wędrownych dofinansowanych przez zakład. Najmłodsze, począwszy od lipca br., oczekuje adaptowane na wypoczynek letni własne przyzakładowe przedszkole. Akcją półkolonijną w tym przedszkolu objęto 120 dzieci. (be-de)

Młoda zmiana



W „Walterze" w nowym zakładzie maszyn do pisania pod okiem mistrzów pracuje młoda kadra



Na taśmie produkcyjnej w Radomskiej Wytwórni Telefonów montażem aparatów zajmują się młode dziewczęta



W „Radoskórze" pracują samodzielne brygady młodzieżowe



Na nowoczesnych maszynach w zakładzie Spółdzielni „Nowe Życie" powstają poszukiwane wyroby dziewiarskie

Radom jest miastem ludzi młodych. 50 proc. ogółu mieszkańców stanowią młodzi, którzy nie ukończyli 30 roku życia. Znajduje to swoje potwierdzenie przy stanowiskach produkcyjnych w zakładach pracy, gdzie młoda zmiana przejmie w swoje ręce wiele odcinków pracy.

Fot. Bronisław Duda

KRONIKA DNIA

Na ul. Maratońskiej w Radomiu Tadeusz Szostek, kierując motocyklem marki MZ — nr rej. CB-17-53 potrącił 13-letniego rowerzystę Roberta Kowalskiego, który raptownie skręcił w lewo wprost pod wyprzedzający go motocykl. W wyniku wypadku motocyklista i rowerzysta doznali ogólnych obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala.

★

Na ul. Wernera Józef Cierzuch kierując samochodem marki „Fiat 125p", nr rej. RAA-16-22 potrącił nietrzeźwego 34-letniego Mieczysława Gawędę, który raptownie wszedł na jezdnię. Przechodzień doznał złamania obojczyka i przebywa w szpitalu.

★

Przy ul. Żelaznej w Radomiu spalił się murowany barak oraz komórki. Straty wynoszą około 60 tys. zł. Przyczyny ustala komisja.

★

W Bogroszynie, gmina Wieniawa, wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Janiny Gadomskiej. Spalił się dach na budynku mieszkalnym i oborze. Straty wynoszą 60 tys. zł. Pożar powstał od wyładowań atmosferycznych. (bw)